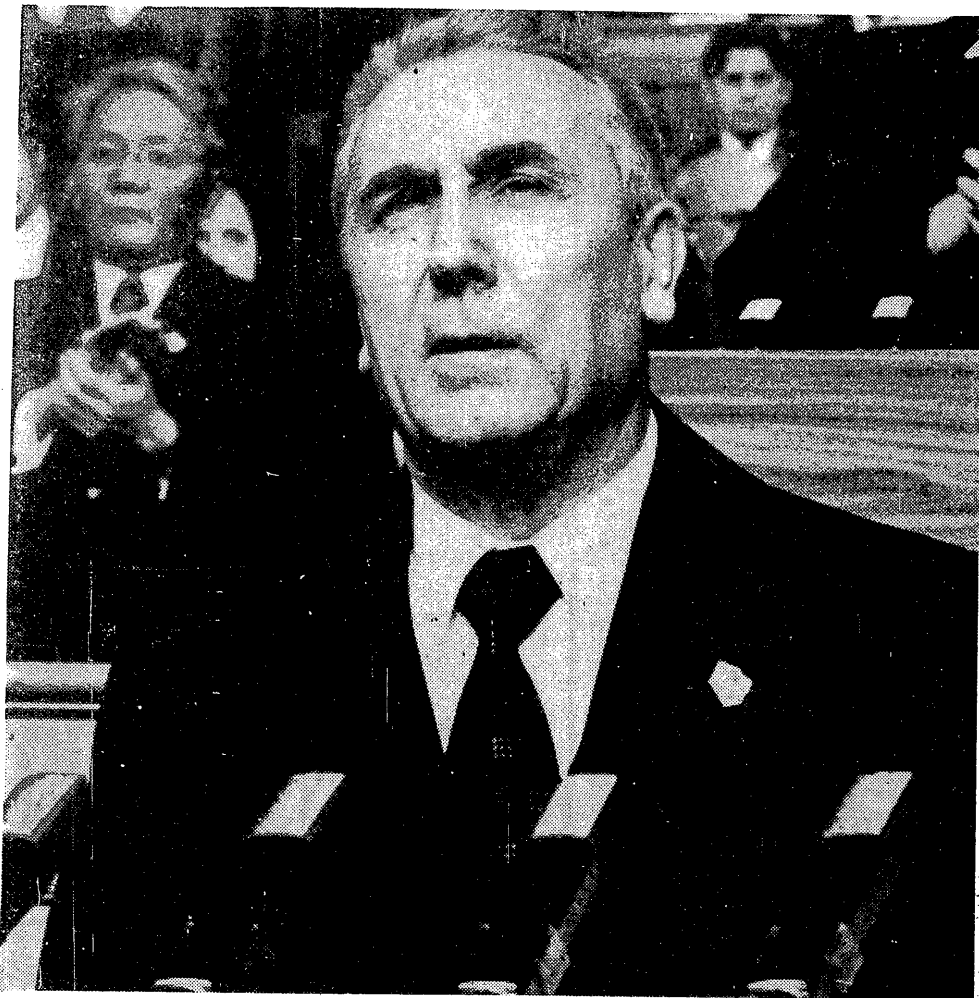




NIE MA TABLICY Z NAPISEM: META

KRZYSZTOF KRAUSS

T ROSKA o prawidłowe przygotowanie wszystkich organizacji gospodarczych do pełnej realizacji zadań pierwszego roku nowej pięcioletki jest obecnie kluczowym obowiązkiem kierownictwa zakładów, przedsiębiorstw, resortów, władz terenowych. Ale nie tylko: jest to zarazem obowiązek całych załóg, aktywno polityczno-gospodarczego, przedsiębiorstwa, każdego pracownika, na każdym stanowisku pracy.

Przy tym temple rozwoju i przy tej skali zamierzeń — zwracamy na to uwagę m. in. nasi rozmówcy w publikacjach w dzisiejszym numerze „ŻG” — sondażu, obejmującym relację na finiszu pięcioletki w kilku kluczowych zakładach przemysłowych — nie ma bowiem miejsca ani na chwilową choćby taryfę ulgową, ani na luksus kibicowania. Na wspólne efekty składa się wysiłek wszystkich tych, którym przypadł obowiązek organizowania pracy, jak i tych, co swój wkład w przyszłość kraju wnoszą bezpośrednio na stanowiskach roboczych: przy obrabiarkach i taśmach montażowych, pulpach sterowniczych i załadunkowych, w gospodarstwach rolnych i na szlakach kolejowych.

Na drodze, którą obraliśmy — a którą wytycza podstawowy nakaz zawarty w nakreślonej przez partię strategii przyspieszonego rozwoju, uznającej za cel nadrzędny coraz pełniejsze zaspokajanie rosnących potrzeb społecznych — nie ma tablicy z napisem: „Meta”. Jest natomiast stałe, systematyczne przemieszczanie się do działań coraz bardziej złożonych, podnoszenie poprzeczki wymagań, sięganie po rezerwy, których nowe obszary odkrywają już uzyskane dokonania. Rok bieżący zamkamy bilansem, jakiego — nawet na tle dotychczasowych osiągnięć, stawiających nas w rzędzie krajów o najwyższej dynamice rozwojowej — niewielu oczekiwało. Bezpośrednio w okresie poprzedzającym obrady VII Zjazdu Partii we wrześniu i październiku br. — dynamika produkcji przemysłowej przekroczyła 14 proc.

W sumie w ciągu całego obecnego pięcioletnia — a aktualnie dostępne statystyki obejmują relację z 58 miesięcy kolejnych lat bieżą-

cej pięcioletki — tylko dwanaście razy miesięczny przyrost produkcji przemysłowej przekraczał 14 proc. Trzy spośród tych dwunastu miesięcy charakteryzujących się największą ekspansją produkcyjną przypadają na rok bieżący. Przy czym — o czym także warto pamiętać i co ma bynajmniej niebagatelną wymowę — zupełnie inne wartości kryją się za wielkością 1 proc. dziś i przed pięć laty. W październiku 1970 roku 1 proc. miesięcznej wartości produkcji przemysłowej sięgał w cenach zbytu ok. 992 mln zł, w październiku roku 1975 — ok. 1815 mln zł. Na ten rezultat osiągnięty w przededniu VII Zjazdu Partii złożyły się m. in. dodatkowe inicjatywy produkcyjne załóg, podjęte w odpowiedzi na listy i Sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka i Premiera Rządu tow. Piotra Jaroszewicza oraz — ostatnio — na apel o uczczenie VII Zjazdu Partii zwiększoną produkcją przeznaczoną na zaopatrzenie rynku i na eksport.

Globalna wartość tych zobowiązań w samym tylko przemyśle wyniosła ok. 30 mld zł. Większość tych zobowiązań, bo blisko 84 proc., została zrealizowana do końca października br. Za ten trud, za obojętną, patriotyczną postawę, za potwierdzenie codzienną wytrwałą pracą, iż budowa socjalizmu dla ludzi i przez ludzi stała się sprawą honoru klasy robotniczej, wszystkich ludzi pracy, serdeczne podziękowania z trybuny zjazdowej przekazał w imieniu Biura Politycznego I Sekretarza Komitetu Centralnego partii tow. Edward Gierek.

D OKONUJĄC bilansu tego, co osiągnęliśmy do tej pory, nie powinniśmy jednak zapominać, jak dużo jeszcze zostało do zrobienia, jak wiele jeszcze można poprawić, jak znaczne są obszary rezerw. We wrześniu, październiku, listopadzie — wspominaliśmy o tym wyżej — w gospodarce, a zwłaszcza w przemyśle uzyskaliśmy przyspieszenie wybijające się nawet na tle dotychczasowych dokonań. Lecz o ok. 14,7-procentowego wzrostu produkcji we wrześniu br., 14,3-procentowego w październiku, notowaliśmy w tym roku miesiące, kiedy przyrosty te sięgały niespełna 8—9

proc. (maj, sierpień). W sumie więc — mimo przyspieszenia z ostatnich tygodni — łączny wzrost produkcji przemysłowej w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy br. wynosi ok. 12 proc., o 0,5 pkt. poniżej dynamiki z roku 1974, o ponad 2 pkt. poniżej rezultatów uzyskanych na przełomie III i IV kwartału. Obojętność liczących — a rejestr ten rośnie niemal z dnia na dzień — wykonujących z wyprzedzeniem wszystkie przypadające na nie zadania, są jeszcze 84 przedsiębiorstwa, które nie realizowały operacyjnych planów pierwszych dziesięciu miesięcy br. Niedobór produkcji z tego tytułu wyniósł ok. 1,9 mld zł.

Niejednakowy jest więc jeszcze wkład wszystkich przedsiębiorstw i organizacji gospodarczych w utrwalenie wysokiej dynamiki rozwoju, są jeszcze zakłady, których wkład we wspólny dorobek nie jest proporcjonalny do rzeczywistych możliwości i społecznych oczekiwań. Umocnienie dyscypliny elementarnej, wyrażającej się pełnym wyżywaniem się z przyjętym na siebie obowiązkiem, wyrównanie na tym odcinku frontu jest jednym z ważnych warunków dobrego startu do zadań przyszłości.

Tu tkwią nie wykorzystane jeszcze do końca rezerwy. Znaczące, jeszcze większe rezerwy — i na ten obszar działania trzeba w progu nowego roku zwrócić szczególną uwagę — zawierają się w przełamaniu nieodrobionej tradycji nierównomiernego rytmu produkcji, pracy zrywami, przedzielania okresów zwiększonej mobilizacji sił okresami pracy na półobrotach, dużo poniżej potencjalnych możliwości. Czas jest obecnie wartością zbyt cenną, by można było pozwolić sobie na kulturowanie tej tradycji, straty, jakie powstają z rezultatem tego nierównomiernego rytmu pracy są po prostu nie do odrobienia.

N A wykresach, obrazujących rytm produkcji, między punktami wyznaczającymi jej maksymalne natężenia tworzą się jakby siodła, głębokie wyrwy. O tym,

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

WYTRWALE I KONSEKWENTNIE

JAN GŁÓWCZYK



O DDAJEMY ten numer do druku po zakończeniu pierwszego dnia VII Zjazdu Partii. Wzloty charakter tego dnia w całości obrad Zjazdu wyznaczył referat programowy Biura Politycznego, wygłoszony przez I Sekretarza KC PZPR, tow. Edwarda Gierka. Partia przysłała na Zjazd w osobach swych Delegatów w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku wobec własnych ustaleń i własnych szeregów, wobec narodu.

Kierownicza siła narodu, partia klasy robotniczej, ponosząca największy trud i odpowiedzialność za pomysłowość społeczeństwa i wzrost siły Polski potwierdziła w minionym pięcioletcu ze szczególną mocą swe historyczne prawo do przewodzenia narodowi polskiemu. Potwierdziła to mocą zgodności słów wychodzących śmiało naprzeciw wielkim nadziejom i potrzebom z działaniem na miarę tych potrzeb. Polityka społeczno-ekonomiczna, skonstruowana przed pięć laty wola partii i przy poparciu narodu, sprawdziła się w praktyce, a zadania przez nią wyznaczone zostały dobrze i z nadwyżką wykonane.

„Politykę tę — mówił tow. EDWARD GIEREK — rozwinięta i zaakceptowana przez VI Zjazd, realizowaliśmy wytrwale i konsekwentnie, uzyskując we wszystkich dziedzinach dobre wyniki, znacznie przewyższające założenia. Dokonaliśmy doniosłego postępu na drodze socjalizmu. Słowa partii znalazły pełne potwierdzenie w czynach. Bilansujemy obecnie najbardziej owocne pięcioletcie w 30-letniej historii Polski Ludowej. Dobrze pracowaliśmy i dużo osiągnęliśmy”.

Przedstawiony w referacie dorobek w realizacji głównych celów społecznych — wzrostu płac i dochodów realnych, spożycia, budownictwa mieszkaniowego, rozszerzania praw socjalnych pracujących oraz weteranów pracy i walki — wykroczył daleko poza zamierzenia, jest większy, niż w jakimkolwiek poprzednim okresie. Cechą szczególną w metodach gromadzenia tego dorobku było niepoprzedzanie na tym, co już zrealizowane i osiągnięte, lecz zagospodarowywanie nowych obszarów potrzeb społecznych; nie tylko bieżących — co zawsze łatwiej — ale i przyszłych, ogarnianych programami sięgającymi i w dalszą perspektywę. Zarazem polityka otwarta na potrzeby wyzwołała zdolność społeczną do poniesienia większego niż przedtem wysiłku pracy i tworzenia, coraz lepiej organizowanego przez unowocześnione mechanizmy polityczne i ekonomiczne, wyposażonego w radykalnie unowocześnioną technikę.

Kluczem politycznym wielkiego przyspieszenia lat siedemdziesiątych było działanie dla ludzi i przez ludzi. To właśnie umożliwilo pokonywanie trudności, których było немало, rodziło nie tylko uprawnioną satysfakcję z wielkich dokonań, ale i krytyczną świadomość nowych zadań, jeszcze nie wykorzystanych rezerw i możliwości. Mówił o tym następująco w referacie programowym tow. EDWARD GIEREK:

„Wszystkie te dokonania nie przyszły łatwo. Każdy dzień rodził nowe problemy i trudności, którym musieliśmy stawiać czoła. Dawało znać o sobie zapóźnienie w rozwoju wielu dziedzin gospodarki, występowały również trudności subiektywne, postawy i zachowania, hamujące postęp”.

Pokonywaliśmy te trudności. Zdajemy sobie jednak sprawę, że wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Właśnie na tle wielkich osiągnięć ostatnich lat ostrzej i wyraźniej widzimy wielkość potrzeb jeszcze nie w

pełni zaspokojonych i problemów wymagających rozwiązania. To żywe odczucie rosnących zadań, ta krytyczna świadomość istniejących rezerw i możliwości, ten twórczy niepokój, które cechują naszą pracę partyjną i państwową, nasze życie społeczne — stanowią cenę i niezbędną przesłankę dalszego socjalistycznego rozwoju kraju”.

W podejmowaniu nowych, coraz trudniejszych zadań pomagała świadomość, że nie jesteśmy sami, lecz w rodzinie krajów socjalistycznych, że droga, którą przebywamy, przechodząc kolejne etapy budownictwa socjalistycznego, jest już rozeznana przez historyczne doświadczenia KPZR, że kierunek jest wytyczony przez uniwersalne prawidłowości kształtowania socjalistycznego społeczeństwa, które zespolamy z warunkami i potrzebami naszego kraju. Wraz z tym nasze materialne siły rosły w wyniku realizacji programu socjalistycznej integracji gospodarczej, programu zbieżnego z naszymi podstawowymi interesami. Mówił tow. EDWARD GIEREK:

„Podstawowe zasady realizowanej przez nas polityki są tożsame z kierunkami rozwoju budownictwa socjalistycznego i komunizmu. Wynikają one z zasad marksizmu-leninizmu, z ogólnych prawidłowości socjalizmu. Są zbieżne z procesem socjalistycznej integracji gospodarczej, z dążeniem do pogłębienia ideowej i politycznej jedności wspólnoty socjalistycznej. Jesteśmy bratnim partiom serdecznie wdzięczni za międzynarodową solidarność i współpracę. Jedną z naszych partii, gwarantującą pomyślnego rozwoju całej wspólnoty. Komunistę polski będą zawsze jej strzec i zawsze ją pogłębiać”.

Linia programowa VI Zjazdu została potwierdzona w praktyce rezultatami uzyskanymi w kraju i w polityce zagranicznej, umocnieniem pozycji Polski w świecie. Dlatego wola partii kontynuowania tej linii i jej rozwijania w nowych warunkach drugiej połowy lat siedemdziesiątych została w pełni poparta w dyskusji przedzjazdowej. Było to niemal fizycznie wyczuwalne w atmosferze obrad i w reakcjach Delegatów na zdecydowane podkreślenie w referacie programowym zasady kontynuowania strategii społeczno-ekonomicznej VI Zjazdu. Utrzymanie współzależności między rozwojem społecznym i gospodarczym, stanowiącej mechanizm napędowy naszej strategii, a w ten sposób wysokiego tempa rozwoju — to była właśnie rekapitulacja oczekiwań. Rekapitulacja drogi dotychczas, od grudnia przebytej, zgromadzonego dorobku i sposobu myślenia o tym, co przed nami, o zadaniach, które nas czekają.

Nie są to zadania łatwe i na tym właśnie koncentrowała uwagę Delegatów referat programowy, wskazując zarazem na wielki potencjał środków rzeczowych i umiejętności, zgromadzonego po pięciu latach. Możemy się na nim dziś oprzeć, o ilez mocniej, niż nam to było dane, przed pięć laty i pójść wytrwale linią wówczas wytyczoną. Warunek tej wytrwałości wobec potrzeb społecznych, rozbudzonych tak mocno przez nową politykę, a zarazem, ich zwierciadlanie — to wyższa jakość pracy. Przytoczmy tylko jedną myśl z dużego fragmentu referatu, poświęconego tej właśnie, wiodącej myśli i sprawie:

„Nie osiągniemy niezbędnego wzrostu wydajności bez zdecydowanego eliminowania wszystkich przeszkód, które wzrost ten hamują, bez zasadniczej poprawy kultury pracy. Musimy zwiększać odpowiedzialność za należyte wykorzystanie czasu pracy ludzi, maszyn i urządzeń, za oszczędną gospodarkę energią i paliwami, surowcami i materiałami, zwalczać niegospodarność oraz wszelkie niedbalstwo. Tym założeniom podporządkowane należy kryteria oceny poszczególnych pracowników i zespołów ludzkich; konsekwentnie premiować wyższą jakość pracy. Jest to nieodzowny warunek efektywnego wykorzystania stworzonego niemałym trudem potencjału produkcyjnego oraz wyzwolenia rezerw tkwiących w ludzkiej aktywności i inicjatywie”.

Kultura pracy, wyższa jakość pracy, poprawa efektywności gospodarowania, to niemal synonimy, to różne strony tego samego problemu, który w skutkach składa się — w produkcji, ale i poza jej procesem — na wyższą jakość warunków życia każdej rodziny i społeczeństwa jako

całości. Przedstawił tow. Edward Gierek zasady naszej polityki cen, wysoką społeczną ocenę i zarazem ogromne trudności, wynikające ze stabilizacji cen podstawowych artykułów żywnościowych. Elastyczna polityka cen niezbędna jest częściowo ze względu na wpływ inflacyjnych tendencji rynku kapitalistycznego, jak również z powodu długookresowych tendencji wzrostu kosztów produkcji, występujących nie tylko w naszym kraju. Trudno jest nadażyć z podażą za popytem w warunkach dynamicznego wzrostu dochodów ludności, a dotyczy to zwłaszcza mięsa. Mimo to — stwierdził tow. Edward Gierek — wejdziemy w przyszły rok z obecnym układem cen. Problem struktury cen poddany zostanie dalszej analizie, a po konsultacjach z ludźmi pracy Rząd przedstawi w tej sprawie odpowiedne wnioski. Generalne zasady polityki cen ujęte zaś zostały następująco w ścisłym związku z jakością pracy, z efektywnością gospodarowania:

„Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności będziemy w I-leciu 1976—1980 prowadzić taką politykę cen, która zapewni maksymalnie korzystne warunki wzrostu realnych płac. Oznacza to stabilność cen większości artykułów. Głównym czynnikiem tej stabilności powinno być obniżanie kosztów produkcji w rezultacie wzrostu społecznej wydajności pracy. Mamy pod tym względem znaczne rezerwy i możliwości. Stąd tak wysoka ranga dalszej poprawy efektywności gospodarowania”.

Efektywność gospodarowania to nie techniczna kategoria, ani też kategoria umieszczona tylko na wyższych szczeblach systemu zarządzania; to sprawa społeczna: nas wszystkich, i dlatego, że w ostatniej instancji od stosunku między kosztami i rezultatami produkcji zależy stopień i szybkość zaspokajania potrzeb społecznych, i dlatego że wyraża ona stosunki między ludźmi, stosunek do pracy własnej i cudzej. Maszyna, która się posługujemy papier na którym piszemy, surowiec któremu nadajemy zdolność do zaspokojenia potrzeb — to rezultat wysiłku naszych towarzyszy pracy. Choć to przedmioty martwe — za ich pośrednictwem pracę tę potwierdzamy, podlegamy lub pomniejszamy. Dobre wykorzystanie wytworów cudzej pracy, w produkcji a także w spożyciu to również ważna część składowa stosunków między ludźmi jak bezpośrednie stosunki w pracy.

„Najcenniejszą cechą człowieka socjalizmu — mówił tow. EDWARD GIEREK — jest głęboki szacunek dla pracy. Rzetelna praca własna, szacunek dla pracy innych i dla jej owoców, stanowią nieodłączną, integralną część socjalistycznej świadomości. Nie ma i nie powinno być innej drogi do osobistego powodzenia materialnego, ani innej podstawy do satysfakcji moralnej i prestiżu społecznego, aniżeli osobista praca i zasługa dla narodu, państwa i socjalizmu”.

Szacunek dla pracy, to część składowa socjalistycznego systemu wartości, atrybut socjalistycznego sposobu życia, na którym coraz większą uwagę koncentrujemy, podejmując dzieło budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Budujemy przecież to społeczeństwo z ludźmi i dla ludzi, przekształcając samych siebie nie tylko w bycie materialnym ale budując zarazem człowieka wszechstronnie rozwiniętego. Człowieka świadomego swych jednostkowych potrzeb i wrażliwego na potrzeby innych, człowieka socjalistycznego. Kiedyś, w odległej perspektywie patrząc na przeszłość dojrzałym spojrzeniem człowieka epoki rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego nie wrócąc będziemy my nasi następcy do programu VII Zjazdu, które tę perspektywę konstruowały.

„Program, który Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przedstawia Zjazdowi — powiedział tow. EDWARD GIEREK — jest programem kontynuacji i tworzenia rozwijania polityki obranej przed pięć laty. Sprawdza się ona w praktyce. Pozwoliła przezwyciężyć poważne trudności. Przyspieszyła rozwój kraju i wzrost stopy życiowej ludzi pracy. Przyniosła umocnienie socjalistycznych stosunków społecznych i socjalistycznego państwa. Pogłębiła patriotyczną jedność narodu polskiego.

Jesteśmy na szczególnie ważnym i odpowiedzialnym etapie — wytrwale i konsekwentnie”.

TEORETYCZNE PROBLEMY ROZWINIĘTEGO SPOŁECZEŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO

STARANIEM Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR i Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR odbyła się 1 grudnia br. konferencja naukowa na temat: „Teoretyczne problemy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”. Obrady otworzył kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC WIESŁAW KLIMCZAK, referat wprowadzający wygłosił Rektor WSNS prof. dr WŁADYSŁAW ZASTAWNY.

Na konferencję zgłoszono referaty: prof. dr HENRYK CHOŁAJ — „Budowa rozwinętego społeczeństwa w Polsce Ludowej a rewolucja naukowo-techniczna”; doc. dr A. DOLF DOBIESZEWSKI i doc. dr ALEKSANDER OWIECZKO — „Rola PZPR w kierowaniu problemami budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”; prof. dr HENRYK JANKOWSKI — „Problematyka sprawiedliwości społecznej w socjalizmie”; dr ADAM KOSESKI — „Doświadczenia KPZR i Związku Radzieckiego w kształtowaniu rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”; dr MIECZYSLAW KRAJEWSKI — „Główne płaszczyzny budownictwa rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”; prof. dr ANDRZEJ KRAWCZEWSKI — „Stosunki ekonomiczne rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego w marksistowsko-leninowskiej teorii rozwoju ekonomicznego”; prof. dr STANISŁAW WIDERSZPIŁ — „Podstawowe etapy i kryteria rozwoju społeczeństwa socjalistycznego”.

Oprócz referatów do cennych materiałów konferencji należy zaliczyć „Wybór dokumentów partyjnych” (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Bułgarskiej Partii

Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowacji, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Rumuńskiej Partii Komunistycznej i Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej) oraz „Wybór artykułów i bibliografię”.

W dokumentach partyjnych ostatnich lat (przemówienia Edwarda Gierka na I Konferencji Partyjnej i na posiedzeniu Sejmu z okazji XXX-lecia PRL, Tezy na XXX-lecie PRL oraz Wytyczne KC na VII Zjazd PZPR) zarysowana została koncepcja budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego. „Mamy — stwierdził I sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK — wszelkie przesłanki ku temu, aby opracować i wcielić w życie w ciągu dwóch dziesięcioleci program budowania w naszym kraju rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego”.

Konferencja — jest to jeden z elementów jej dorobku — przyczyniła się do bliższego określenia tych przesłanek. Pierwszą i podstawową przesłanką, że sięgniemy do jednego z referatów (St. Widderszpił), jest dominująca rola socjalistycznych stosunków produkcji w gospodarce polskiej. Dowodem tego i podstawowym wskaźnikiem jest udział gospodarki uspołecznionej w tworzeniu dochodu narodowego, który w 1974 r. wyniósł 84 proc.

Drugą przesłanką jest osiągnięty

poziom rozwoju sił wytwórczych, stworzenie potężnego potencjału produkcyjnego i kadrowego, który pozwala obecnie rozwiązywać jakościowo nowe zadania rozwoju przemysłu, rolnictwa i innych dziedzin oraz kształtować nowy sposób życia ludzi.

Trzecią przesłanką przejścia do nowego etapu rozwoju socjalizmu w Polsce jest nowa, zasadniczo różniąca się od kapitalistycznej, struktura warstwowo-klasowa. Charakteryzuje się ona przede wszystkim czołową, utrwaloną pozycją klasy robotniczej, która stała się najliczniejszą grupą społeczną. W 1970 r. robotnicy wraz z członkami rodzin pozostającymi na ich utrzymaniu stanowili połowę ludności Polski. Umocnił się sojusz robotniczo-chłopski, m. in. dzięki ściślemu powiązaniu gospodarki chłopskiej z socjalistyczną gospodarką planową, tak w sferze wymiany, jak i w sferze produkcji. Grupy społeczne zaliczane do inteligencji prawie w 2/3 wywodzią się ze środowisk robotniczych i chłopskich. Znaczenie ma tutaj również fakt, że ludność w wieku poniżej 30 lat (a więc urodzona i wychowana w Polsce Ludowej) stanowiła w 1974 r. około 52 proc.

Czwartą przesłanką jest dominacja socjalistycznej nadbudowy politycznej i ideologicznej, zmiany w politycznej świadomości społeczeństwa. W ciągu minionego trzydziestolecia ogromna większość naszego społeczeństwa zaakceptowała ustrój so-

cjalistyczny i z nim łączy losy ojczyzny i własne.

Przesłanką piątą są zmiany metod kierowania i zarządzania gospodarką, dokonujące się w miarę jak postępuje naprzód i umacnia się socjalistyczny charakter ekonomicznych i innych form życia społecznego.

Szóstą wreszcie przesłanką są zmiany w układzie sił klasowych w skali międzynarodowej, ukształtowanie się światowego systemu socjalistycznego; nowy typ stosunków wzajemnych między krajami wspólnoty socjalistycznej; rozwijająca się międzynarodowa socjalistyczna integracja gospodarcza.

Charakteryzuje to ogólnie punkt wyjścia do sformułowania i realizacji programowego zadania, jakim jest budowanie w Polsce rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego, zadania postawionego przez partię w latach siedemdziesiątych. Wynikające stąd wnioski i dyrektywy postępowania rozciągają się na różne dziedziny życia społecznego: na praktykę gospodarczą, działalność naukową, organizatorską i ideowo-wychowawczą.

Jesteśmy — jak to wynika z cytowanej wypowiedzi EDWARDA GIERKA — w początkach realizacji tego ogromnego zadania, tak w zakresie opracowania programu, jak i jego realizacji. W związku z tym wysoko należy ocenić inicjatywę Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC i Wyższej Szkoły Nauk Społecznych.

Konferencja jest przykładem gruntownego i wszechstronnego podejścia do zagadnienia, zapoczątkowaniem, jeśli można tak powiedzieć, systematycznej pracy nad tematem w płaszczyźnie ideologiczno-wychowawczej i naukowej jednocześnie.

Referaty i dyskusje wyznaczyły w zasadzie obszar tematyczno-problemowy oraz zadania różnych dyscyplin nauk społecznych i sfer życia społeczno-gospodarczego, które funkcjonować będą w zakresie opracowania i realizacji programu budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego. Stwarza to wyjście do podstawy dla spójnych wewnętrznie działań na różnych polach oraz ich konkretnej weryfikacji z potrzebami praktyki gospodarczej i społecznej.

Na konferencji prezentowano i rozważano bardzo rozległą i różnorodną, jeśli chodzi o stopień dojrzałości naukowej, tematykę. Podejmowano bowiem na konferencji i problemy, które mają zaplecze w istniejącym dorobku naukowym, i doświadczenia innych krajów socjalistycznych, jak również kwestie sygnalizujące dopiero właściwe i wymagające zbadania problemy.

Dobrze się stało, że zagadnienie programu budowania rozwinętego społeczeństwa podjęto od razu w sposób kompleksowy, interdyscyplinarny, przy udziale przedstawicieli nauki i pracowników szeroko pojętego frontu ideologicznego. Odpowiada to istocie zadania. Krystalizujący się program budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego wymaga i będzie wymagał w trakcie jego tworzenia generalnej i jednolitej orientacji, która jest warunkiem właściwego określenia kierunków i metod działania podejmowanego w sposób wyspecjalizowany w różnych dziedzinach. Inspirując takie podejście, wyjaśniając wstępnie wiele problemów konferencja spełniła wysoce konstruktywną rolę. Aby ten wpływ rozszerzyć, jej dorobek należałoby upowszechnić w większej skali.

Z. M.

Kierownictwa centralnych urzędów, instytucji, organizacji społecznych, współautorzy, sympatycy i przyjaciele naszego pisma nadesłali do Redakcji z okazji jubileuszu trzydziestolecia „Życia Gospodarczego” liczne gratulacje i życzenia dla naszego zespołu redakcyjnego. Za wszystkie słowa uznania i uwagi dotyczące naszej działalności publicystycznej — składamy serdeczne podziękowania.

REDAKCJA

Z okazji jubileuszu trzydziestolecia „Życia Gospodarczego” minister Finansów HENRYK KISIEL odznaczył nasz tygodnik Złotą Odznaką „Za zasługi dla finansów PRL”. Na spotkaniu z kierownictwem redakcji podkreślił on zasługi i publicystyczne osiągnięcia pisma w prezentowaniu tematyki gospodarczej, w tym również doskonalenia systemu ekonomiczno-finansowego.

Rada Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego przyznała z okazji trzydziestolecia „Życiu Gospodarczemu” Złotą Honorową Odznakę CZSBM. Przewodniczący Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego — STANISŁAW KUKURYKA wręczając to odznaczenie wyraził zespółowi uznanie za rzetelność i konsekwencję w podejmowaniu problematyki mieszkaniowej na łamach „Z. G.”. Nasz udział — jak stwierdził Stanisław Kukuryka — był niejednokrotnie cenną inspiracją w doskonaleniu budownictwa mieszkaniowego w kraju.

Rada Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego przyznała także indywidualne Złote Honorowe Odznaki CZSBM redaktorom: Jerzemu Dzięciołowskiemu, Janowi Głowczykowski i Teresie Górnickiej.



Fot. W. BARCHACZ

NIE MA TABLICY Z NAPISEM: META

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

jak są one głębokie, jak wiele można by zyskać, wyrównując wysiłek w skali tygodnia, miesiąca, kwartału, roku, eliminując okresowe wahania, świadcząc chociażby następujące zestawienie: gdyby w styczniu i lutym br. produkcja przemysłowa nie spadła poniżej poziomu z grudnia 1974 roku, gdyby tylko na tym poziomie utrzymała się, bilans I kwartału zamknęlibyśmy kwotą wytworzonej produkcji o ok. 21 mld zł większą od rzeczywistości uzyskanej. Gdyby z kolei, po zwiększonym wysiłku w marcu, nie nastąpił ponowny spadek natężenia rytmu produkcji w kwietniu i maju, gdyby produkcja utrzymała się w tym okresie tylko na takim poziomie, jaki osiągnięto pod koniec I kwartału, łączna nadwyżka produkcji wytworzonej w ciągu całego pierwszego półrocza sięgałaby już około 35 mld zł ponad wartość rzeczywistości osiągniętej. To samo dotyczy III kwartału: po czwartym ostrym wspięciu się krzywej obrazującej wielkość wytworzonej produkcji przemysłowej w górą część wykresu, w lipcu i sierpniu spada ona ponownie w dół — „siodło” to reprezentuje tym razem utratę produkcji o wartości ok. 28 mld zł!).

Tak więc, w ciągu trzech kwartałów br. okresowe wahania rytmu produkcji, jej przejściowe spadki poniżej poziomu już poprzednio osiągniętego, pozbawiły gospodarkę wyrobów o wartości blisko 63 mld zł. Tych, które można by przeznaczyć na pełniejsze zaopatrzenie rynku, na intensyfikację eksportu, poprawę bilansów materiałowych, dodatkowe wyposażenie inwestycyjne itp. A jest to przecież rachunek bardzo uproszczony, nie obejmujący analogicznych wahań w przekroju tygodniowym, dekadowym, a nawet dnia roboczego, różnicy wydajności na poszczególnych zmianach. Oczywiście, nie zawsze jest możliwe pełne wyeliminowanie tego rodzaju wahań. Na miesiące let-

nie przypada np. koncentracja urlopów wypoczynkowych, w tym okresie przeprowadzane są też w wielu zakładach przeglądy i remonty maszyn. Nie są to jednak względy uzasadniające aż tak duże odchylenia w rytmie produkcji, a na przykład w pierwszych miesiącach roku, kiedy spadek produkcji poniżej poziomu z okresu poprzedniego jest na ogół najgłębszy, nie ma on żadnego rozsądnego uzasadnienia. Świadczy on po prostu o niedostatkach w organizacji procesów wytwórczych, o częstym jeszcze myśleniu wyłącznie kategoriami doraźnymi nie zaś perspektywicznymi, o dominacji spraw bieżących nad potrzebami długofalowymi.

NAD tymi doświadczeniami warto zastanowić się teraz, gdy już tylko niewiele ponad dwa tygodnie dzieli nas od startu do realizacji zadań roku 1976. Czasu pozostało niewiele: tym starannie należy wykorzystać każdy dzień, każdą godzinę, by przygotować wszystkie niezbędne warunki dla pracy w pełni wydajnej, w pełni efektywnej od pierwszych tygodni nowego roku. A chodzi nie tylko o utrwalenie przyspieszonego rytmu produkcji, tak charakterystycznego dla ostatnich miesięcy, zamykających obecną pięcioletkę, poprzedzających obrady VII Zjazdu Partii. Także o dalszy postęp w gospodarowaniu pracą ludzką, o lepsze, racjonalniejsze wykorzystanie surowców i materiałów, poprawę podstawowych relacji ekonomicznych, przesądzających o tym, jakimi rozporządzać będziemy środkami dla realizacji celów społecznych, zawartych w projekcie planu na rok przyszły.

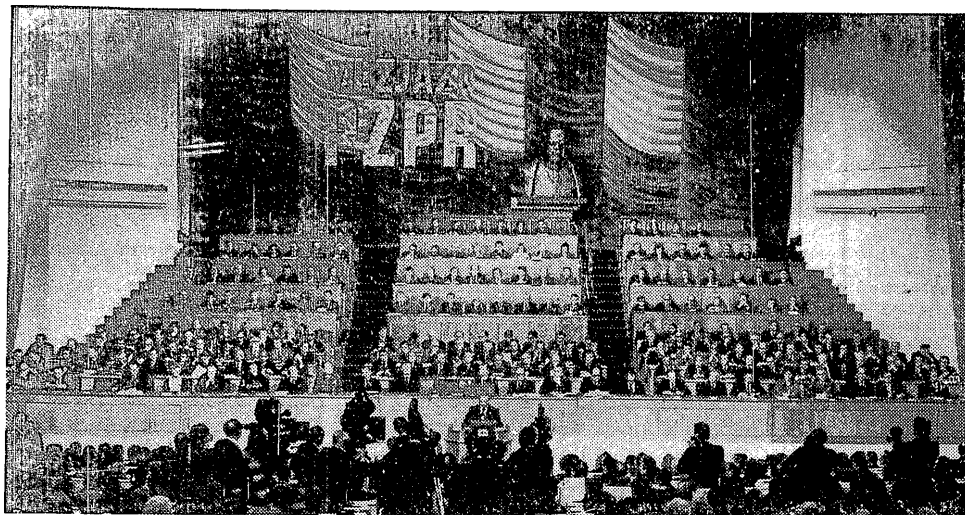
Na tym odcinku ostatnie miesiące przyniosły również zaskakujące na uwagę wyniki: np. udział wydajności pracy w przyroście produkcji przemysłowej zwiększył się z ok. 83 pod koniec I półrocza br. do blisko 86 proc. po dziesięciu miesiącach łącznie, tempo wzrostu

zatrudnienia przy zwiększonej dynamice produkcji spadło z ok. 2 proc. w I półroczu do ok. 0,7 proc. w październiku br., wydajność pracy w październiku wyprzedzała wzrost średnich płac, gdy w I półroczu dynamika wydajności pracy była o blisko 1/3 niższa od tempa wzrostu przeciętnej płacy. Nie jest to jeszcze postęp dostateczny. W przyszłym pięcioleciu np. udział wydajności pracy w przyroście produkcji przemysłowej ma się zwiększyć do 90 proc., w budownictwie cały przyrost produkcji powinien się dokonać bez wzrostu zatrudnienia. Poprawa podstawowych relacji ekonomicznych, osiągnięta pod koniec bieżącego roku, stanowi jednak dobry punkt wyjścia do intensyfikacji wysiłków w tej dziedzinie od pierwszych dni nadchodzącego roku. Jest to zadanie co najmniej równej rangi, jak utrwalenie wysokiej dynamiki produkcji, często wręcz determinujące utrwalenie tej dynamiki.

POWIADAMY — i ta zasada znalazła potwierdzenie w dokumentach VII Zjazdu Partii — że program budowy rozwinętego społeczeństwa socjalistycznego jest programem otwartym, otwartym na potrzeby społeczne i na nowe inicjatywy, na coraz większą aktywność i coraz skuteczniejszą działalność innowacyjną. Planu rozwoju społeczno-gospodarczego nie kreślić pędem, lecz wyznaczając progi minimum, jakie w kolejnych okresach objętych planami chcemy i powinniśmy osiągnąć. Otwartość programu oznaczać powinna podejmowanie działań zmierzających do mobilizacji rezerw, wykorzystywania zmieniających się warunków wewnętrznych i zewnętrznych dla osiągnięcia wyższego poziomu realizacji zadań. Zasada otwartości programu obowiązuje tak w skali ogólnokrajowej, jak regionalnej, we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej i we wszystkich organizacjach gospodarczych, opiera się bowiem na dążeniu do jak najlepszego zdyktowania wszystkich możliwości, jak powstają w trakcie realizacji planu. Takie podejście, taka płaszczyzna ocen obowiązywać powinna także na finiszu roku, teraz, gdy dokonujemy bilansu ostatnich miesięcy i gdy wyznaczamy sobie cele do osiągnięcia w najbliższych tygodniach i miesiącach.

KRZYSZTOF KRAUS

*) Wszystkie przytoczone dane opierają się na wskaźnikach sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług.



PARTIA



Fot. CAF

CZTERY lata temu z trybuny VI Zjazdu EDWARD GIEREK mówił: „Pragniemy najgoręcej, aby program, który nasz Zjazd wypracuje, przyniósł naszemu socjalistycznemu państwu wzrost siły i znaczenia, a narodowi polskiemu, polskiej klasie robotniczej, wszystkim ludziom pracy w naszym kraju — poprawę warunków życia, otwarcie nowych perspektyw”.

Konsekwentna realizacja tego programu dała naszemu społeczeństwu wyniki o wielkim znaczeniu dla dnia dzisiejszego i dla przyszłości. Minione lata pozostaną w świadomości Polaków jako okres wyjątkowej pracy, która przyniosła przemianę w skali dotychczas niespotykanej — dynamiczny rozwój we wszystkich dziedzinach życia.

Najwyższa władza partii — Zjazd oceniał jej działalność w okresie ubiegłego czterolecia określa równocześnie zadania na przyszłość, formułując program, podejmując uchwały „na miarę potrzeb, dążeń i ambicji naszego narodu budujące siłę i pomyślność Polski, służące zwycięstwu sprawy socjalizmu” — jak to stwierdził EDWARD GIEREK w referacie programowym wygłoszonym w pierwszym dniu obrad VII Zjazdu.

Program partii jest programem narodu. Sens tego stwierdzenia staje się oczywisty, tak jak oczywista jest wymowa osiągnięć w mijającym właśnie pięcioleciu, które przejdzie do historii jako okres wyjątkowy. Nigdy bowiem, w tak krótkim czasie nie dokonaliśmy tak wiele. Siłą inspirującą, kierującą tymi przyspieszonymi przemianami była partia. Przyjmując na siebie tę odpowiedzialność, kierując zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa partia polskich komunistów doskonaliła swoje działanie wzmacniając swoją siłę dzięki stale zacieśniającej się więzi z klasą robotniczą i wszystkimi środowiskami ludzi pracy. Pisząc o partii, w chwili gdy trwają jeszcze obrady VII Zjazdu, chcemy przedstawić na podstawie dokumentów przygotowanych na Zjazd, niektóre wybrane dane świadczące o jej rozwoju, umożliwiające skuteczne spełnianie kierowniczej roli w społeczeństwie.

POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA liczy — według stanu na 30 czerwca 1975 r. — 2 miliony 359 tysięcy członków i kandydatów. Do partii należy 965 tys. robotników zatrudnionych bezpośrednio w produkcji i 225 tys. rolników. Wśród pracowników umy-

słowych należących do PZPR jest 263 tys. inżynierów i techników, prawie 140 tys. nauczycieli, blisko 107 tys. ekonomistów, 32 tys. lekarzy i personelu medycznego, 36 tys. specjalistów rolnictwa i leśnictwa. W okresie między VI i VII Zjazdem partia prowadziła intensywną pracę nad podnoszeniem jakości swoich szeregów. W ciągu 4 lat stan szeregów partii wzrósł o 105 tys. osób.

Bazę społeczną partii stanowi klasa robotnicza. Liczba robotników w składzie partii wzrosła w okresie międzyzjazdowym o 70,5 tys., przy czym wzrost przyjęć robotników do PZPR zaznaczył się szczególnie wyraźnie w okresie ostatnich dwóch lat. Robotnicy stanowią obecnie 40,9 proc. ogółu członków partii. Należy jednak dodać, że w składzie członków partii jest wiele osób, które były robotnikami, a po zdobyciu wykształcenia przeszły do innej pracy. Trzeba także podkreślić, że w ostatnich latach znacznie wzrósł udział robotników we władzach partyjnych, a przez to ich wpływ na decyzje podejmowane przez instytucje partyjne.

Partia umacniała swoją pozycję we wszystkich środowiskach pracowników umysłowych. W składzie partii wzrosła o przeszło 64 tys. liczba inżynierów i techników i o 8,6 tys. specjalistów rolnictwa i leśnictwa. Większość wstępującej do partii inteligencji wywodzi się z klasy robotniczej i chłopskiej i jest związana z nimi trwałymi więzami.

15 proc. członków partii ma wyższe i niepełne wyższe wykształcenie, a 26 proc. wykształcenie średnie. Miarą troski o stałe podwyższanie wiedzy ogólnej i zawodowej jest to, że 166 tys. członków partii legitymuje się obecnie wykształceniem wyższym niż w dniu wstąpienia do PZPR.

Do partii wstępują przede wszystkim ludzie młodzi. Wśród przyjętych do partii w okresie międzyzjazdowym około 66 proc. nie przekroczyło 30 lat. Członkowie partii w wieku

do 29 lat stanowią obecnie ponad 21 proc. jej składu.

Równocześnie jednak są w partii towarzysze o dłuższym stażu w działalności rewolucyjnej, w walce o Polskę Ludową, uczestniczący w pracy w okresie odbudowy kraju. Wśród członków PZPR — 264 — należało do SDKPiL, prawie 22 tys. do KPP, KZMP oraz lewicowego nurtu PPS, ponad 24 tys. działało w podziemnej PPR i RPPS oraz w okresie okupacji należało do GL i AL, ponad 4 300 osób było członkami partii komunistycznych za granicą. Znaczną część członków PZPR stanowią uczestnicy walki z faszyzmem na wszystkich frontach II wojny światowej.

TAKA jest PZPR widziana przez pryzmat danych statystycznych. Mówią one o niej wiele, ale nie mówią wszystkiego. Partia — nasza jest partią działającą, a mówią o tym najlepiej fakty z jej działalności w okresie całych minionych pięciu lat. Fakty, których byliśmy na co dzień świadkami, a które dowodzą jej stałej obecności w życiu klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy i nieustannego dążenia do umocnienia politycznej, społecznej i ideowej jedności narodu. Ta działalność „z ludźmi i wśród ludzi” jest stałym elementem „praktyki partyjnej” i tworzy równocześnie klimat polityczny tak charakterystyczny dla pracy partii w całym okresie od pamiętnych styczniowych spotkań w 1971 roku.

Miejsce partii w życiu narodu. Nie ma trafniejszego, a jednocześnie prostszego słowa niż te, które na ten temat wypowiedział EDWARD GIEREK na spotkaniu z górnikami kopalni „Sosnowiec” we wrześniu br.:

„O naszej partii naprawdę trzeba mówić dobrze dlatego, że jej rola i jej miejsce w życiu naszego narodu są bezspornie decydujące. Przecież wszystko: i to co złe, i to co dobre przypisuje się naszej partii. Ale prawda jest taka, że my komuniści, nadajemy ton; że razem z nami wszystkie patriotyczne siły naszego narodu napedzają dziełowe koło naszej historii; że partia nasza nadaje tempo, rytm pracy i że partia nasza jest naprawdę sternikiem i mózgiem naszego narodu”.

WŚRÓD DELEGATÓW I DLA DELEGATÓW

W KULUARACH Sali Kongresowej, gdzie odbywają się obrady VII Zjazdu przygotowano kilka interesujących wystaw obrazujących dorobek i zamierzenia kilku branż przemysłu maszynowego. Na wystawie sprzętu medycznego rozmawiam z delegatem na Zjazd, doc. dr. STEFANEM BOŁOZKO, dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Olsztynie:

— To jest właśnie sprzęt, na który czekamy. Jest on niezbędny do wyposażenia rozwijającej się sieci placówek służby zdrowia.

Zjednoczenie Sprzętu Optycznego i Medycznego przedstawiło pełny zestaw urządzeń niezbędnych na sali operacyjnej. Zwraca uwagę nowoczesny stół operacyjny z napędem hydraulicznym, zdalnie sterowany, produkcji Żywieckiej Fabryki Sprzętu Szpitalnego. Seryjna produkcja rozpoczęła już w tym roku (10 sztuk) osiągnie wielkość 200 sztuk rocznie. Uzupełnieniem, niezmiernie potrzebnym w praktyce szpitalnej, stołu operacyjnego jest zestaw rentgenowski z monitorem telewizyjnym, którego produkcja w przyszłym roku wyniesie 50—100 sztuk.

I jeszcze jedna nowość, wśród przedstawionych urządzeń — zestaw kontrolny do śledzenia procesów zachodzących w organizmie w czasie operacji. Jest to aparatura własnej konstrukcji Ośrodka Badańczo-Rozwojowego Techniki Medycznej „Ormed”. Od 1976 r. rozpocznie się produkcja, która osiągnie docelowo wielkość 50 sztuk.

Jak potrzebna jest produkcja tych i innych urządzeń szpitalnych, świadcza dane przedstawione na wystawie. Oczekiwane wartości (obliczone wartościowo) wyniosło w 1970 r. — 1,2 mld zł i pokrywane było dostawami krajowymi w 46 proc., w 1975 r. — 2,6 mld zł — pokrywcie w 54 proc. dostawami krajowymi. W roku 1980 zapotrzebowanie wzrosło do 5,7 mld zł i będzie pokryte dostawami krajowymi w 56 proc.

Delegaci na Zjazd mogą uzyskać liczne potrzebne im informacje, korzystając z zainstalowanego w kularach minikomputera „MERA 300”. Jest to komputer użytkowany już w wielu przedsiębiorstwach do automatyzacji zarządzania — w księgowości, w gospodarce magazynowej itp. Tym razem służy innym celom i potwierdza w ten sposób swoją sprawność.

Do jego pamięci zostały wprowadzone dane dotyczące 21 różnych

działów: wybrane postanowienia VI Zjazdu i ich realizacja, rozwój partii i działalności społeczno-politycznej, dochód narodowy, inwestycje i środki trwałe, zatrudnienie i płace, dochody ludności i spożycie, przemysł, rolnictwo i leśnictwo, budownictwo, mieszkania, transport, handel itp.

Duże zainteresowanie, jak można było się spodziewać, budziły także informacje o rozwoju społeczno-gospodarczym województw, a także informacje o wszystkich imprezach kulturalnych w stolicy w okresie VII Zjazdu.

Przemysł maszynowy — dziś i jutro. Wystawa zorganizowana w kularach Sali Kongresowej budzi wielkie zainteresowanie delegatów na Zjazd. Oprócz wyrobów już produkowanych i dostarczanych na rynek są tu również urządzenia, które mają dopiero wejść do seryjnej produkcji. Na wystawie zgromadzono sprzęt elektroniczny powszechnego użytku, zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego, wyroby fotooptyczne i aparaturę medyczną.

Organizatorzy wystawy przedstawili przede wszystkim te wyroby przemysłu, które dorównują swoim poziomem technicznym produkcji przodujących firm światowych. Przy okazji informacja: przedsiębiorstwa zgrupowane w MPM wytwarzają obecnie przeszło 200 podstawowych wyrobów rynkowych w 700 odmianach. Dostawy na rynek wzrosły z 33,2 mld zł w 1970 r. do 76 mld zł w 1975 r. Zadaniem na 1980 r. jest podwojenie wartości tych dostaw.

Zjednoczenie „UNITRA” przedstawiło delegatom m.in. swoje propozycje wyrobów, które mają wejść na rynek przede wszystkim w przyszłym roku. Odnajdujemy zatem kilka tych najbardziej interesujących nowości.

Telewizory „Neptun” 223 i 224 przenośne, sieciowe, z wbudowaną anteną. Telewizor 24-calowy TE 201, w pełni na tranzystorach (produkcja rozpoczęła się w I lub II kwartale 76 r.). Odbiornik turystyczny zasilany z sieci lub z akumulatora — będzie produkowany od stycznia przyszłego roku. Bardzo interesująco przedstawiają się dwa nowe magnetofony: M 531 S stereofoniczny, kasetowy oraz MK 2500 z odbiornikiem radiowym opracowany wspólnie z firmą Grundig.

I wreszcie — oczekiwane nowości

w produkcji radioodbiorników. Należy do nich niewątpliwie „odbiornik dla każdego” — „Amator Stereo”, radio średniej, ale dobrej klasy. Na razie wyprodukowana została seria próbna, a pełna produkcja rozpocznie się w przyszłym roku. Do nowych typów należą także znajdujące się już w sprzedaży radia „Pionier-Stereo”, „Amor-Stereo” oraz przenośne stereofoniczne — „Wanda”.

Wydawnictwa przygotowały na okres Zjazdu kilka nowych interesujących książek. Do pozycji godnych

odnotowania należy publikacja „Polska 75” (PWN). Jest to książka obrazująca poziom rozwoju kraju w przeddzień VII Zjazdu PZPR. Składa się ona z dwóch części — pierwsza obrazuje rozwój kraju w latach 1944—75, ze szczególnym uwzględnieniem dorobku lat 1971—75, a druga daje panoramę województw w nowym układzie administracyjnym.

Delegaci na Zjazd jako pierwsi mogli zaopatrzyć się w stoiskach księgarskich w kularach Sali Kongresowej w niezmiernie przydatną w pracy działaczy gospodarczych i politycznych publikację GUS: „Sta-

tystyka województw 1975”. Rocznik zawiera wszystkie dane o województwach w nowym układzie administracyjnym. I jeszcze jedna ciekawa pozycja — album wydany przez „Arkady”: „Byliśmy przy tym” — fotograficzna dokumentacja historycznego okresu lat 1971—75. A poza tym, jak zwykle, wielkim powodzeniem cieszyły się różne inne nowe i stare książki, których nie brakło na półkach stoisk księgarskich.

Kuluary Sali Kongresowej stały się na czas Zjazdu prawdziwą wystawą dokumentującą okres działal-

ności partii po VI Zjeździe, a równocześnie prezentującą nowe zadania stojące przed Polską w najbliższych 5 latach. Znalazły tu, w plastycznym kształcie, odzwierciedlenie wszystkie najważniejsze wydarzenia w życiu kraju, ludzi pracy, działalności politycznej, gospodarczej, stosunków międzynarodowych. Można tu także znaleźć przedstawione w formie plastycznej kontury zadań, które kraj musi wykonać, aby spełnić cele stawiane przez Zjazd — dynamiczny rozwój, budownictwa socjalistycznego, osiągnięcie wyższej jakości pracy i warunków życia narodu.



Fot. A. MARCZAK

Kłopoty klientów BGŻ (ciąg dalszy)

HENRYK ZALEWSKI w artykule pod tytułem „Kłopoty klientów Banku Gospodarki Żywnościowej” („Z.G.” 39/75) trafnie wskazał na niekiedy nie rozwiązywane przez organizację obsługi bankowej sprawy związane z dyscypliną rozliczeń finansowych. Popierając uwagi autora, chcę przedstawić dalsze trudności, jakie my — klienci — odczuwamy przy kontaktach z BGŻ. Mam na myśli kłopoty klientów mających swoje siedziby poza miejscowością, w której mieści się BGŻ. Wprawdzie w numerze 45/75 „Życia Gospodarczego” A. Zagner — dyrektor Departamentu Operacyjno-Rachunkowego Banku Gospodarki Żywnościowej zakwestionował słusność przedstawionych przez H. Zalewskiego zarzutów pisząc: „Nastąpiło bowiem przybliżenie usług bankowych dla wszystkich klientów Banku Gospodarki Żywnościowej. Usługi te w zależności od ich charakteru i specyfiki operacji klientów, są wykonywane w zróżnicowany sposób, dostosowany do lokalnych warunków itd. — jednak na przykładzie Państwowego Ośrodka Maszynowego w Monikach, w którym pracuję, a który oddalony jest od BGŻ o 40 km, muszę stwierdzić, że dokonane usprawnienia albo zostały sfornalizowane, albo w dalszym ciągu oczekują na realizację.

Na przykład, z uwagi na dwustopniowy system rozliczeń BGŻ-NBP oraz na czas potrzebny na doreczenie przez pocztę finansowych dokumentów, występują kilkunastowe opóźnienia w rozliczeniach.

Główny księgowy przedsiębiorstwa, mając aktualne saldo rachunku rozliczeniowego, ma możliwość oddziaływania na kształtowanie się zapasów, sprzedaży, należności i zobowiązań. Dalej idąc, przedsiębiorstwo nie musi assekurować się i zaciągać kredyty z pewną rezerwą w celu uniknięcia w pewnych okresach niedoboru środków płatniczych i kar za nieterminowe regulowanie zobowiązań. Nie będąc wyjaśnion, że mniejsze kredyty zaciągane w banku, to mniejsze koszty finansowe.

Inna sprawa, która dostarcza kłopotu klientom Banku Gospodarki Żywnościowej, to rozliczenia funduszu plac. Przedsiębiorstwa gospodarki rolnej, które mieszczą się poza siedzibą BGŻ, mają z reguły otwarte rachunki pomocnicze w Bankach Spółdzielczych. Rachunki pomocnicze służą głównie do podejmowania gotówki na wypłatę wynagrodzeń dla pracowników i na potrzeby bieżące oraz do odprowadzania gotówki z bieżących utargów. Raz w miesiącu przedsiębiorstwa dokonują rozliczeń z tytułu plac, lecz żeby pobrać środki pieniężne na wypłatę wynagrodzeń, należy złożyć dokumenty rozliczeniowe w BGŻ i uzyskać akceptację do wypłaty. Zważywszy fakt, że czynności kontrolne banku polegają na rachunkowym sprawozdaniu dokumentów rozliczeniowych (połączenie przelewu, deklaracja podatkowa i deklaracja rozliczeniowa z ZUS), wydaje się, że czynności kontrolne mogą być z powodzeniem sprawowane przez Bank Spółdzielczy — obecnie jedyną rolę Banku Gospodarki Żywnościowej.

Uważam, iż kontrolę BGŻ należałoby ograniczyć do kwartalnego rozliczenia funduszu plac oraz do uruchomienia premii kwartalnych. Wprowadzenie tych nieznacznych zmian w skali kraju dałoby znaczne efekty, a w tym chyba celu pomyślana została reorganizacja administracji terenowej.

Jeżeli podane przez dyrektora A. Zagnera usprawnienia w obsłudze klientów w nowym układzie administracyjnym mają dać zamierzony efekt, powinny być jak najszybciej wprowadzone w życie bezpośrednio przez Bank Gospodarki Żywnościowej, gdyż przedsiębiorstwa nie mając w swoim posiadaniu wewnętrznych zarządów bankowych, nie zawsze wiedzą, czego mogą oczekiwać w zakresie usprawnień od swoich banków.

JOZEF WASZKUC
główny księgowy POM w Monikach

★

Do chwili utworzenia Banku Gospodarki Żywnościowej nasze przedsiębiorstwa — POM w Nowym Dworze Gdańskim — było finansowane przez Bank Rolny Oddział w Nowym Dworze Gd., natomiast rachunek podstawowy był otwarty w NBP Nowy Dwór Gdański. Wszystkie manipulacje związane z obrotem gotówkowym, jak i bezgotówkowym, dokonywane były w NBP Nowy Dwór Gd., z którego też banku odbieraliśmy wyciągi bankowe na drugi dzień po dokonaniu operacji bankowych i dlatego też mieliśmy bieżącą pełną orientację o stanie naszego konta.

Obecnie, po reorganizacji administracyjnej i po utworzeniu BGŻ, wszystkie operacje bezgotówkowe dokonywane są w BGŻ w Malborku, dokąd wysyłamy wszystkie dowody drogą pocztową, natomiast wyłącznie obrót gotówkowy sprawowany jest przez Bank Spółdzielczy w Nowym Dworze Gd.

BGŻ w Malborku operacje bezgotówkowe realizuje po otrzymaniu od nas za pośrednictwem poczty dokumentów natychmiast — lecz czas przesyłki trwa minimum 2 dni. Po przeprowadzeniu operacji bankowych BGŻ wysyła dowody przedsiębiorstwa; cały ten cykl od dnia wysyłki do BGŻ dowodów do chwili otrzymania przez przedsiębiorstwo wyciągu trwa od 5 do 7 dni. Powo-

duje to, że przedsiębiorstwo nie jest zorientowane każdego dnia o wysokości wykorzystanego kredytu bankowego; może to wiązać się z dodatkowymi kosztami w postaci podwyższonych odsetek wynikłych z tytułu wystawiania czeku bez pokrycia.

Otwarty obecnie rachunek pomocniczy w Banku Spółdzielczym nie spełnia swojej roli, gdyż ogranicza się tylko do wypłat i przyjmowania wpłat gotówkowych, natomiast działalność przedsiębiorstwa oparta jest w przeważającej części na obrocie bezgotówkowym, który sprawuje BGŻ w Malborku.

Gdyby Banki Spółdzielcze przejęły całą działalność, jaką sprawowały przed reorganizacją NBP, a BGŻ spełniały rolę byłych Banków Rolnych, można byłoby pisać, że „Bank bliżej klienta”, bo obecnie, jak wynika z wyżej przedstawionych faktów, Bank został oddalony od klienta o minimum „5 dni drogi”.

Imię i nazwisko znane redakcji

★

Mój list wiąże się z toczącą się na łamach „Życia Gospodarczego” dyskusją wywołaną artykułem H. Zalewskiego „Kłopoty klientów Banku Gospodarki Żywnościowej”. Należy przyznać, że obsługa klientów przez Bank Gospodarki Żywnościowej ma mankamenty.

Na przykład: przybliżenie sieci bankowej do klienta. Liczba 2684 jednostek terenowych prezentuje się bardzo imponująco (w porównaniu np. z około 400 oddziałami NBP), ale w nich jest tylko 95 (49 oddziałów wojewódzkich plus 46 wydziałów zamiejscowych) jednostek posiadających wydziały kredytowe, co jest liczbą niewielką.

Istotnie nastąpiło przybliżenie usług bankowych do klientów indywidualnych oraz kredytowanych przez Banki Spółdzielcze. Oddalił się natomiast Bank od swych klientów poprzednio obsługiwanych przez Bank Rolny.

Posługuję się w tym celu przykładem województwa kieleckiego. Istnieje Oddział Wojewódzki BGŻ w Kielcach i Wydział Zamiejscowy w Jędrzejowie, obsługujący tereny dawnych powiatów: Jędrzejów, Miechów, Kazimierza Wielka, Pińczów, Busko Zdrój. Załatwianie spraw kredytowych wymaga bytności przedstawicieli przedsiębiorstwa w Oddziale Banku — każdy wniosek premiiwochobowiązuje wymaga akceptacji wydziału kredytowego; z drugiej strony muszą być przeprowadzane inspekcje w terenie przez inspektorów kredytowych.

Postawmy się więc w sytuacji np. Spółdzielni Kółek Rolniczych w Nowym Korczyniu. Występuje tam konieczność jedźdżenia do Jędrzejowa — w najlepszym razie kilka, a być może i kilkanaście razy w ciągu roku. Dodać należy, że z Nowego Korczyna do Jędrzejowa jest około 80 km, a najdłuższe połączenie autobusowe wymaga dwukrotnego przesiadania się. W ciągu jednego dnia niepodobna przeprowadzić inspekcji, ponieważ cały dzień jeździć na dojazd.

Chwała sobie Bank Gospodarki Żywnościowej, który oddał przedsiębiorstwa powierzone w jego ręce pięciu miesiącem od chwili reformy nie było ze strony BGŻ żadnej kontroli, kredyt otrzymują w żądanej wysokości, zapasów nikt się „nie czepia”, nawet telefonicznie trudno otrzymać połączenie, więc przedsiębiorstwo ma „święty spokój”. Bank ma obraz gospodarki przedsiębiorstwa jedynie na podstawie sprawozdań statystycznych, która nie daje pełnego obrazu gospodarki.

Żadając się całkowicie z autorem listu z nr 47/75 „Życia Gospodarczego” odnośnie do interpretowania przepisu o rachunkach pomocniczych. W Busku w Pińczowie przeniesiono „na silę” wszystkie rachunki pomocnicze z Narodowego Banku Polskiego do Banków Spółdzielczych. Chodziło tu o korzyści materialne, ponieważ powszechnie wiadomo, że w Bankach Spółdzielczych dywidenda zależy od wielkości wypracowanego zysku, a zysk w dużej mierze od prowizji pobieranej przez Bank. Prawdą jest również, że sumy pobierane przez dwuję przedsiębiorstwa przekraczają wielkość gotówki przechowywane w Bankach Spółdzielczych. Zdarza się więc, że Banki Spółdzielcze mają trudności z organizacją wypłat, zwłaszcza jeżeli dzień wypłaty wypada zbiegł z dniem targowym w danej miejscowości; denerwują się wtedy i rolnicy i pracownicy przedsiębiorstw.

Reasumując stwierdzam, że reforma nie spełnia założeń w stosunku do dużych jednostek gospodarczych. Nastąpiło wyraźne rozluźnienie oddziaływania Banku, zwłaszcza wobec jednostek oddalonych od siedzib jednostek kredytowych Banku Gospodarki Żywnościowej. Natomiast skorzystali indywidualni rolnicy, którzy mogą sprawy kredytowe załatwiać w Banku Spółdzielczym, zamiast jeździć, jak dawniej, do Banku Rolnego, mającego siedzibę w byłym mieście powiatowym.

List ten nie wyczerpuje wszystkich problemów związanych z reformą i sądzę, że sprawa ta znajduje szerszy odźwięk u czytelników i kompetentnych organów.

Imię i nazwisko znane redakcji

★

RED. Publikowana przez nas seria listów dotyczących pracy Banku Gospodarki Żywnościowej oraz obsługi finansowej rolnictwa świadczy, że zagadnienia te są wciąż żywo dyskutowane przez zainteresowanych, a organizacyjny tryb usprawniania reformy nie wszędzie był trafny.

recenzje — omówienia

OPTYMALNA STRUKTURA PRZYROSTU DOCHODU NARODOWEGO

NAJNOWSZY numer „EKONOMISTY” (5/1975) przynosi szereg ciekawych pozycji. Większość z nich koncentruje się na problematyce rozwoju gospodarczego. Dla podkreślenia tego faktu redakcja zamieściła na pierwszym miejscu artykuły poświęcone właśnie problematyce rozwojowej.

Numer otwiera artykuł KAZIMIERZA SECOMSKIEGO: „Nowoczesny rozwój społeczno-ekonomiczny a klasyczny model wzrostu gospodarczego”. Artykuł ten stanowi próbę spojrzenia na teorię wzrostu gospodarczego z punktu widzenia najnowszych doświadczeń gospodarki socjalistycznej, wskazujących na kardynalną rolę czynników społecznych, dotąd przez naukę ekonomiczną nie docenianych. Autor uważa, że politykę społeczną — jako kluczowy dzisiaj element nowoczesnej polityki rozwoju — sama przez się powoduje niezbędność nowej interpretacji modeli wzrostu gospodarczego i innego uszeregowania wpływu poszczególnych czynników rozwoju. Wychodząc z założenia, że zachodzi konieczność integracji poważnego obszaru polityki społecznej i polityki ekonomicznej, wysnuwa wniosek, że niezbędne staje się poszukiwanie przez ekonomię wyrażań i formuł teorii tzw. zintegrowanego wzrostu społeczno-gospodarczego.

Autor stawia sobie w związku z tym zadanie rozszerzenia interpretacji niektórych teorii wzrostu MICHAŁA KALECKIEGO oraz jego klasycznego modelu. Tego rodzaju wybór podjętowany został, jak należy sądzić, nie tylko atrakcyjnością ujęcia sformułowanego przez Kaleckiego, ale i tym, że podejście owo szczególnie silnie wpływa na świadomość i zapatrywania ekonomistów. Wyśledził podjęty przez Autora stanowić więc jednocześnie próbę przełamania pewnych stereotypów myślenia dających dzisiaj tylko ograniczoną możliwość oceny mechanizmów rozwojowych współczesnej gospodarki.

Niejednokrotnie eksponuje się — pisze Kazimierz Secomski — jako typowe zjawisko współczesne — sam dynamizm rozwoju, a więc jego wysokie tempo, znajdujące odzwierciedlenie w różnych dziedzinach społeczno-ekonomicznych. Na tym tle nasuwa się z coraz większą siłą wątpliwość, czy syntetyczny wskaźnik dochodu narodowego stanowi wystarczające odzwierciedlenie rozległych przemian i procesów rozwojowych we współczesnej gospodarce socjalistycznej. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że wydatkami jedynie dynamiki wzrostu produkcji materialnej, zwłaszcza zaś przemysłu i rolnictwa, jak też całości dochodu narodowego, pomija tak ważne dziedziny charakteryzujące współczesne procesy rozwojowe, jak: całokształt świadczeń socjalnych i kulturalnych i inne rodzaje usług niematerialnych, składające się w coraz szerszym zakresie na kształtowanie obecných i perspektywicznych warunków bytowych ludności pracującej.

Oznacza to, że agregat, jakim jest dochód narodowy, wymaga oceny pod kątem społecznej treści poszczegól-

nych jego materialnych elementów. Nie może być bowiem obojętną jakościową stroną tworzonego dochodu narodowego, a więc nowoczesność składających się nań dóbr i usług, a także ich walory użytkowe.

„Nowym punktem wyjścia dla dalszego pogłębienia ocen staje się też — stwierdza Autor — o konieczności optymalnego gospodarowania we współczesnych warunkach całym obszarem dochodu narodowego. Oznacza to, że trzeba odpowiednio uwzględnić niedostatecznie dotąd eksponowane założenia polityki nie tylko tworzenia, lecz i dzielenia dochodu narodowego i kierowania jego częstokształtem na rzecz zaspokajania owych potrzeb lub takich ich kategorii, które stają się dominujące z punktu widzenia przesłanek polityki społecznej, a także nowych kierunków zainteresowań jednostki”.

Autor proponuje w związku z tym przekształcenie lewej strony formuły wyrażającej efekt uruchomionych przez społeczeństwo czynników rozwoju nie tylko ekonomicznych, ale i pozatekonicznych. Zamiast przyrostu dochodu narodowego w tradycyjnym rozumieniu postuluje wprowadzenie wyrażenia oznaczającego przyrost dochodu i usług niematerialnych o optymalnej strukturze.

„W rezultacie — pisze Kazimierz Secomski — dążymy do nowej treści modelu rozwoju społeczno-gospodarczego, w którym konieczne jest określenie nie przyrostu dochodu narodowego w ogóle, lecz przyrostu o planowanym charakterze, tj. o optymalnej strukturze odpowiadającej wysuwanemu dla danego okresu zespołowi celów społecznych i gospodarczych. Taką bowiem strukturą przyrostu dochodu narodowego powinna najlepiej służyć optymalnemu w danych warunkach zaspokojeniu potrzeb człowieka, społeczeństwa i nowoczesnie rozwijającej się gospodarki. Powyższe założenie rzutuje w zasadniczy sposób na charakter i strukturę inwestycji produkcyjnych, jak też realizowanie na ich podstawie optymalnych kierunków rozbudowy produkcyjnego majątku trwałego, niezbędnego dla uzyskania planowanych efektów produkcji i usług materialnych.

Podobnie mierzącym do osiągnięcia planowego przyrostu świadczeń społecznych i usług niematerialnych, również w optymalnej strukturze. Również w tym przypadku poszukujemy takiego zwiększenia świadczeń i usług niematerialnych, których planowana struktura najlepiej będzie odpowiadać potrzebom jednostki i społeczeństwa. Wymaga to realizacji inwestycji nieprodukcyjnych o optymalnej strukturze, dzięki czemu zapewnią się właściwe kierunki rozbudowy majątku trwałego w sferze konsumpcyjnej, umożliwiającej wzrost pożądaných usług niematerialnych”.

Konsekwentnie przebudowuje następnie Autor inne wyrażenia zawarte w klasycznej formule, stwierdzając w konkluzji, że zaproponowane wprowadzenie do formuły rozwoju zjawisk typu jakościowego oznacza

dopiero zapoczątkowanie samych prac badawczych.

„Stoimy — pisze Kazimierz Secomski — wobec nowych perspektyw badawczych, ale także wobec szczególnej trudności właściwego kształtowania założeń i samego modelu rozwoju społeczno-gospodarczego nowego okresu. Wysoka wartość teoretyczna modelu Kaleckiego posiada zarazem istotne znaczenie dla ogólnego kształtowania polityki rozwoju. W praktyce należy także — idąc po drodze dezagregacji poszczególnych członów modelu — nawiązywać do konkretnych czynników wzrostu i analizować ich istotny wpływ — indywidualny i kompleksowy — na dynamikę i charakter współczesnych procesów rozwoju. Niewątpliwie, dopiero po pewnym czasie zrodzi się w wyniku dalszych badań bardziej udoskonalona postać ogólnego modelu rozwoju społeczno-ekonomicznego gospodarki socjalistycznej”.

Kolejną pozycją jest artykuł ALEKSANDRA ŁUKASZEWICZA: „Czynniki i siły adaptacyjne i absorpcyjne w rozwoju społeczno-gospodarczym”. Przedmiotem artykułu są wybrane kwestie strategii rozwoju, szczególnie aktualne dla fazy, w jakiej obecnie znajduje się polska gospodarka i społeczeństwo. Autor wychodzi w swoich rozważaniach o identyfikacji szczególnego aspektu procesu rozwoju — absorpcji i adaptacji — rzutując je z kolei na podstawione przekroje strukturalne rozwijającego się organizmu gospodarki.

„Procesy adaptacyjne — pisze Autor — oznaczają przede wszystkim wzajemne dostosowanie strukturalne współzależnych jednostek i organizmów (kompleksów) gospodarczych, zaś procesy absorpcyjne — przenikanie cech i właściwości procesów gospodarowania z jednostek czy organizmów, które je wcześniej wykształciły do tych, które osiągnęły po — temu dojrzałości w p' — niejszym czasie. W tym również z instytucji wyspecjalizowanych w tworzeniu innowacji — centrów badawczych, konstrukcyjnych, laboratoryjnych, itp., działających w obrębie danego organizmu lub poza nim”.

Autor wykłada tezę o szczególnym znaczeniu procesów adaptacji i absorpcji w procesie rozwojowym. Uważa, że gospodarka — o tyle może się rozwijać, o ile wykazuje zdolność przystosowania się — do zmieniających się warunków i przyswajania wzorców organizacyjnych i rozwiązań technicznych powstających w jej ramach, bądź na zewnątrz. Gospodarka rozwijająca się dążąca przy tym do znalezienia dla siebie korzystnego oraz adekwatnego do swoich możliwości miejsca w przedziale pracy musi zatem powiększać swoje zdolności adaptacyjne i pojemność absorpcyjną. W tym dynamicznym procesie widzi autor okresy progowe, z których jednym jest przejście od dominacji absorpcji bierniej do dominacji absorpcji czynnej.

„Absorpcja czynna znaczy tyle, co uruchomienie własnych procesów innowacyjnych wobec ogniw (czy re-

gionów) pozostających w danym organizmie gospodarczym w tyle za bardziej rozwiniętymi. Znaczący ponadto zdolność do samodzielnego rozwijania innowacji przyjętych początkowo przez dany system z zewnątrz. Znaczący wreszcie, co konsekwentnie z powyższego wynika, innowacyjne promieniowanie na zewnątrz, zatem osiągnięcie pozycji systematycznego i aktywnego wkładu w światowy proces postępu technicznego, organizacyjnego i społecznego. Taką sekwencją zdarzeń wymaga całej epoki, jest działaniem kilku lub kilkunastu generacji, należy zatem do zadań strategicznych najwyższego rzędu”.

Rozważania autora trafiają w wątek teoretyczny podjęty wcześniej przez JOZEFĄ PAJESTKĘ w pracy „Determinanty postępu i współzależności rozwoju społeczno-gospodarczego”. Autor stara się w podsumowaniu swych rozważań nawiązać do koncepcji Józefa Pajestki, zwłaszcza zaś tego jej wątku, który dotyczy dynamizmu innowacyjnego w społeczeństwie socjalistycznym.

Trzecią pozycją związaną z problematyką wzrostu jest artykuł MIECZYSLAWA NAŚLIŃSKIEGO: „Zastosowanie formuły M. Kaleckiego do analizy wzrostu gospodarczego”. Również Mieczysław Naślowski bierze na warsztat model wzrostu Michała Kaleckiego. Zdaniem Autora mimo pozornie prostoty tej formuły nagromadziło się wokół niej dość dużo nieporozumień, jednostronnych lub wręcz fałszywych interpretacji. Mimo swej dużej popularności nie podjęto dotąd między innymi szerszych prób empirycznej analizy tej formuły, co nie mogło pozostać bez wpływu na stan poglądów o trafności, czy przydatności jej w praktyce.

Autor stawia sobie za cel wykozystanie formuły Kaleckiego do analizy empirycznej. Napotkawszy jednak trudności w przetłumaczeniu języka tej formuły na dostępne wielkości statystyczne, a także stwierdzając, że założenia przyjęte w formule nadmiernie wypaczają obraz wzrostu realnej gospodarki, decyduje się na reinterpretację modelu. Następnie podejmuje autor próbę wykorzystania zmiennej formuły dla celów analizy empirycznej opierając się na oficjalnych danych statystycznych dla gospodarki polskiej na lata 1972, 1973. Analiza — stała — pozwoliła — uchwycić wpływ takich czynników na tempo wzrostu jak: współczynnik zmianowości, stopień wykorzystania majątku trwałego, przyrost liczby zatrudnionych, usprawnienia techniczne — organizacyjne w istniejącym majątku itd.

W omawianym numerze znajdują się jeszcze następujące materiały: ANDRZEJ KIERCZYŃSKI: „Przydatność rachunków optymalizacyjnych w planowaniu organizacji gospodarczej”, KLEMENS PIOTROWSKI: „Informacja o procesie decyzyjnym”, JERZY SIKORSKI: „Bezpośrednie inwestycje zagraniczne kapitału prywatnego”.

K.

nowości wydawnicze

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE
AUGUSTYN WOŚ — „ZWIĄZKI ROLNICZTA Z GOSPODARKĄ NARODOWĄ”, s. 303, zł 82.

Autor przedstawia obraz powiązań między rolnictwem i działami nierolniczymi w różnych okresach 30-letniej historii rolnictwa Polski Ludowej.

Książka składa się z trzech części. W pierwszej analizuje się różne aspekty powiązań rolnictwa z gospodarką narodową, a więc jego wkład w tworzenie dochodu narodowego i ogólnospołeczne, akumulację, powiązania migracyjne, strumienie międzygospodarczych przepływów dóbr materialnych i usług płynących do rolnictwa i z rolnictwa, a także powiązania rolnictwa z rynkami międzynarodowymi i handlem zagranicznym.

Część druga książki poświęcona jest strukturze aparatu wytwórczego funkcjonującego w rolnictwie, a więc charakterystyce materialno-technicznej, majątkowo-ekonomicznej i praco-ekonomicznej produkcji rolniczej.

W trzeciej części autor koncentruje się na sprawach kompleksu gospodarki żywnościowej w Polsce, a przede wszystkim podejmuje próbę zdefiniowania tego kompleksu, określenia jego zasięgu i rozmiarów oraz struktury wewnętrznej.

W osobnym rozdziale — opracowanym przez dr. J. ST. ZEGARĄ — znajduje się normatywny model kompleksu gospodarki żywnościowej, zawierający ogólne przesłanki ujęć teoretycznych do prac planistycznych w ramach kompleksu żywnościowego.

Książka stanowi ciekawą lekturę dla działaczy gospodarczych różnych szczebli zarządzania gospodarką narodową i pożyteczną pomoc naukową dla studiujących ekonomikę rolnictwa i kierunki pokrewne.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO EKONOMICZNE
CZESŁAW NIEWIADOMY — „USŁUGI W GOSPODARCE NARODOWEJ”, str. 274, cena 41 zł, nakład 1500.

Autor przedstawia w syntetycznym ujęciu zagadnienia związane z rozwojem sfery usług w gospodarce narodowej. Po zainicjowaniu czytelnika o systematyce oraz ogólnym tendencjach i prawidłowościach w rozwoju usług omawia organizację sfery usług w Polsce, planistyczne metody określania zapotrzebowania na usługi oraz metody prognozowania ich rozwoju. Książka jest przeznaczona dla ekonomistów-teoretyków zajmujących się problematyką usług oraz dla tych pracowników rad narodowych i innych jednostek, którzy zajmują się organizowaniem usług w praktyce.

ZDZISŁAW FEDOROWICZ — „PODSTAWY TEORII PIENIĄDZA W GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ”, str. 306, cena 25 zł, nakład 3000 egz.

Książka jest próbą kompleksowego ujęcia problemów z zakresu teorii pieniądza w gospodarce socjalistycznej. Autor omawia m. in. następujące zagadnienia: rolę pieniądza i jego rzeczową formę; funkcję pieniądza oraz problemy równowagi monetarnej; rolę pieniądza w różnych systemach zarządzania oraz aktualne problemy pieniądza światowego. Cenne w pracy są osobiste poglądy prof. Z. Fedorowicza, stanowiące rozwinięcie dotychczasowej wiedzy w tym zakresie. Książka przeznaczona jest dla studentów, wyższych uczelni ekonomicznych, niewątpliwie zainteresuje także szersze grono czytelników.

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE
WITOLD MORAWSKI — „NOWE SPOŁECZNESTWO PRZEMYSŁOWE”, Analiza i krytyka koncepcji, s. 360, straszcz. ang. i ros. zł 44.

Praca obejmuje podstawowe problemy rozwoju społeczno-gospodarczego społeczeństwa socjalistycznego. Autor ukazuje różnorodność teoretyczno-ideologiczną w najbardziej reprezentatywnych naukach społecznych koncepcji społeczeństwa przemysłowego, jego sił napędowych, po-

litycznych mechanizmów stymulujących oraz poddaje ocenie — w kategoriach teorii marksistowskiej — ideologiczne funkcje tych koncepcji.

MIECZYSLAW PRZEDPELSKI — „STRUKTURA ZATRUDNIENIA KOBIECI W POLSCE LUDOWEJ”, s. 267, rys. tabl. mapy, bibliogr. zł 46.

Książka dotyczy problemu pracy zawodowej kobiet i ich aktywizacji na tle procesu zmian zatrudnienia w okresie industrializacji. Autor analizuje czynniki ekonomiczne określające poziom zatrudnienia kobiet w gospodarce narodowej jako całości oraz w sferze produkcji materialnej (zwłaszcza w przemyśle) i niematerialnej. Zajmuje się również wzajemnym stosunkiem czynników ekonomicznych i pozatekonicznych w zależności od stopnia rozwoju gospodarczego. Uwzględnia rozwój demograficzny ludności Polski i jej rozmieszczenie przestrzenne.

ALEKSANDER MÜLLER — „PERSPEKTYWY ROZWOJU TRZECIEGO ŚWIATA”, Przeobrażenia struktury gospodarczej, s. 335, rys. tabl. bibliogr. straszcz., ang. i ros. zł 36.

Autor pracy postawił sobie za cel zrekapitulowanie dorobku myśli ekonomicznej w dziedzinie rozwoju krajów Trzeciego Świata i zaprezentowanie przebiegu ewolucji poglądów w kwestii wyboru drogi uprzemysłowienia; wykazanie, iż wskutek braku możliwości ustalenia uniwersalnego typu wzrostu w krajach rozwijających się powstaje konieczność stosowania wariantowych modeli wzrostu, na których podstawie można przewidywać następstwa wyboru rozwijających alternatywnych przy podejmowaniu określonych decyzji gospodarczych, rozwazć główne kierunki przekształceń strukturalnych i implikujących przemiany ustrojowe i przesłanki ewolucji ku socjalizmowi.

„FINANSE”. T. 1. Praca zbiorowa pod red. Stefana Bollandi i Janusza Wier-

bickiego. Wyd. 4 popr. i uzupeł., s. 287, zł 30.

„POLITYKA ŻYWNOSCIOWA PRL”. Praca zbiorowa. Redaktorzy naukowci: Kazimierz Ryc, Ryszard Zabrzewski, s. 422, tabl. zł 50.

Temat pracy dotyczy podstawowych zagadnień narodowego planu społeczno-gospodarczego na lata 1976—80 i planu perspektywicznego. Opracowania — zamieszczone w pracy prezentują wszechstronną analizę problemów kompleksu rolnospożywczego w powiązaniu z innymi działami gospodarki narodowej i najważniejszymi zagadnieniami naszej polityki gospodarczej. Poszczególne części pracy dotyczą ogólnych problemów kompleksu żywnościowego, tendencji rozwojowych i przekrojów strukturalnych konsumpcji żywności, prognoz konsumpcji poszczególnych grup żywności, instrumentów oddziaływania na konsumpcję i producentów żywności oraz warunkowania techniczno-ekonomicznych rozwoju kompleksu żywnościowego. Podstawą pracy są materiały konferencji naukowej, zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i Wyższą Szkołę Nauk Społecznych przy KC PZPR we wrześniu 1974 r. Przeznaczona dla pracowników naukowych, praktyków w dziedzinie gospodarki i publicystów zajmujących się rolnictwem, przemysłem rolnospożywczym i konsumpcją, działaczy partyjnych, studentów akademii rolniczych i wyższych szkół ekonomicznych.

TRZECI ŚWIAT — DZIŚ I JUTRO

Na ten temat mówić będzie prof. CZESŁAW BOBROWSKI, na zebraaniu organizowanym przez Koło Absolwentów SGH-SGPiS, w środę 17 grudnia br., o godz. 18, w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym, ul. Nowy Świat 49.

WSPINACZKA PO MILIARD

ANNA SZYMAŃSKA

JESZCZE do niedawna nie było chyba sesji rady narodowej, na której radni w imieniu mieszkańców nie zgłaszałyby do tych zakładów pretensji. O co? O to, że z ich powodu na jednej z ulic wymarły stare dęby i topole, a jeśli drzewa tak reagują na ich wylęwy, to z pewnością mają one wpływ także na zdrowie ludzi, że zakłady są niebezpieczne szczególnie dla pobliskiej szkoły, że zanieczyszczają jedną miejscową rzeczkę, która przypomina cuchnący ściek, że najwyższa pora z tym intruzem coś zrobić.

Intruz — czyli GRODZISKIE ZAKŁADY FARMACEUTYCZNE „POLFA” położone są bardzo niefortunny. Kiedy niewielką fabryczkę, zwaną ze względu na produkcję bardzo długo „octówką”, wybudowano tuż przy torach kolejowych, na skraju dzielnicy Łąki 75 lat temu, nikt zapewne nie przypuszczał, że pół wieku później Zakłady znajdą się niemal w środku ponad 20-tysięcznego miasta. I miasto z chęcią by się ich pozbyło, bo poza kłopotami w gruncie rzeczy niewiele z nich miało. Pracę dawno nie najlepiej w warunkach, przy przestarzałych urządzeniach, kilkuset osobom, które na chłonnym podwarszawskim rynku pracy, kłopotów z jej znalezieniem z pewnością by nie miały. Z Grodziska Mazowieckiego do Pruszkowa, Ursusa, Żyrardowa pociągami jedzie się kilkanaście minut, a i do stolicy niedaleko.

Nie były więc te zakłady wizytówką miasta, nie były też „pupilem” zjednoczenia. Nie do nich kierowano środki na modernizację, na nowe inwestycje. Ludzie tu pracujący pozostawali w cieniu dynamicznych kolegów z branży, którzy szybko posuwali się do przodu. Robili, jak mówią, „czarna” robotę, trudną, mało opłacalną, uciążliwą dla środowiska, syntezę chemiczną. Półprodukty, które wytwarzali, przerabiano na gotowe leki gdzie indziej i gdzie indziej na fiolkach, pudełkach z lekturkami naklejano etykiety z nazwą swoich zakładów. Były z tego nie tylko splendor i renoma, ale przede wszystkim większe dochody.

Gdzieś im było myśleć o oczyszczalni ścieków, filtrach, nowoczesnych, hermetycznych urządzeniach, co spowodowałyby, że ich produkcja dawałaby się grodziszczanom mniej w znaki, a zakłady — stałyby się

bardziej atrakcyjnym miejscem pracy. Przy takim poziomie produkcji, jaki mieli do 1970 roku, 100—150 mln zł rocznie, tego rodzaju przedsiębiorstwa, bardzo kosztowne, były nie realne i nieopłacalne. A ponieważ konflikt z otoczeniem się zaostrzał, pojawiły się nawet głosy, czy nie opłacałoby się po prostu zakłady zlikwidować. Potem była inna koncepcja, uczynić z nich filię Warszawskich Zakładów Farmaceutycznych.

Ta ciągła niepewność nie najlepiej wpływała na samopoczucie załogi, a brak poparcia miejscowych władz nie uskrzydlał. Choć był taki moment, w którym „octówka” pokazała, że stać ją na wiele. W początkach lat sześćdziesiątych uruchomiono tu z powodzeniem trudną produkcję sulfonamidów i witaminy B₁, którą do tej pory w niewielkich ilościach 20—30 kg rocznie wytwarzano w krakowskich zakładach. Przedwojenna „octówka” wtedy właśnie stała się „Polfą”, zakładami farmaceutycznymi z prawdziwego zdarzenia, ale później znowu siadła i dreptała tak w miejscu do lat siedemdziesiątych.

Pierwszy raz zrobiło się głośno o grodziskich zakładach przed trzema laty. Opracowano w nich technologię i rozpoczęto produkcję farmaceutycznego „szlagieru”, bardzo potrzebnego i poszukiwanego leku przeciwzawałowego — Interordinu. Do Godziska powędrował „Mistrz Techniki”.

To był sygnał, że brzydkie kaczko naszej farmacji usiłuje samodzielnie stawić na nogi. Czy w pełni mu się to udało? Jedno, choćby najbliższymi przedsięwzięciami, nie odmiennie przecież egzystencji zakładów. Jak było dla nich cale to pięciolecie? Piszemy o realizacji nowych inwestycji, o wielkich przedsiębiorstwach. Zbyt rzadko jednak odnotowujemy zmiany i wysiłki zakładów takich jak grodziskie, małych, przestarzałych technicznie, które w ostatnich latach, choć nie na nie zwrócone były oczy i skoncentrowany wysiłek, nie mogły sobie pozwolić na „odstanie”. Zwołanie tempa wbrew temu, co działo się w całej gospodarce, wbrew logice rozwoju.

SAMOOBRONA I ATAK

— Walczyliśmy o swój byt, ale nasz wysiłek skierowany był nie tylko na samoodbronę, ale i atak, zain-

ga znakomicie wyczuła o co idzie stawka — powie dyrektor do spraw ekonomicznych, STANISŁAW PACHO.

— Widząc nasze wysiłki, wsparty nas wreszcie miejscowe władze, szczególnie były Komitet Powiatowy Partii — doda dyrektor naczelny, STANISŁAW BIELA, który ster zakładów przejął w swe ręce w 1972 roku i o którym nieraz usłysze, że to on spowodował, że ludzie w grodziskiej „Polfie” uwierzyli w siebie, że poderwał ich do działania.

Efekty? W czerwcu br., na pół roku przed terminem wykonali zadania 5-latk. Do końca roku wyprodukują ponad plan farmaceutyki o wartości ponad 300 mln zł. Dla innych może to niewiele, u nich jest to miarą skoku, jakiego dokonali, tempa produkcji w ostatnich trzech latach, nie notowanego w historii zakładów — 35—37 proc. rocznie. W tym roku wartość produkcji przekroczyła pół miliarda zł, łącznie z zobowiązaniami, będącymi odpowiedzią na apel Partii i Rządu o dodatkową produkcję — 15 mln zł, zanotują po raz pierwszy na swym koncie produkcję wartości 560 mln zł.

Składają się na nią głównie nowe produkty. A więc przede wszystkim Interordin, który stanowi już prawie jedną trzecią wartości rocznej produkcji zakładów. W następnym roku 1973 grodziska „Polfę” zaczęła wytwarzać, na japońskiej licencji, pantotenian wapnia racemiczny, słujący jako dodatek do pasz. W krótkim czasie produkcja została zintensyfikowana, zamiast 140 ton produktu, który rocznie 400 ton tego produktu, który prawie w całości eksportujemy do krajów kapitalistycznych. Po Interordinie pokazali po raz drugi, że potrafią sobie radzić z trudną produkcją i jeszcze ją zwiększać.

W ubiegłym roku uruchomili w „Polfie” produkcję leków weterynaryjnych. W tym roku zaś — tzw. premiksów i mieszanek służących także jako dodatki do pasz. W marcu produkowali ich około 1200 ton, w listopadzie już 15 tys. ton. Jakim sposobem to zrobili? W rekordowo krótkim czasie, podobnie jak przy produkcji pantotenianu wapnia, zintensyfikowali pracę urządzeń, z których — wydawało się — nie da się już nic „wycisnąć”. Również w tym roku rozpoczęli produkcję nowego leku, Provasanu, stosowanego przy miażdżycy tętnic, niewydolności krążenia naczyń mózgowych itp.

Aktualnie pracują nad technologią produkcji importowanego dotąd, jednego z dwu głównych składników (sulfametotiazolu) leku o nazwie Biseptol, stosowanego przy zakażeniach dróg oddechowych, zapaleniach zatok, płuc. Zaplanowali opanowanie tej technologii do półrocza przyszłego roku. Pozwoliłoby to na otwarcie nowego wydziału i wyeliminowanie importu. W przyszłym też roku zamierzają dostarczyć na rynek nowy lek reumatyczny, przeciwbólowy, Mervan.

Liczba tzw. nowych uruchomień była więc imponująca, a zapowiada się i dalej interesująca.

UCZ SIĘ SAM

Wielkie w tym zasługi ma zakładowe laboratorium badawcze, w którym pracuje około 40 osób. Mimo złych warunków (mieści się kątem w różnych pomieszczeniach na terenie zakładów) poradziło sobie, z licznymi problemami technicznymi przy produkcji nowych wyrobów. Nie więc dziwnego, że nowa dyrekcja tak bardzo dążyła do tego, aby ludziom w nim zatrudnionym stworzyć odpowiednie warunki do badań. No i budynek stanął, okazały, kilkupiętrowy, niebawem będzie przekazany do użytku.

Jak to się stało, że zainteresowali się najpierw właśnie Interordinem? Dlaczego technologii jego produkcji na skalę przemysłową nie opracowały, posiadające odpowiednią bazę i zaplecze zakłady tarchomińskie, jeleniogórskie, czy inne liczące się w



Uruchomiono tu z powodzeniem trudną produkcję witaminy B₁ — na zdjęciu pracownik wydziału J. LEWANDOWSKI

branży, a właśnie te, niepozorne, grodziskie?

Była to zwykła konieczność. W tym czasie potężny Tarchomin „przechwytywał” z Grodziska opłacalną, eksportową produkcję leków psychotropowych, których technologię, jak się dowiedzieliśmy, też tutaj bez zgłosu opracowano. Na ich miejsce trzeba było zacząć coś produkować. No i tak się zaczęło.

Zasadę, ucz się sam, zastosowano w stosunku do grodziskich zakładów, nie po raz pierwszy i ostatni zresztą. Szczególnym tego przykładem jest historia uruchomienia w zakładach z początkiem ubiegłego roku wydziału tzw. konfekcji, na którym lekarstwom dla ludzi czy też weterynaryjnym nadaje się kształt ostateczny — pigułek, drażetek. „Polfę” nigdy tego nie robiła, przez cały swój niekrótki przecież żywot, wytwarzała, jak wspomnieliśmy, półprodukty. Teraz ma już za sobą i tę barierę. Już „drażetkuje”: witaminę B₁, B₂, Alusal, Raupasil, Provasan, leki weterynaryjne.

— Odczuliśmy już pozytywne ekonomiczne skutki uruchomienia konfekcji leków, ale są także społeczne — mówi dyrektor naczelny, Stanisław Biela. — Ludzie są dumni, że na lekach widnieją nazwa naszych zakładów, że ich praca, a przez to oni nie są anonimowi. Oburzali się, kiedy w jakiejś audycji telewizyjnej jako producentów Interordinu, wymieniono inne zakłady. Bo Interordinu jeszcze nie tabletkujemy.

Byli ostatnim zakładem w swej branży, który zaufał sobie konfekcjonowaniu leków. Zaczęli zresztą do tabletkowania na starych gruchotach, jak mówią, które otrzymali nie bez trudu od innych zakładów. Tam już się te urządzenia nie nadawały, oni je odremontowali, wyszykowali i wykorzystali.

DLA SIEBIE

Nie byłoby jednak ani wydziału konfekcjonowania, ani zakładowego laboratorium badawczego, gdyby sami sobie nie zapewнили wykonawstwa budowlanego. Na miasto i były powiat grodziski nie mieli co się oglądać, z mocami przerobowymi zawsze tu było kruczo. Znaleźnienie się w portfelu zamówień pozapowiatowych firm wykonawczych też nie wchodziło w rachubę. Utworzono więc tzw. samodzielny oddział wykonawstwa inwestycyjnego, innymi słowy — własną firmę budowlaną, w której pracuje 120 osób.

Lista budowlanych potrzeb zakładów była ogromna, chodzilo nie tylko o budowanie nowych, ale przebudowywanie, modernizowanie starych wydziałów, starych ciągów produkcyjnych, a ponadto — dla zalogi trzeba było adaptować pomieszczenia na stołówkę, szatnię, pralnię, przychodnię przyzakładową. Potem, kiedy zakupiono pod Krynicą Górską pierwszy wczasowy obiekt, należało go wyremontować. Na ten zakup otrzymali dotację ze zjednoczenia, ale dopiero wtedy, gdy była pewność, że będą mogli ją „przerobić”.

Bez SOWI nie ruszyliby więc z miejsca. W sumie, w tym pięcioleciu na inwestycje wydali około 220 mln

zł, a więc nie tak wiele w porównaniu z innymi. Zatrudnienie, które wynosi obecnie ponad 1270 osób, zwiększyło się głównie o ludzi z nowych wydziałów, pantotenianu wapnia, na którym pracuje 120 osób i konfekcji — 80 osób (plus oczywiście SOWI). Oznacza to, że tak wysoki wskaźnik wzrostu produkcji osiągnęli w grodziskiej „Polfie” głównie przez większą wydajność pracy.

— Ale przecież nie było tak, że szli od sukcesu do sukcesu, że wszystko wychodziło od razu. Zwykle „nowe” rodzi się z móżdolem, w trudzie, przy napięciach, ruchu kadrowym. Zapewnienie sobie odpowiedniej kadry, w takim terenie jak podwarszawski, na którym konkurują ze sobą liczne zakłady pracy, nie jest rzeczą łatwą. I „Polfę” to odczuwa. Mogą jednak powiedzieć, że mieli także szczęście do ludzi, takich jak np. inżynier JAN ZANIUK. Trafili tu zaraz po studiach, w piątym roku pracy pracowal już przy Interordinie, potem przy opracowywaniu innych technologii. Teraz kieruje wydziałem Interordinu. Mówi, że tu, w grodziskiej „Polfie”, choć oferowali spartańskie warunki pracy, znalazł swoją życiową szansę.

CO PRZED NIMI?

W „Polfie” nie martwią się już o swoją egzystencję, co innego spędza im sen z powiek. Zgodnie z założeniami na następną 5-latkę, w roku 1980 ich produkcja powinna wynosić 1,5 mld zł. Rozbudowany zostanie wydział pantotenianu wapnia. Być może, stanie się to ich specjalnością w ramach RWPG, zwiększy się produkcję i rozszerzy asortyment leków weterynaryjnych i premiksów itd. Ale już dziś się zastanawiają, jak szybko osiągnąć upragniony miliard zł wartości produkcji. To jest ta poprzeczka, którą teraz ustalili przed sobą.

Jej sforsowanie, choć w tym pięcioleciu zrobiono tak wiele, nie będzie jednak łatwe. W „Polfie” istnieje kilka „wąskich gardeł”: zaplecze transportowe i magazynowe, energetyczne i wodno-ściekowe. Jeśli chodzi o to ostatnie, to sytuacja już niebawem się poprawi. Zakłady partyticipują w budowie oczyszczalni ścieków, w doprowadzeniu wody do miasta, z której będą mogły korzystać. Bazę energetyczną stanowią dwie nieduże kotłownie, to już stanowczo za mało. W następnej 5-latkę rozpocznie się budowę wspólnej wielkiej ciepłowni, póki co wysoka dynamika produkcji zamierza ją tak-że napędzać przy pomocy specjalnie zakupionej (do wytwarzania niezbędnej przy produkcji pary) „lokomotywy”. Jeśli jedno ogniwo nie wytrzyma wysokiego tempa, trzeba sięgnąć do różnych sposobów. W grodziskiej „Polfie” trudności zamiast zniechęcać wyzwalają pomysłowość.

— Gdyby nie kłopoty z tą cholerą parą, mielibyśmy miliard zł produkcji już w roku przyszłym, ale może sobie poradzimy — sekretarz KZ PZPR WIESŁAW KAMIŃSKI mówi, że bardzo im się spieszy do tego, aby wreszcie coś zacząć znaczyć w branży.

Zdjęcia: J. GRZEJSZCZYK

orzecznictwo

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NASTĘPCÓW PRAWNYCH ZA ZABÓR MIENIA SPOŁECZNEGO

Sąd Najwyższy rozpatrywał niedawno dość niecodzienną sprawę. Po śmierci Janiny M., która w ciągu kilkunastu lat pełniła szereg odpowiedzialnych funkcji w księgowości Przedsiębiorstwa Budowlanego w E., z ostatnio nawet była główną księgową, okazało się, że dopuściła się ona zabójstwa na szkodę wspomnianego Przedsiębiorstwa poważnych sum.

Według opinii biegłego, sporządzonej na zlecenie Prokuratury Powiatowej w E., wysokość zagarniętego przez Janinę M. mienia dosięga kwoty 692.861,90 zł.

W tej sytuacji Przedsiębiorstwo Budowlane wystąpiło na drogę sądową przeciwko wdowcowi Czesławowi M. oraz ich dzieciom Januszowi i Alicji M., domagając się zasądzenia od nich, jako od następców prawnych zmarłej, sumy zagarniętego przez nią mienia wraz z odsetkami i kosztami procesu.

Sąd Wojewódzki oddalił powództwo Przedsiębiorstwa na tej podstawie, że w oświadczeniu złożonym po śmierci Janiny M. w Państwowym Biurze Notarialnym w E. odrzucili oni spadek przypadający im na podstawie dziedziczenia ustawowego po zmarłej: żonie i matce; Sąd Wojewódzki przyjął, że w tej sytuacji spadkobiercy nie ponoszą odpowiedzialności za wyrządzone przez nią szkody.

Od wyroku Sądu Wojewódzkiego Przedsiębiorstwo Budowlane wniosło rewizję.

Sąd Najwyższy rozpatrzył sprawę w dniu 28 stycznia 1975 r. (nr I PR 187/74), uchylił wyrok Sądu Wojewódzkiego i przekazał sprawę temuż Sadowi do ponownego rozpoznania, udzielając następujących dyrektyw co do dalszego rozstrzygnięcia sprawy:

Fakt zwolnienia kogoś od odpowiedzialności za długi spadkowe nie jest równoznaczny z całkowitym zwolnieniem tej osoby od odpowiedzialności za szkody wyrządzone własnym czynem. Spadkobierca bowiem, który odrzucił spadek, może ponieść odpowiedzialność za mienie zagarnięte przez jego poprzednika prawnego na szkodę uprawnionego do zakładu pracy, jeżeli sam świadomie skorzystał z wyrządzonej w ten sposób szkody (art. 422) kodeksu cywilnego).

W uzasadnieniu swego wyroku Sąd Najwyższy zaznaczył m. in.:

„(...) Powołodzie Przedsiębiorstwo twierdziło w uzasadnieniu zgłoszonego żądania, że pozwani ponoszą odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez Janinę M. jako jej następcy prawni, a ponadto jako najbliżsi członkowie rodziny, którzy przystąpili z zagarniętego mienia. Przedstawione zatem przez stronę powodową okoliczności faktyczne uzasadniają żądania wskazując na dwie podstawy odpowiedzialności pozwanych.

Sąd Wojewódzki słusznie uznał, że wobec odrzucenia spadku odpada podstawa odpowiedzialności związanej z przejęciem obowiązków majątkowych zmarłej na spadkobierców (art. 922 § 1 k.c.), gdyż spadkobierca, który spadek odrzucił, zostaje wyłączonej od dziedziczenia, tak jakby nie dożył otwarcia spadku (art. 1020 k.c.). Jest on zatem zwolniony od odpowiedzialności za długi spadkowe, co jednak nie jest równoznaczne z całkowitym zwolnieniem pozwanych od odpowiedzialności za szkody wyrządzone ich własnym czynem.

Spadkobierca bowiem, który odrzucił spadek, może ponieść odpowiedzialność za mienie zagarnięte przez jego poprzednika prawnego na szkodę uprawnionego do zakładu pracy, jeżeli świadomie skorzystał z wyrządzonej w ten sposób temu zakładowi szkody, przy czym podstawą jego odpowiedzialności stanowi art. 422 k.c.

Cień dowodu co do wszystkich przesłanek, od których powyższy przepis uzależnia powstanie obowiązku naprawienia szkody spoczywa zgodnie z art. 6 k.c. na poszkodowanym.

Sąd Wojewódzki nie mógł zatem pominąć tej podstawy odpowiedzialności pozwanych i rozpoznać sprawę wyłącznie w płaszczyźnie art. 922 § 1 k.c., gdyż według twierdzeń pozwu żądanie uzasadnione było także tym, że pozwani, jako najbliżsi członkowie rodziny, świadomie skorzystali z zagarniętego mienia.

Wynikający z art. 4 k.p.c. obowiązek sądu zapewnienia należytej ochrony własności społecznej wymagał zażądania od powodowego Przedsiębiorstwa konkretnych twierdzeń, które uzasadniają odpowiedzialność pozwanych z mocy art. 422 k.c., przez przytoczenie faktów oraz dowodów. Zgłoszenie ich dodatkowych twierdzeń dopiero w rewizji, również bez wskazania dowodów na ich poparcie, nie może być uznane za wystarczające.

Sprawa więc nie została wyjaśniona do stanowiącego rozstrzygnięcia, co uzasadnia z mocy art. 388 pkt 3 i 5 w związku z art. 388 § 1 k.p.c., uchylenie zasadzonego wyroku w części oddalającej powództwo i orzekającej o kosztach postępowania — w celu rozpoznania sprawy

DOKONCZENIE NA STR. 6



Są dumni z uruchomienia własnego wydziału konfekcjonowania — na zdjęciu pracownica wydziału ALICJA DĄBROWSKA

sprawy ekonomistów

KONFERENCJA NAUKOWA ENERGETYKÓW

W KOŃCU listopada upłynęło 15 lat działalności PTE w przemysie energetycznym Okręgu Południowego. Z tej okazji odbyła się w Katowicach konferencja naukowa nt. „Systemu ocen działalności jednostek gospodarczych elektroenergetyki zawodowej”.

Elektroenergetyka skupia podmioty gospodarki, które wytwarzają, przetwarzają, przesyłają i rozdzielają energię elektryczną i ciepłą. Ten dział gospodarki można podzielić na dwie grupy: elektroenergetykę zawodową skupioną w gestii Zjednoczenia Energetyki oraz energetykę przemysłową.

W trakcie konferencji wygłoszono trzy referaty:

Doc. dr STANISŁAW KIELCZEWSKI mówił o kryteriach oceny działalności tego przemysłu: Jakkolwiek konieczność zaspokojenia potrzeb „elektroenergetycznych kraju przez branżę jest w zasadzie oczywista, to jej uściślenie napotyka znaczne trudności. Mimo jednorodności produktu samo oszacowanie potrzeb jest zadaniem trudnym. Stopień trudności wzrasta, gdy uwzględnimy dodatkowo możliwości eksportu, problem ciągłości zasilania i jakości energii elektrycznej (częstotliwość napię-

cia). Ponadto trzeba tu mieć na uwadze specyfikę tej gałęzi przemysłu i sposób zarządzania nią. Większość decyzji inwestycyjnych i operacyjnych związanych z tą branżą należy do dyrekcji zjednoczenia. Dlatego też nie wydaje się celowe stosowanie w energetyce mierników oceny powiązanych z kategorią zysku. Najbardziej uzasadnione byłoby przyjęcie tzw. budżetowej oceny elektroenergetyki, która łączy ze sobą elementy zarządzania przez cele z elementami planowania i kontroli.

Mgr RYSZARD ZAREMBA wygłosił referat zatytułowany: „Proponuję w sprawie metod oceny działal-

ności gospodarczej jednostek organizacyjnych elektroenergetyki zawodowej”. Elektroenergetykę zawodową dzielimy na Zakłady Energetyczne Okręgów, wielozakładowe przedsiębiorstwa przemysłowe, elektrownie i elektrociepłownie działające na pełnym wewnętrznym rozrachunku gospodarczym; Zakłady Energetyczne. Do każdego z tych podmiotów należy stosować inne metody oceny działalności. Zasadniczą większość przedstawionych mierników bazuje na wzorach opracowanych w zjednoczeniu. Natomiast istnieje konieczność wypracowania nowych mierników dla elektroenergetyki, które uwzględniłyby zmiany zachodzące w systemie planowania i zarządzania gospodarką.

Mgr TADEUSZ KALINOWSKI poświęcił swe wystąpienie miernikom

wi oceny działalności gospodarczej Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Remontowego Energetyki. Przedsiębiorstwo to charakteryzuje się w przeważającej mierze produkcją jednostkową. Oprócz seryjnej produkcji elementów wykonuje się w pojedynczych egzemplarzach. Cała produkcja wykonywana jest na konkretne zamówienie klientów. Dlatego trudne jest znalezienie syntetycznego miernika oceny działalności remontowej elektroenergetyki. Badania z tego zakresu były prowadzone już przez naukowców z PPR. Autor proponuje wprowadzenie tzw. wskaźnika zyskowności pracy, który powstaje jako iloraz zysku i zatrudnienia.

(A.Ch.)

w myśl powyższych wskazań i przeprowadzenia uzupełniającego postępowania dowodowego, również z wymienionych w rewizji akt karnych Sądu Powiatowego w Augustowie.

W zależności od końcowego wyniku sprawy Sąd Wojewódzki orzeknie o dotychczasowych kosztach postępowania (art. 108 § 2 k. p. c.)

1) Art. 422. Za szkodo odpowiedzialny jest nie tylko ten, kto ją bezpośrednio wyrządził, lecz także ten, kto inną osobą do wyrządzenia szkody nakłonił, albo był jej pomocny, jak również ten, kto świadomie skorzystał z wyrządzonej drugiej szkody.

nowe przepisy i zarządzenia

UDZIELANIE ZAMÓWIEŃ PRZEZ PAŃSTWOWE JEDNOSTKI HANDLOWE

Ukazało się rozporządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług z dnia 15 listopada 1975 r. w sprawie zasad i trybu udzielania przez państwowe jednostki handlowe zamówień na dostawy, roboty i usługi (Dz. U. Nr 38, poz. 204).

Rozporządzenie to określa zasady i tryb udzielania przez państwowe jednostki handlowe zamówień na dostawy towarów przeznaczonych na zaspokojenie rynku oraz na roboty i usługi polegające na wykonywaniu lub przerobie albo renowacji artykułów przeznaczonych na te potrzeby następujących jednostek: 1) spółdzielniem rzemieślniczym, 2) rzemieślnikiem, 3) osobom trudniącym się wytwórczością ludową i artystyczną, 4) artystom plastycznym, 5) artystom fotografikami.

Wspomniane zamówienia mogą być udzielane: 1) gdy zachodzi konieczność uzupełnienia zapasów w magazynach lub w magazynach asortymentu towarów, 2) na artykuły o charakterze sezonowym oraz na roboty i usługi, jeżeli brak możliwości uzyskania dostawy (wykonania) od właściwych jednostek gospodarki społecznej.

Udzielenie zamówienia na dostawy, roboty lub usługi o wartości przekraczającej 50 000 zł, a spółdzielniom rzemieślniczym o wartości przekraczającej 100 000 zł, wymaga uprzedniego zebrania ofert.

Udzielenie zamówienia na dostawy, roboty i usługi o wartości przekraczającej 100 000 zł a spółdzielniom rzemieślniczym o wartości przekraczającej 300 000 zł może nastąpić po przeprowadzeniu przetargu, chyba że przeprowadzony przetarg nie dał wyniku.

Przepisów dotyczących zbierania ofert i przeprowadzania przetargów nie stosuje się, jeżeli zamówienie zostało udzielone na targach, giełdach i wystawach, gdy zachodzi potrzeba natychmiastowego zaspokojenia potrzeb rynku oraz w innych przypadkach wskazanych w rozporządzeniu.

Utraciło moc dotychczasowe rozporządzenie z 1963 r. dotyczące tego zagadnienia.

POWOŁANIE DYREKCJI REJONOWYCH PKP

Minister Komunikacji zarządził nr 173 z dnia 29 września 1975 roku (Dz. Urz. Ministerstwa Komunikacji Nr 25, poz. 193) dokonał zmian w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe”. Mianowicie, dla bezpośredniego zarządzania siecią kolei normalnotorowych utworzone zostały od 1 października 1975 r. 32 dyrekcje rejonowe kolei państwowych z siedzibą w Białymstoku, Bielsku-Białej, Bvdgoszy, Częstochowie, Gdyni, Gliwicach, Gorzowie Wlkp., Katowicach, Krakowie, Legnicy, Lesznie, Lublinie, Łodzi, Małaszewiczach, Nowym Sączu, Olsztynie, Opolu, Ostrowiu Wlkp., Poznaniu, Przemyslu, Rybniku, Rzeszowie, Siedlcach, Słupsku, Szczecinie, Tarnobrzegu, Toruniu, Wałbrzychu, Warszawie, Wrocławiu i Zielonej Górze.

Ze względów eksploatacyjnych granice dykcji rejonowych k. p. nie muszą pokrywać się z granicami jednego lub kilku województw. Wspomniane dyrekcje rejonowe kolei państwowych są podporządkowane odpowiednim Dyrekcjom Okręgowym Kolei Państwowych, przy czym zarządzenia orzeczujące 8 takich dykcji: Centralną z siedzibą w Warszawie, Wschodnią w Lublinie, Południową w Krakowie, Śląską w Katowicach, Północną w Gdańsku, Dolnośląską we Wrocławiu, Zachodnią w Poznaniu i Pomorską z siedzibą w Szczecinie.

Zarządzenie ustala również zakres działania i schemat organizacyjny dykcji rejonowych.

Z kolei zarządzenie nr 175 Ministerstwa Komunikacji z dnia 3 września 1975 r. (Dz. U. Min. Kom. Nr 25, poz. 194) oddaje do wiadomości regulamin dykcji rejonowych kolei państwowych, złożony z 8 rozdziałów.

Opracowała:
STANISŁAWA ZIELIŃSKA

LUDNOŚĆ DWUZAWODOWA W BADANIACH IER

ANNA SZEMBERG

W ŚRÓD ogółu gospodarstw, w których występuje zarobkowanie poza rolnictwem, badanych przez Instytut Ekonomiki Rolnej, szczególną, odrębną pozycję zajmuje grupa, w której stałą pracą poza gospodarstwem trudni się główny użytkownik (głowa rodziny).

Jego praca wywiera silny wpływ na sytuację i kierunek rozwoju gospodarstwa, ponieważ jest on z tym gospodarstwem znacznie silniej związany niż każdy inny, zarobkujący gdzie indziej członek rodziny (a są to najczęściej dzieci rolników).

Wydaje się, że nazwa „gospodarstwa dwuzawodowe” należałoby objąć właśnie tylko tę grupę, ponieważ dwuzawodowość uosabia tu jedną i ta sama osoba będąca kierownikiem gospodarstwa rolnego. Natomiast praca zarobkowa członków rodziny tylko w nieznacznych i bardzo szczególnych sytuacjach rodzinnych łączy się z wykonywaniem funkcji kierującego gospodarstwem rolnym. W większości przypadków zarobkowanie poza gospodarstwem członków rodziny nie oznacza wykonywania dwóch zawodów.)

W artykule przedstawimy niektóre ważniejsze wyniki badań tej grupy gospodarstw.)

LICZBY

W 1970 r. grupa ta obejmowała 31 proc. ogółu gospodarstw powyżej 0,5 ha. W 1975 r. szacujemy, w oparciu o dane NSP i wyniki badań Instytutu, jej udział na 35 proc. (przy przyjęciu, że ogólna liczba gospodarstw większych od 0,5 ha w br. wynosi według szacunków IER 2 900 tys.). 83 proc. gospodarstw „dwuzawodowych” koncentruje się w grupie 0,5–5 ha, w związku z czym przeciętny obszar takiego gospodarstwa wynosi 3,4 ha. Udział ziemi użytkowanej przez gospodarstwa „dwuzawodowe” jest stosunkowo niewielki i wynosi 20 proc. całej chiłpskiej ziemi (3 mln ha). Jeszcze jedną szczególną cechą tych gospodarstw jest to, że praca zarobkowa gospodarza z zasady współwystępuje z małym obszarem gospodarstwa rolnego. Takiej prawidłowości nie ma w przypadku pracy zarobkowej innych członków rodziny. Ich gospodarstwa pod względem wielkości minimalnie różnią się od gospodarstw wyłącznie rolniczych.

TABELA 1
LICZBA I DYNAMIKA ZMIAN GOSPODARSTW DWUZAWODOWYCH (szacunki)

Grupy obszarowe w ha	Liczba gospodarstw w tys.		1970 = 100		Struktura grupy gosp. dwuzawodowych	
	1970	1975	1970	1975	1970	1975
0,5–2	470	490	104	64	48	35
2–5	343	360	105	36	15	2
5–7	113	124	109	4	3	2
7 ha i więcej	22	24	109	3	2	2
Razem	978 a)	1025	105	35	100	100

a) Według M. Dziewickiej.

Wzrost ilości gospodarstw „dwuzawodowych” w ostatnich latach był bardzo umiarkowany, co — być może — jest w sprzeczności ze znanym powszechnie faktem dużego wzrostu zarobkowania na wsi. W związku z tym warto wyjaśnić dwie sprawy: 1) Już w latach 1960–1970 wzrost liczby osób zarobkujących z rodzin użytkujących ziemię, to przede wszystkim rezultat większego zarobkowania młodzieży, zwłaszcza w latach ostatnich, w których rozpoczęła pracę liczne roczniki z okresu 1952–1957.

2) Efektywny wzrost liczby gospodarstw „dwuzawodowych” jest wypadkową dwóch przeciwnych tendencji: jednoczesnego wypadania niektórych gospodarstw z tej grupy i tworzenia się nowych gospodarstw dwuzawodowych. Są one zbiorowością bardzo zmienną. Część rodzin wykruza się z tej grupy na skutek migracji ze wsi lub częściowej rezygnacji z gospodarstwa rolnego bez zmiany miejsca zamieszkania, bądź też wskutek zaprzestania pracy zarobkowej (bywa to najczęściej związane z przechodzeniem gospodarza w wiek emerytalny).

Z badań IER³⁾ wynika, że rocznie tym procesom podlega 5 proc. całej grupy. Zatem de facto rocznie tworzy się średnio w kraju nie 1,0, ale 6 proc. nowych gospodarstw dwuzawodowych, które jednak nie powiększają proporcjonalnie całej grupy wskutek istnienia silnego ruchu przeciwnego — wykruza się gospodarstwa.

Dla młodych ludzi status „dwuzawodowca” jest nadal bardzo atrakcyjny. Wśród ogółu osób młodych, w latach 1967–1972 obejmujących gospodarstwa rolne, 53 proc. stało zarobkować⁴⁾ a w latach 1972–1975 szacujemy ich udział na 70 proc. Inaczej mówiąc, na każdym 100

nowych użytkowników gospodarstw 70 obejmuje gospodarstwa małe obszarowo, z góry nastawiając się na dwuzawodowość.

ZRÓŻNICOWANIE

Wzrost liczby gospodarstw „dwuzawodowych” nie jest równomierny w poszczególnych grupach obszarowych. Wolniejszy jest w grupach do 2 ha i 2–5 ha, a szybszy w grupach powyżej 5 ha. Z najmniejszych grup obszarowych najsilniej wykruza się gospodarstwa dwuzawodowe. Jest to bowiem więcej niż w innych grupach osób w starszym wieku, praktykujących dwa zawody i część z nich corocznie przechodzi na emeryturę. Tu również największa jest mobilność przetrzenna i orientacja w kierunku jednego zawodu, przede wszystkim wśród młodszych, i tak na przykład kategoria rodzin żyjących z gospodarstw i niezarobkowych źródeł utrzymania (tzn. przede wszystkim b. gospodarstwa dwuzawodowe) w latach 1972–1975 w grupach do 5 ha podwoiła się osiągnąjąc według wstępnych szacunków udział około 20 proc.

Ogromna płynność w najmniejszych grupach obszarowych gospodarstw wyraża się w tym, że koncentruje się w nich około 80 proc. gospodarstw nowo powstających i niemal 70 proc. ogółu gospodarstw, które uległy likwidacji. Ponieważ gros gospodarstw w tych grupach to gospodarstwa dwuzawodowe, zatem ta duża płynność dotyczy w szczególności tej kategorii.

O silniejszym nieco wzroście liczby gospodarstw dwuzawodowych w grupie powyżej 5 ha, przede wszystkim w przedziale 5–7 ha, zdecydował nie tylko mniej zaawansowany proces starzenia się, znacznie mniejsza ruchliwość przetrzenna i zawodowa, ale i inne czynniki. Obserwacje w mikroskali (w poszczególnych wsiach) wykazały, że w tej grupie praca zarobkowa podejmuje przede wszystkim gospodarze we wsiach o złych glebach i w ogóle trudnych warunkach gospodarowania (uciągłości, nierówności, niedogodne ukształtowanie terenu, nieregulowane stosunki wodne itp.). Niska dochodowość gospodarstwa rodzi konieczność uzupełnienia dochodów pracą zarobkową. Duża liczebność rodziny, szczególnie wielodzietność, jest czynni-

kiem bardzo wyraźnie oddziaływującym na podejmowanie pracy zarobkowej przez użytkowników średnich gospodarstw. W tych przypadkach cenione są szczególnie zdobycze socjalne wiążące się z pracą zarobkową.

Zgodnie z wypowiedziami ankietowanych najważniejsze czynniki ułatwiające pogodzenie pracy zarobkowej z prowadzeniem gospodarstwa rolnego to duży wkład pracy rodziny, w szczególności żony⁵⁾, oraz rosnący stopień mechanizacji pracy w gospodarstwie rolnym osiągnięty przez własne nakłady i korzystanie z usług. Znaczenie mają też inne sprawy, na przykład uproszczenie struktury produkcji i skoncentrowanie się na określonym kierunku, wzrost umiejętności gospodarowania itp.

To wszystko sprawia, że granica obszarowa gospodarstwa dwuzawodowego przesuwa się w górę. Jeżeli przez 10 laty granicą takiego gospodarstwa było 3–5 ha, to obecnie jest to grupa 5–7 ha. Potwierdza to bardzo silny, skokowy (z 36 na 3 proc.) spadek udziału gospodarstw dwuzawodowych w grupie powyżej 7 ha, gdzie pogodzenie dwóch zawodów przez kierownika gospodarstwa rolnego jest możliwe tylko w szczególnych przypadkach.

Przyrost nowych gospodarstw dwuzawodowych nie był równomierny w całym kraju. W latach 1967–1972 najsilniejszy wzrost ilościowy tej grupy wystąpił w najbardziej rolniczych i najsilniej rozdrobnionych regionach Polski, a najsłabszy tam, gdzie istnieje największa koncentracja tej grupy. Na przykład w tradycyjnie chłopsko-robotniczym centrum przemysłowym Polski, w wysoko uprzemysłowanym regionie południowo-zachodnim, w niektórych terenach centralnej Polski, we

wsiach pozostających w bezpośredniej bliskości wielkich aglomeracji miejsko-przemysłowych lub leżących przy dogodnych liniach komunikacyjnych⁶⁾ — wystąpiła w grupie gospodarstw dwuzawodowych lekka tendencja spadkowa lub stagnacja.

Podstawą tego zjawiska jest duża mobilność gospodarstw dwuzawodowych w tych terenach i daleko posunięta selekcja zawodowa. Powstawanie nowych gospodarstw dwuzawodowych ma tu niewielką skalę, a dominują procesy powstawania nowych gospodarstw działkowych o obszarze poniżej 0,5 ha — co jest również wyrazem daleko posuniętej niż w terenach mniej uprzemysłowanych, jednokierunkowej orientacji zawodowej.

RODZINA, DOCHODY, GOSPODARSTWO

Rodziny dwuzawodowe mają dwie charakterystyczne cechy: są znacznie młodsze i liczniejsze niż pozostałe. Są to cechy, które łącznie z niewielkim obszarem gospodarstwa umożliwiają i skłaniają do uprawiania dwóch zawodów przez głowę rodziny, co jest zrozumiałe wobec ograniczonych możliwości uzyskania parytetu dochodów przez gospodarstwo małe.

Ten stan rzeczy ma liczne konsekwencje. Między innymi bardzo silnie odbija się na poziomie przychodów pieniężnych. Mimo znacznie wyższych przychodów pieniężnych na rodzinę, w przeliczeniu na 1 osobę rodziny dwuzawodowe osiągają przychody na poziomie pozostałych gospodarstw. Tylko w grupie 0,5–2 ha sytuacja finansowa rodzin dwuzawodowych jest zdecydowanie lepsza niż pozostałych rodzin tej grupy.

W grupie gospodarstw dwuzawodowych bardzo nieznacznie występuje zjawisko braku następcy. Według wstępnych wyników tegorocznych badań ankietowych, udział gospodarstw bez następów w tej grupie oceniamy na 4 proc., podczas gdy wśród ogółu gospodarstw waha się on od 11–15 proc. w zależności od regionu. Następcami są tu z reguły osoby już pracujące zarobkowo, z czego należy wnosić, że charakter dwuzawodowy będzie w nich zachowany.

Rozmiary zatrudnienia w gospodarstwie rolnym są w badanej grupie na podobnym poziomie jak w pozostałych gospodarstwach, z tym jednak, że struktura siły roboczej jest w gospodarstwach dwuzawodowych nieco inna niż w gospodarstwach rolniczych. Decydujący wkład pracy w gospodarstwach rolnych mają kobiety, większy udział młodzieży niż w gospodarstwach rolniczych, natomiast mniejszy osób w wieku poprodukcyjnym. Charakterystyczną cechą gospodarstw dwuzawodowych jest niemal zupełny brak mężczyzn pracujących wyłącznie w gospodarstwie rolnym.

TABELA 2
RODZINY DWUZAWODOWE

Rodziny	Grupy obszarowe w ha			
	0,5–2	2–5	5–7	7 i więcej
Przeciętna liczba osób w rodzinie				
Dwuzawodowe	4,3	4,8	5,0	5,5
Pozostałe	3,9	3,9	3,8	4,5
Udział gospodarzy 60-letnich i starszych				
Dwuzawodowe	10,0	11,0	7,0	6,0
Pozostałe	35,0	37,0	35,0	30,0
Udział osób 60-letnich i starszych w całej ludności				
Dwuzawodowe	17,0	12,0	12,0	11,0
Pozostałe	23,0	21,0	18,0	17,0
Poziom przychodów pieniężnych (gospodarstwa rolnicze = 100)				
Na rodzinę	311	152	129	114
Na osobę	145	95	92	87
Osoby przeliczeniowe na 1 gospodarstwo				
Dwuzawodowe	1,98	2,22	2,33	2,33
Pozostałe	1,00	1,00	1,00	1,00
Liczba ha przypadająca na 1 osobę przeliczeniową				
Dwuzawodowe	1,35	2,38	3,10	3,10
Pozostałe	1,50	2,44	3,15	3,15

Zachowawczą pozycję zajmują gospodarstwa dwuzawodowe gdy chodzi o poprawę struktury agrarnej. Częściej niż gospodarstwa rolnicze skłaniają się do zmniejszenia, a prawie w ogóle nie są zainteresowane zwiększaniem obszaru. Istnienie zatem grupy gospodarstw dwuzawodowych sprzyja petryfikacji małych gospodarstw w strukturze agrarnej. Możliwość przekazywania takich gospodarstw za spłaty stworzyła ogromną szansę przyspieszenia selekcji w tej grupie. Nie wydaje się jednak celowe, aby obecnie proces ten szczególnie przyspieszać, a to z następujących względów:

— potrzebna nam jest produkcja z każdego hektara, bez względu na to, czy produkuje rolnik czy osoba wykonująca dwa zawody;

— już obecny zasięg przejmowania ziemi wypadającej z chiłpskiego rolnictwa stwarza poważne trudności w jej zagospodarowaniu;

— gospodarstwa dwuzawodowe nie stanowią (w masie) grupy zaniebniejszej produkcji rolną, a przypadki podupadania ekonomicznego nie są w tej grupie częstsze niż wśród gospodarstw rolniczych.

Badania porównawcze grupy gospodarstw dwuzawodowych i rolniczych prowadzone w IER od 15 lat w odstępach 5-letnich (1962, 1967 i 1972) uprawniają do sformułowania następujących wniosków:

● gospodarstwa dwuzawodowe w najmniejszych grupach obszarowych osiągnęły na ogół wyższą produkcję z jednostki powierzchni niż gospodarstwa rolnicze w tych samych grupach obszarowych. Różnice na korzyść gospodarstw dwuzawodowych silniej występują w rejonach niższej produktywności rolnictwa, a słabiej w rejonach rolnictwa intensywniejszego;

● poczynając od wielkości 5 ha powszechnie zaznacza się nieco niższą produktywność gospodarstw dwuzawodowych. Dotyczy ona w szczególności produkcji roślinnej;

● pod względem udziału gospodarstw produkujących wyłącznie na własne potrzeby — gospodarstwa dwuzawodowe nie różnią się od ogółu gospodarstw w danej grupie obszarowej; w grupie do 2 ha, jest takich gospodarstw 20 proc., w grupie 2–5 ha — 3 proc., a powyżej 5 ha — 1 proc.)

Natomiast zarówno w poziomie produkcji towarowej z 1 ha (różnica około 10–20 proc.), jak i w stopniu towarowości (15–30 proc.) ustępują one gospodarstwom rolniczym. Przyczyna jest nie tylko mniejsze znaczenie przychodów pieniężnych z produkcji rolniczej, ale przede wszystkim większa liczebność rodziny i większy udział konsumpcji własnej.

TABELA 3
PRODUKCYJNOŚĆ GOSPODARSTW DWUZAWODOWYCH NA TŁE GOSPODARSTW ROLNICZYCH (gospodarstwa rolnicze = 100)

Gospodarstwa dwuzawodowe w rejonie:	Grupy obszarowe w ha							
	0,5–2		2–5		5–7		7 i więcej	
	1967 a)	1972	1967	1972	1967	1972	1967	1972
środkowo-wschodnim (24 wsi, 230 gospodarstw)	133	131	99	98	84	85	74	75
środkowo-zachodnim (15 wsi, 537 gospodarstw)	115	128	108	108	95	96	96	96
południowo-zachodnim (15 wsi, 679 gospodarstw)	124	93	99	122	98	94	79	91
północno-zachodnim (14 wsi, 462 gospodarstwa)	142	133	103	111	92	95	91	92
opolskim (5 wsi, 328 gospodarstw)	106	110	102	89	93	94	85	86

a) Lata przeprowadzonych badań.

Charakterystyczna dla gospodarstw „dwuzawodowych” jest w porównaniu z gospodarstwami rolnymi większa aktywność w dziedzinie budownictwa mieszkalnego i wyposażenia wnętrza, a nieco mniejsza w dziedzinie inwestycji produkcyjnych. Różnice te są jednak niewielkie. W okresie 1967–1972 w budynki gospodarcze inwestowało 53 proc. gospodarstw rolniczych i 44 proc. gospodarstw dwuzawodowych, przy czym nowe budynki gospodarcze stawiało 30 proc. gospodarstw rolniczych i 24 proc. gospodarstw dwuzawodowych. W dom mieszkalny inwestowało 52 proc. gospodarstw rolniczych i 59 proc. gospodarstw dwuzawodowych.

zysk gospodarstw rolniczych. Dane te wyjaśniają w pewnym stopniu różnice w produktywności obu grup.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Na zakończenie przedstawiamy wstępne wyniki przeprowadzonego w br. sondażu opinii „dwuzawodowców” na temat przyszłości gospodarstwa rolnego. Na pytanie brzmiące: „Jak Pan widzi przyszłość swego gospodarstwa rolnego?” uzyskaliśmy następujące odpowiedzi: około 85 proc. gospodarstw w skali kraju opowiedziało się za utrzymaniem dotychczasowego statusu, około 10 proc. wyraziło gotowość zrezygnowania z gospodarstwa rolnego i zająć się wyłącznie pracą zarobkową, a 5 proc. opowiedziało się za rezygnacją z pracy zarobkowej. Z pierwszej, najliczniejszej grupy około 10 proc. ankietowanych ma zamiar zmniejszyć obszar swego gospodarstwa, z czego można wnosić, że de facto będzie to oznaczać przejście do statusu pracownika z działką i mniej więcej podobny odsetek wyraził zamiar zwiększenia obszaru gospodarstwa bez zrezygnowania z pracy zarobkowej.

Główną wartość przeprowadzonego sondażu nie polega na wynikach ilościowych. Ujawnił on przede wszystkim silne zróżnicowanie postaw względem gospodarstwa rolnego i jego przyszłości — co dla perspektyw tej grupy ma znaczenie podstawowe.

Na stosunek „dwuzawodowca” do gospodarstwa rolnego wpływa szereg czynników bardzo różnorodnych. Młody wiek użytkownika, małe obciążenie rodziną, niewielki obszar

gospodarstwa, posiadanie w ogóle zawodu, a zwłaszcza funkcjonalnie nie związane ze wsią i rolnictwem — to czynniki sprzyjające jednokierunkowej orientacji zawodowej, z reguły pozarolniczej. Wśród starszych osób więcej jest takich, które zrezygnowałyby z pracy zarobkowej, ale chcą „dopracować się emerytury”.

Barzdo wyraźnie na zróżnicowanie postaw oddziałują stopień uprzemysłowania rejonu. W centrum przemysłowym Polski oraz we wsiach wokół wielkich miast i położonych w bliskości chłonnego rynku pracy niemal trzykrotnie więcej ankietowanych wypowiedziało się za rezygnacją z gospodarstwa rolnego. Ponadto na postawę użytkownika ma wpływ stan gospodarstwa rolnego, jego produktywność i stopień zaawansowania. Dobre (i zazwyczaj większe) gospodarstwo znacznie silniej oddziałuje w kierunku utrzymania status quo.

Zróżnicowanie postaw wewnątrz grupy dwuzawodowej wskazuje, że należy się spodziewać narastającej selekcji. Tempo tej selekcji będzie zależało od tego, jak szybko będą tworzone obiektywne warunki jej realizacji. Jedno jest pewne, że dwuzawodowość, tak jak każde zjawisko strukturalne i o wielkiej skali, może ulegać zmianom i przekształcaniu stopniowo, na gruncie obecnych i przyszłych potrzeb i możliwości całej ekonomiki kraju.

1) Według danych NSP 1970, spośród zarobkujących członków rodzin 60 proc. w ogóle nie pracowało w gospodarstwie rolnym i udział ten miał w latach 1960–1970 tendencję wzrastającą.

2) W 1972 r. zostało zbadanych 3 748 gospodarstw „dwuzawodowych” ze 119 wsi w kraju; w 1973 r. badaniem objęto 623 takie gospodarstwa w 32 wsiach podmiejskich, a w 1975 r. około 6000 gospodarstw w 194 wsiach (z badań w 1975 r. posiadano tylko wyniki wstępne).

3) Badania dr Marii Dziewickiej, patrz: Zagadnienia Ekonomiki Rolnej nr 5–6/1973 1/1975.

4) Badania dr Aliny Skorskiej, patrz: artykuł w Zagadnieniach Ekonomiki Rolnej nr 6/1974.

5) Nie bez znaczenia dla stopnia zaangażowania kobiety w prace w gospodarstwie rolnym jest coraz wyraźniejsza denaturalizacja spożycia.

6) Szeroko na ten temat pisze E. Pletrasz, patrz: artykuł w Zagadnieniach Ekonomiki Rolnej nr 6/1974.

7) Z badań mgr A. Ziółke (IER).

CZAS INWESTYCYJNYCH DOKONAŃ

W CZASIE jednego z programów telewizyjnego „Forum” przed dyskutującym gremium ustawiono tablicę z mapą Polski, w którą dwójka ludzi pracownicy wbiła igiełki w miejscach, gdzie w ostatnich pięciu latach powstały lub powstają nowe obiekty. Po trzech godzinach główki igiełek pokrywały cały obszar kraju czarniącą się jedna obok drugiej i nie było to bynajmniej konieczne dzieło. Począwszy od 1970 roku zbudowaliśmy (lub trwa jeszcze budowa) 13 tysięcy obiektów. Uznaliśmy to za lepsze niż wielkość nakładów inwestycyjnych, szacowanych w tym pięcioleciu na 1900 mld zł (niemal równo dwa razy tyle co w latach 1966–1970), rozmiary budowlanych dokonani.

Rozmach ten nie zawiera samych sukcesów. Składają się nań również procesy, którym trzeba będzie zapobiegać, działań pożądanych, a niedostatecznie silnych, jak dla przykładu inwestycje modernizacyjne, którym trzeba będzie dopiero nadać siłę.

Nadzieje na dalszy rozwój kraju w nadchodzących latach wiążemy z tym, co zostało wielkim społecznym wysiłkiem zrobione i co nam wszystkim służyć będzie w takim zakresie, w jakim potrafimy wykorzystać stworzony potencjał wytwórczy.

Nie sposób w jednej publikacji przedstawić nawet najważniejszych z ważnych budowli, jeśli jest ich tyle. Nie przeszkadza to jednak pokazać, jak nowoczesny charakter miało inwestowanie i w jak wielu dziedzinach podjęto starania o podniesienie potrzebki na poziom równy rozwiniętemu gospodarczo krajom świata.*

PRZEMYSŁ PALIWOWO-ENERGETYCZNY

Z końcem bieżącego roku wydobyć węgla kamiennego w Polsce sięgają blisko 172 mln ton. Stawia nas to w rzędzie czterech największych producentów tego surowca na świecie. W latach 1971–1975 uruchomione zostały cztery nowe kopalnie, w szeregu innych oddano do eksploatacji nowe poziomy wydobywcze, wiele kopalń zmodyfikowano i zmechanizowano.

Równy cztery lata temu ruszyła kopalnia „Borynia” w Rybnickim Okręgu Węglowym. Była to szósta z kolei kopalnia węgla koksoującego w ROW. Zastosowano w niej nowoczesne urządzenia i rozwiązania wypracowane w automatycznej kopalni „Jan”. Jest w pełni zelektryfikowana, zmechanizowana i w znacznej mierze zautomatyzowana. Pod koniec br. kopalnia „Borynia” dostarczać będzie 10 tys. ton węgla na dobę, tyle ile przewidywały założenia techniczne.

Czwartego grudnia ubiegłego roku, trzy lata przed terminem, przekazana została do eksploatacji siódma — największa i najnowsza — kopalnia węgla koksoującego zbudowana w kraju. Nowa nazwa „XXK-lecia PRL”. W 1975 roku osiągnie docelową moc wydobywczą 15 tys. ton na dobę.

Kopalnia „Śląsk”, trzecia z nowo uruchomionych w tym pięcioleciu, znajduje się w pobliżu Katowic. Oddana została do eksploatacji na dwa lata przed terminem. Po osiągnięciu pełnej zdolności wydobywczej w 1977 roku dostarczać będzie w ciągu doby 7–8 tys. ton wysoko kalorycznego węgla energetycznego.

Pierwszy węgiel z kopalni „Piast” wyjechał na powierzchnię w czasie teoretycznej „Barburki”. Kopalnia „Piast” zbudowana w 41 miesięcy (tj. 31 miesięcy wcześniej niż przewidziano w normatywnym), po osiągnięciu pełnej zdolności wydobywczej w 1982 roku dostarczać będzie 24 tys. ton węgla na dobę, co awansuje ją na pierwsze miejsce wśród kopalń węgla kamiennego w kraju. Na wskroś nowoczesne wyposażenie i wysoka koncentracja wydobywania pozwoli na wydobycie 6 ton na jedną osobę w ciągu doby, czyli niemal dwa razy tyle ile wynosi średnia w przemyśle węglowym.

W styczniu 1975 roku Biuro Polityczne i Prezydium Rady podjęły decyzję o zagospodarowaniu Lubelskiego Zagłębia Węglowego. LZW obejmujące tereny między Bugiem i Wieprzem, posiada pokłady wysoko kalorycznego węgla na głębokości 600–1000 m. Zasoby te szacuje się na około 400 mld ton.

W lutym br. w okolicach wsi Bogdanka rozpoczęto prace przygotowawcze do budowy pierwszej kopalni. Przewiduje się, że kopalnia ta da węgiel już w 1977 roku. W 1990 roku ma być zakończony I etap budowy Zagłębia, w sumie 4 kopalnie dostarczać będą 25 mln ton czarnego złota.

1 października 1975 roku rozpoczął się I etap budowy Kombinatu Paliwowo-Energetycznego „Belchatów”.

Złoża węgla brunatnego zalegające w tym rejonie szacuje się na około 2 mld ton. Węgiel z odkrywek „Belchatów” (roczne wydobycie 40 mln ton) i „Szczerców” (wydobycie ok. 30 mln ton w ciągu roku) dostarczany będzie do dwu elektrowni o mocy 2880 MW i 2160 MW. W 1976 roku, kiedy obie elektrownie uzyskają łączną moc ponad 5 tys. MW, wytwarzane będą 10 proc. mocy całego krajowego systemu energetycznego.

Zespół Górniczo-Energetyczny „Belchatów” będzie największą inwestycją bieżącej pięcioletki.

Budowę rafinerii „Gdańsk” rozpoczęto w 1972 roku według projektu włoskiej firmy „SNAM — Progetti”. Dostawcami licencji były firmy z USA, RFN i Wielkiej Brytanii. Gdańska rafineria będzie jednym z najnowocześniejszych tego typu obiektów w Europie, w pełni zautomatyzowanym, w którym produkcja sterować się będzie przy pomocy maszyn matematycznych.

Pod koniec 1975 roku, po rozruchu bloku paliwowego (I etap budowy) rafineria przerabiać będzie 3 mln ton ropy naftowej rocznie, głównie na benzynę i olej.

Budowa elektrowni „Kozienice” rozłożona została na trzy etapy. W latach 1970–1974 zbudowano sześć bloków energetycznych, każdy o mocy 200 MW. W 1974 roku włączono dwa bloki również po 200 MW. Obecnie przystąpiono do III etapu budowy, w którym zainstalowane zostaną, po raz pierwszy w Polsce, bloki o mocy 500 MW. Prąd z pierwszej „pięści” popłynie w 1977 roku. W 1978 roku, po skończeniu budowy elektrownia dysponować będzie mocą 2600 MW.

Północno-zachodnie rejonu kraju otrzymują obecnie energię elektryczną z siłowni „Dolina Odra”. Do chwili obecnej włączone zostały 4 bloki (budowę rozpoczęto w 1971 roku), piąty przekazany będzie do eksploatacji w końcu bieżącego roku. Trzy dalsze bloki, każdy o mocy 200 MW, mają być zainstalowane na przestrzeni przyszłego roku. Zakończenie II etapu budowy, w czasie którego podąża prace bloki 360 i 500 megawatów, przewiduje się w 1980 roku.

Elektrownia „Dolina Odra” jest jedną z najbardziej zautomatyzowanych siłowni w kraju.

Nad Jeziorem Żarnowieckim powstaje największa w krajach socjalistycznych elektrownia szczytowo-pomocowa. Jej docelowa moc wyniesie 680 MW. Pierwsze turbosprężarki ruszą w końcu 1977 roku, trzy pozostałe przekazywane będą w kolejnych kwartałach następnego roku. Obiekt ten sprężony zostanie we wspólny układ z pierwszą polską elektrownią atomową, która powstaje w sąsiedztwie.

PRZEMYSŁ HUTNICZY

Na rozwój hutnictwa w latach 1971–1975 przeznaczono kwotę ok. 80 mld zł (prawie 3-krotnie więcej niż w poprzedniej 5-letce). Nakłady skierowane zostały przede wszystkim na zwiększenie udziału produkcji wyrobów walcowanych w ogólnej produkcji stali.

Huta „Katowice”, największa inwestycja hutnicza w Polsce, buduje ponad 40 przedsiębiorstw. Kombinatu wymaga postawienia łącznie 1064 obiektów. Nakłady na te inwestycje szacuje się na ok. 78 mld złotych, czyli więcej niż na Lubelskie Zagłębie Węglowe. Budowę rozpoczęto w 1973 roku we współpracy ze Związkiem Radzieckim. W sierpniu bieżącego roku rozpoczął już prace pierwszy obiekt produkcyjny — wydział mechaniczno-konstrukcyjny.

Przewiduje się, że w roku przyszłym huta osiągnie początkową zdolność produkcyjną — 2 mln ton stali rocznie. Na początku 1978 roku zakłada się zakończenie I etapu budowy huty, co ma przynieść krajowi 4,5 mln ton stali rocznie.

Tempa budowy huty „Katowice” nie da się określić inaczej jak imponujące.

Równoległe z budową huty „Katowice” powstały w ostatnich latach tak potężne obiekty przerobowe branży hutniczej jak: walcownia blachy grubej w hucie im. Bieruta, elektrostalownia w hucie „Zawiercie”, baterie koksownicze w Zdzieszowicach, trzeci konwerter stalowni i tenowo-konwerter oraz walcownia blachy karoseryjnej w hucie im. Lenina, walcownia walców w hucie „Cedlera”, trzy piece elektryczne w stalowni huty „Warszawa”, czwarta piecownia „Łazisk”, prasownia (wyposażona w prasy o nacisku od 300 do 8000 ton), młotownia oraz elektrostalownia w hucie „Nowotki”, mikrohuta i drugi ciąg produkcyjny w wytwórni rur spiralnie spawanych huty „Ferrum”.

Lata 1971–1975 były okresem dochodzenia do pełnych zdolności produkcyjnych kopalń i hut Kombinatu

Górniczo-Hutniczego Miedzi w Lubinie. Kopalnie „Lubin” i „Polkowice” przekroczyły swoje zdolności wydobywcze (4,5 mln ton rudy miedzi rocznie każda) i są dalej rozbudowywane. Kopalnia „Rudna” najmłodsza i największa w zagłębiu pełną zdolność wydobywczą (7 mln ton rudy rocznie) ma osiągnąć w 1978 roku. Rozbudowywana jest również czwarta kopalnia „Konrad” w Iwiniach.

Nowa inwestycja w przetwórstwie miedzi jest budowana obecnie huta „Cedynia” w Orsku koło Lubina. Będzie to bezwzględnie walcownia miedzi zdolna do odzyskiwania z rud miedzi również innych metali, m. in. ołowiu.

W I pcy 1974 roku uruchomiona została koło Olkusza kopalnia rud cynkowo-olowiowych „Pomorzany”. Zalicza się ona obecnie do większych kopalń cynku i ołowiu w Europie. W 1977 roku wydobywać będzie 2 mln ton rudy cynku rocznie.

PRZEMYSŁ STOZNIOWY I PORTY MORSKIE

Łączny tonaż statków wyprodukowanych przez stocznie w mijającym pięcioleciu osiągnie 3 788 000 DWT. Wartość tej produkcji sięga ponad 106 mld zł. Z tytułu eksportu statków do sejmów NBP wpłynęło 6,7 mld zł dewizowych.

Polscy armatorzy otrzymali w tym czasie z krajowych stoczni 132 statki o nośności ponad 759 tys. ton. Pod względem tonażowym i wartościowym produkcja statków podwoiła się w stosunku do 1970 roku.

Stocznia Gdańska im. Lenina poddana została w bieżącej pięcioletce gruntownej modernizacji. W miejsce dotychczasowych dziesięciu wyposażonych w dźwigi o udźwigu 150 ton. Buduje się nowy wielki ośrodek kadłubowy z dokołem dla statków o długości do 250 m i nośności ponad 100 tys. DWT.

Stworzono centralny ośrodek prefabrykacji kadłubów i elementów wyposażenia.

W 1973 roku w Stoczni Gdynińskiej im. Komuny Paryskiej rozpoczął pracę nowy ośrodek kadłubowy i suchy dok, umożliwiający budowę dużych jednostek. W 1974 roku przystąpiono do budowy drugiego suchego doku (o wymiarach: 380 m długości, 70 m szerokości), którego budowa ma być zakończona w 1977 roku. Jednocześnie rozpoczęto modernizację całej stoczni (kosztom 4,5 mld zł). W 1975 roku zapadła decyzja o budowie trzeciego doku o długości 260 m, szerokości 45 m i głębokości 8 m. Zespół dokowy ma być ukończony w 1978 roku.

Na inwestycje w Stoczni im. Warszawskiego w Szczecinie przeznaczono w bieżącej pięcioletce 3 mld zł. Program inwestycji obejmował modernizację stoczni i jej urządzeń, budowę obiektów gospodarki magazynowej, ośrodka technicznego przygotowania produkcji oraz rozbudowę bazy socjalnej.

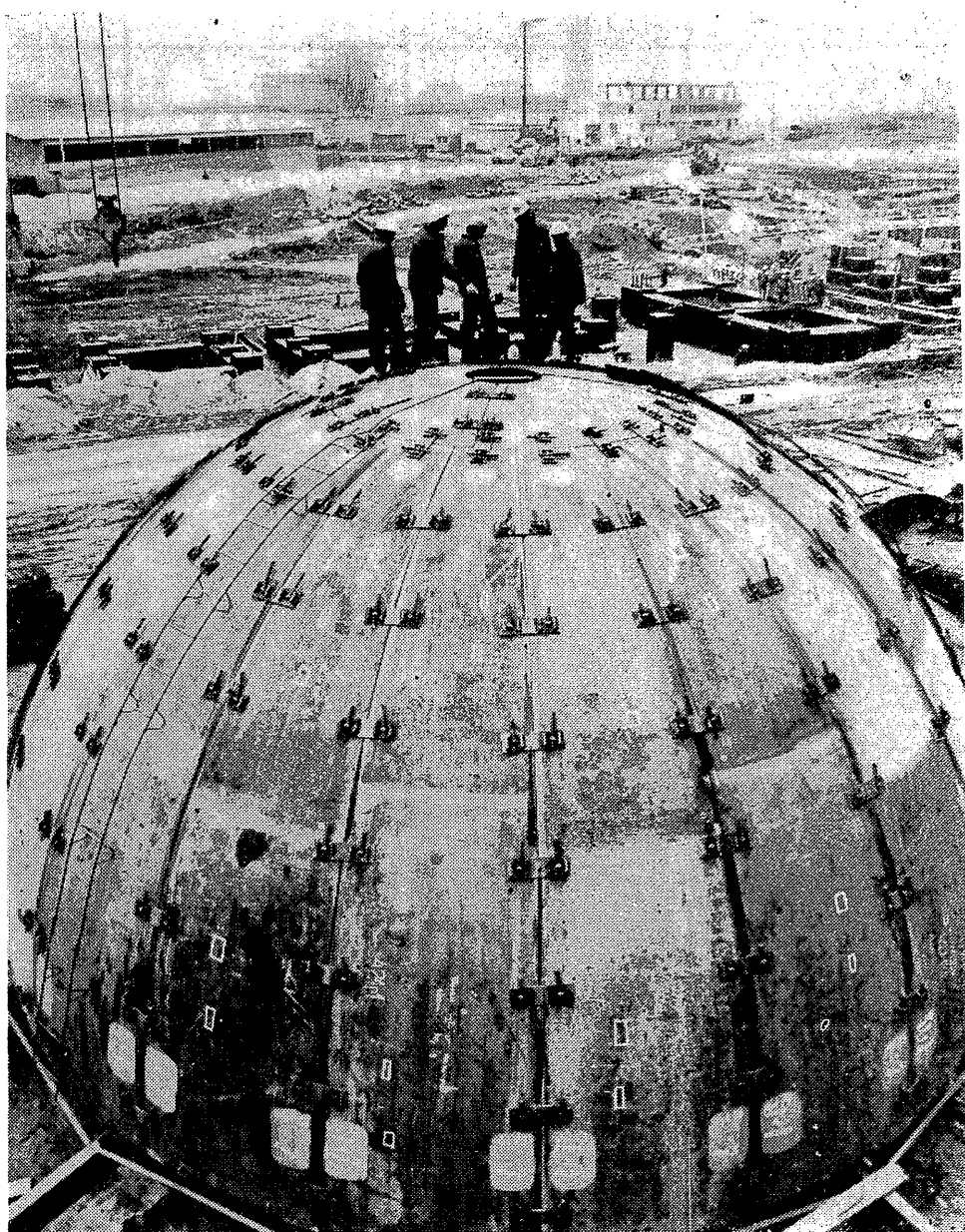
Największą inwestycją morską w Polsce i jedną z największych inwestycji bieżącej pięcioletki była budowa Portu Północnego w Gdańsku. Prace wstępne rozpoczęte zostały w 1970 roku. W lipcu 1974 roku oddana została do użytku baza węgla, zdolna do przeładunku 5 mln ton węgla rocznie. Jej uruchomienie poprzedziło wzniesienie falochronów, wykonanie torów podejścia do pierwszego przeładunkowego, instalacja obrzyny i obrotnicy itd. W rok później nastąpił rozruch bazy paliw płynnych pozwalającej na przeładunek 5,5 mln ton rocznie ropy surowej w importie i 1,5 mln ton rocznie produktów naftowych w eksporcie na jednym stanowisku uniwersalnym.

Obecnie w Porcie Północnym powstaje trzecia baza specjalistyczna.

PRZEMYSŁ ELEKTROMASZYNOWY

Średnie roczne tempo wzrostu produkcji w przemyśle elektromaszynowym w latach 1971–1974 wyniosło 15,2 proc., w tym: w przemyśle metalowym 12,4 proc., maszynowym 15,2 proc., precyzyjnym 23,8 proc., środków transportu 14,3 proc., elektrotechnicznym i elektronicznym 17,1 proc.

Produkcja tego działu gospodarki narodowej wzrosła w latach 1971–1974 o przeszło 50 proc. Mimo jednak takiej skali wzrostu i mimo założenia, że dostawy rynkowe powinny wzrosnąć w bieżącym pięcioleciu w granicach 82–90 proc., nie wszystkie potrzeby zostały zaspokojone. Stąd przewiduje się, że w następnej pięcioletce wzrost produkcji przemysłu elektromaszynowego osiągnie 65–67 proc.



Huta „Katowice” składa się łącznie z 1064 obiektów.

Fot. CAF

W latach 1971–1974 zbudowana została od podstaw Fabryka Silników Małej Mocy „Silma” w Zagórzku Śląskim. „Silma” jest producentem silników do sprzętu gospodarskiego, domowego, magnetofofonów, wentylatorów, zabawek elektrycznych itd. Produkcja oparta jest na licencji japońskiej firmy „Hitachi”.

Fabryka wytwarza obecnie 4,5 mln silników w skali rocznej. Dolnośląskie Zakłady Aparatury Precyzyjnej „Fael” w Ząbkowicach są największym w Polsce producentem mikrołączników i łączników niezbędnych do automatyzacji procesów produkcyjnych w wielu gałęziach przemysłu.

W 1974 roku we współpracy ze znaną firmą francuską „Crouzet” zakłady uruchomiły serię produkcyjną mikrołączników. Do końca 1975 roku ich produkcja wyniesie 1 600 tysięcy szt. W najbliższej pięcioletce przewiduje się dalszą rozbudowę zakładu. W efekcie „Fael” stanie się największym producentem mikrołączników w krajach RWPG.

W latach 1972–1974, korzystając z licencji francuskiej firmy „Sofrair”, wybudowane zostały w Łodzi zakłady urządzeń klimatyzacyjnych „Uniprot”. Wyprodukowane do roku 1974 urządzenia klimatyzacyjne, wentylacyjne i odpylające „Uniprotu” zainstalowane zostały w 200 przedsiębiorstwach przemysłu lekkiego.

W minionym pięcioleciu daleko idące przeobrażenia nastąpiły w kombinacie hutniczo-mechanicznym „Stalowa Wola”. Huta „Stalowa Wola” specjalizująca się w produkcji unikalnych w kraju samobieżnych maszyn dla budownictwa i drogownictwa, wytwarza je obecnie w szerokiej międzynarodowej kooperacji m. in. z firmami z Anglii RFN, USA, Związku Radzieckiego.

W maju 1974 roku kombinat rozpoczął produkcję ciężkich ciągników gąsienicowych o mocy 140 i 380 KM we współpracy z amerykańską firmą „Harvester”. Maszyny te budowane są w 4 typach — jako spychacze, ładowarki oraz układacze rur z dźwigiem bocznym.

Dobiega końca budowa zakładu ciągników o mocy 200 KM. W najbliższych latach kombinat produkować będzie 500 sztuk różnych typów ciągników rolniczych.

W czerwcu „Stalowa Wola” wyposażona została w najnowsze francuskie obrabiarki, tzw. centra obróbkowe, całkowicie zautomatyzowane i zmechanizowane, sterowane numerycznie. W kombinacie podjął pracę drugi z kolei komputer amerykańskiej firmy IBM.

W ubiegłym roku rozpoczęła się rozbudowa i modernizacja „Ursusa”. Na mocy kontraktu z firmą angielską „Massey-Ferguson-Perkins” zakłady produkować będą ciągniki o mocy 36, 45, 56 i 75 KM z silnikami „Perkinsa”. Równolegle budowana jest nowoczesna odlewnia o zdolności produkcyjnej 100 tys. ton żeliwa rocznie.

Rozbudowa i modernizacja „Ursusa” nie wpłynie na obniżenie aktu-

alnej produkcji, która w ostatnich latach stale się podnosiła. W 1972 roku „Ursus” dostarczał niespełna 39 tys. ciągników, w 1975 roku wyprodukuje ich 57 tys.

PRZEMYSŁ MOTORYZACYJNY

Intensywny rozwój tego przemysłu datuje się od 1971 roku. Z ważniejszych uruchomień przemysłu motoryzacyjnego w ostatnim czteroleciu można wymienić: samochód małolitrażowy „Fiat 126 p”, samochód dla rolnictwa „R-20” i „Tarpan”, nowoczesny autobus dla komunikacji miejskiej i międzymiastowej, samochód ciężarowy o dużej ładowności dla budownictwa, nową rodzinę samochodów ciężarowych średniej ładowności „Star”.

W kraju wytwarza się niemal wszystkie najważniejsze zespoły pojazdów licencyjnych. Ponadto na licencji produkujemy m. in. amortyzatory (firma „Armstrong”), rozruszniki (firma Westinghouse), skrzynki przekładniowe (Zahnradfabrik), przeguby homokinetyczne (firma „Spicer”), układziny hamulcowe (firma „Ferax”).

Łączna produkcja samochodów w 1975 roku wyniesie 300 tys. sztuk, w tym 207 tys. sztuk przypadnie na samochody osobowe. Wartość tej produkcji szacuje się na 72 mld zł, a zatem coraz bardziej zbliża się do poziomu produkcji przemysłu stoczniowego, cieszącego się mianem narodowego.

Fabryka Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, skupiająca 12 zakładów, utworzona została w styczniu 1972 roku. W tym roku dostarczyła 40 tys. „Syren” w różnych wersjach, 35 tys. „Fiatów 126p” i tysiąc „Fiatów 127p”. Zakłada się, że w przyszłym roku FSM dostarczy 100 tys. „Fiatów 126p”. Docelową produkcję osiągnie fabryka pod koniec lat siedemdziesiątych. Produkować wówczas będzie rocznie ok. 200 tys. sztuk samochodów małolitrażowych oraz 150 tys. szt. dodatkowych zespołów napędowych. Wartość tej produkcji wyniesie ok. 20 mld zł. Tyle, co obecnie Huty im. Lenina.

MAGISTRALE, LOTNISKA UJĘCIA WODNE...

Budowa Centralnej Magistrali Kolejowej, największej powojennej inwestycji kolejowej, rozpoczęła się w 1971 roku. We wrześniu 1974 roku oddany został do użytku jej pierwszy odcinek — 145 km między Zawierciem a Radzicami. Zakończenie robót, łącznie z elektryfikacją na trasie Śląsk — Warszawa przewiduje się w połowie 1976 roku.

Cztery miliardy złotych przeznaczono na budowę drogi szybkiego ruchu Warszawa — Katowice. Do końca 1975 roku przekazane będą do użytku dwie niezależne wielopasmowe jezdnie od Warszawy do Piotrkowa.

kowa Trybunałskiego i od Częstochowy do Katowic.

W maju ubiegłego roku otwarte zostało międzynarodowe lotnisko II klasy w Rąbcechowie. Wyposażone w nowoczesny sprzęt nawigacyjny umożliwia start i lądowanie samolotów przez całą dobę, niezależnie od warunków atmosferycznych. Z usług lotniska korzystać może 2 mln pasażerów rocznie.

W czerwcu 1973 roku oddano do użytku zbiornik wodny na Pilicy w Sulejowie. Dzięki budowie urociągu do Łodzi zmniejszony został dotychczasowy deficyt w zaopatrzeniu w wodę tego miasta. 30 listopada 1974 roku rozpoczęła pracę Centralna Radiostacja w Gąbinie k. Konstanczyna. Wyposażona w dwa nadajniki o mocy 1000 kW każdy (zakupione w Szwajcarii) należy do najsilniejszych w Europie.

Unikalnym osiągnięciem technicznym było postawienie masztu o wysokości 646 m.

Dwa i pół miesiąca później uruchomiona została w Pserach pierwsza w kraju naziemna stacja satelitarna (NSS), dzięki której Polska włączona została do systemu światowego łączności satelitarnej „Intersputnik”.

NSS przeznaczona jest do odbioru i przekazywania programów w telewizyjnych, radiofonicznych, już wkrótce także rozmów telefonicznych. Łączność odbywa się za pomocą kosmicznej stacji satelitarnej na satelicie „Molnia”. Całkowite wyposażenie stacji dostarczył Związek Radziecki.

Trasa Łazienkowska stanowi już dziś część Warszawy i nikt nie wyobraża sobie, że mogłoby jej nie być. W nieszpeła 4 lata na odcinku długości 16 km wykopano 1 250 000 m sześć. ziemi, wybudowano około 4 km wieduktów i tuneli, 1,7 km estakad kołowych, położono jezdnie i chodniki na powierzchni 580 000 m kw., postawiono 5 300 punktów świetlnych itd. itd. Wszystko to ujęte zostało w piękny architektoniczny kształt.

Piątego grudnia 1975 roku otwarto się dla zwiedzających automatyczne drzwi Dworca Centralnego w Warszawie. Wydawało się, że jest rzecz niemożliwa zbudować w niespełna trzy lata obiekt, który według norm powinien być budowany trzy razy dłużej.

W dzień późniejszy podana została wiadomość, że zakończona została budowa estakady białeńskiej i całą Włostrodą jest dostępna dla ruchu.

W gotowej bryle Zamku Królewskiego trwają roboty wyposażeniowe.

J.D.

* Odracowane na podstawie Dokumentacji Prasowej PAP. Artykuł nie zawiera omówienia inwestycji przemysłu rolnospożywczego, lekkiego, budownictwa mieszkaniowego i in., ponieważ poświęciliśmy im w poprzednich numerach szereg osobnych publikacji. RED.

KAZDA GODZINA...

ANDRZEJ NAŁĘCZ-JAWECKI



Delegatki na VII Zjazd PZPR z Warszawskich Zakładów „POLAM” — MARIA SOBIESZCZAŃSKA i KRYSZYNA BOROWSKA

W WYDZIALE Światłówek w Warszawskiej „Róży Luksemburg” praca jest ciężka. Tuż przed VI Zjazdem PZPR zniesiono tu trzecią zmianę w soboty. Obecnie od grudnia 1975 roku — przed VII Zjazdem — załoga tego Wydziału w ogóle nie będzie miała już trzeciej zmiany...

Każdego grudnia w fabrykach niechętnie rozmawiają z dziennikarzami, z kimkolwiek zresztą. Finisz roku — kończy się roczne plany produkcyjne — wszyscy chcą wypaść jak najlepiej. Dyrekcje zaobserbowane są ponadto układaniem planu na rok następny. Każda godzina jest droga — nikt nie chce jej stracić na rozmowę.

Ale właśnie w grudniu tego roku odwiedziły w fabryce są szczególnie interesujące. Mija rok, a zarazem kończy się pięcioletnie. Konstruuje się plan działania na 1976 rok, a także na całe pięcioletnie 1976—1980. A wszystko to dzieje się w przeddzień i w toku VII Zjazdu Partii, na którego postanowienia z zainteresowaniem oczekuje każdy partyjny czy bezpartyjny.

ZAKŁADY „Róży Luksemburg” — czołowa fabryka stolicy — są trzonem Kombinatu Techniki Światłowej „Polam”. Wraz z pięcioma innymi (Zakłady Materiałów Lampowych, Ośrodki Badawczo-Rozwojowy Techniki Światłowej, Za-

kład Doświadczalny, Zakład Transportowy i Biuro Projektów) wchodzi w skład Warszawskich Zakładów „Polamu”. Mgr HENRYK GAWROŃSKI jest jednocześnie dyrektorem „Polamu” i „Róży”. Tow. KRYSZYNA BOROWSKA — jest I sekretarzem KZ wszystkich warszawskich zakładów „Polamu”.

W samej „Róży” pracuje ok. 6 tys. osób, w większości kobiet. W pozostałych warszawskich zakładach około 2 tys. pracowników. Te, w sumie ośmiotysięczną, załogę reprezentować będą na Zjeździe tow. KRYSZYNA BOROWSKA oraz tow. MARIA SOBIESZCZAŃSKA, brygadziśka, I sekretarz POP z Zakładu Materiałów Lampowych.

Krystyna Borowska — Henryk Gawroński wysłali w październiku na ręce I sekretarza Komitetu Warszawskiego, tow. Józefa Kępy — meldunek o wykonaniu w dniu 13 września 1975 roku zadań produkcyjnych określonych na całą pięcioletkę 1971—1975. Załogi Warszawskich Zakładów „Polamu” wykonały do końca br. dodatkową produkcję o wartości 1 miliarda 20 milionów złotych.

Ze wspomnianego listu wynotowuje wartość zobowiązań produkcyjnych. Ogółem Warszawskie Zakłady „Polamu” w Cynie Zjazdowym podjęły dodatkowe zobowiązania produkcyjne wartości 116,3 mln

złotych, w tym Zakłady im. R. Luksemburg za okragłe 100 milionów złotych. Tym zobowiązaniom produkcyjnym towarzyszą inicjatywy pracownicze dotyczące przyspieszenia wdrażania do produkcji nowych uruchomień, wzrostu wydajności pracy, obniżki braków, zmniejszenia pracochłonności, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, jak również usprawnienia konserwacji, wykonania zwiększonych ilości detali i półfabrykatów, niezbędnych do realizowania dodatkowych zobowiązań produkcji finalnej oraz ograniczenia zużycia surowców i materiałów.

Załogi Warszawskich Zakładów „Polamu” zadeklarowały także pracować w czynie społecznym na rzecz zakładu, dzielnic i miasta łącznie 9 100 roboczogodzin, w tym dla uczczenia VII Zjazdu — 7 600 roboczogodzin.

— Członkowie naszej załogi — stwierdza tow. Krystyna Borowska — właśnie w czynie społecznym oświeciliśmy lampami sodowymi skrzyżowanie ulic Towarowej i Prostej, a lampami metalo-halogenowymi ulic Towarową. Ponad 200 osób pracowało przy porządkowaniu Dworca Centralnego. Pracowaliśmy też przy węzle komunikacyjnym przy ul. Redutowej. Pozostało nam do pełnego zrealizowania zobowiązań produkcyjnych ok. jednej dziesiątej. Z

prac społecznych — współdziałal w modernizacji oświetlenia warszawskiej Starówki. Oczywiście postaramy się ze wszystkiego wywiązać...

ROZMOWĘ z dyrektorem roz poczynam od wyników listopada i rozliczeń zadań rocznych w okresie 11 miesięcy.

Od dawna wykonujemy rytmicznie plany — mówi Henryk Gawroński. — Jesteśmy również i teraz „do przodu” z wykonaniem planu. Od początku roku do końca listopada upłynęło dokładnie 91,5 proc. czasu pracy. Tymczasem w skali całego kombinatu stopień realizacji sprzedaży (plan łącznie z dodatkowymi zadaniami) wynosi — 93,3 proc., w samej „Róży” jest jeszcze wyższy — 93,5 proc. Przez 11 miesięcy br. osiągnięto w stosunku do 11 miesięcy ub. roku przyrost sprzedaży 15,1 proc. Jeśli chodzi o wyroby na zaopatrzenie rynku, to w ciągu 11 miesięcy cały kombinat sprzedał ich o 21,5 proc. więcej niż w takim samym okresie rok temu, w zakładach „Róży Luksemburg” — o 81 proc. więcej.

Wszystkie zakłady „Polamu” już od 3 lat funkcjonują na zasadach ekonomiczno-financeowych Wielkiej Organizacji Gospodarczej. Jakże uzyskano wyniki ekonomiczne?

Przed wszystkim uzyskano w mijającej pięcioletce wysoką dynamikę produkcji — 210 proc. Osiągnięto ją przez wzrost wydajności pracy, której dynamika (207 proc.) pokrywa się praktycznie z dynamiką produkcji. Tak więc przyrost produkcji osiągnięty został bez wzrostu zatrudnienia — w „Róży” pracuje aktualnie tylko o kilkadziesiąt osób więcej niż w 1970 roku.

W latach 1971—1975 mieliśmy cztery ważne sprawy do załatwienia — oświadcza dyr. H. Gawroński. — Przed wszystkim rozszerzyć asortyment produkowanych źródeł światła, by pokryły zostały wszystkie potrzeby. Po drugie — polepszyć jakość wyrobów. Po trzecie — osiągnąć znaczny przyrost produkcji bez wzrostu zatrudnienia. Po czwarte — polepszyć warunki pracy załogi. Wszystkie te cele udało nam się spełnić.

Katalog źródeł światła jest obecnie w zasadzie pełny. Produkuje się komplet żarówek głównego szeregu, świetlówek, żarówek halogenowych (H-1, H-3, H-4) do samochodów, metalo-halogenowe i sodowe do oświetlania ulic. Oczywiście, wytwarzane są w „Róży” różnego typu lampy elektronowe do radiodiodników i telewizorów; ostatnio — lampy do laserów. Warto wspomnieć, że w mijającej pięcioletce produkcja rynkowa wzrosła około 12-krotnie.

W bieżącym roku ok. 80 proc. (wartościowo) wyrobów legitymuje się znakiem jakości „1”. Żarówki halogenowe zdobyły kilka miesięcy temu prawo do znaku jakości „Q”. W dostawach rynkowych odnotować trzeba bardzo niski wskaźnik reklamacji — 0,4 proc. w stosunku do wartości ogólnych dostaw.

SEKRETARZEM KZ jestem od 1970 roku — mówi mi tow. Krystyna Borowska. — Dużo było wtedy baraków, większość pomieszczeń socjalnych w nich się mieściła. I sprawy socjalno-pracownicze były zaniedbane. W partelowym budynku-kłitce było ambulatorium. W baraku-świetlicy jadało się obiady, odbywało zebrań, organizowano różne szkolenia.

Nic więc dziwnego, że sprawy socjalno-pracownicze uznaliśmy za pierwszoplanowe.

4 grudnia 1975 roku jestem świadkiem ostentacyjnego burzenia świetlicy-baraku. Jest już niepotrzebna. Od 1973 roku funkcjonuje okazały budynek socjalny, w którym mieści się duża sala konferencyjno-widowiskowa. Na ambulatorium składają się nowoczesne gabinety: fizjoterapeutyczny, ginekologiczny, okulistyczny itd. W nowej stołówce wydaje się obecnie ok. 850 obiadów — a można byłoby i więcej...

Zmienili się w zasadniczy sposób — kontynuuje Krystyna Borowska — warunki pracy w zapleczu technicznym. Rozproszone po kątach i barakach służby głównego mechanika i głównego energetyka mają teraz przestronny (ok. 9 tys. m. kw.) i funkcjonalny budynek. Zmodernizowany został Wydział Lamp Ręcznych. Wzrosła w istotny sposób przeciętna płaca miesięczna...

Władze dzielnicy i miasta pomagają załatwić szereg spraw najtrudniejszych. Był okres, że „Róża” przez kilka lat nie otrzymywała przydziałów mieszkań. Od 1970 roku załoga dostaje przeciętnie po 40 mieszkań rocznie. W ub. roku uzyskano ich 49.

W listopadzie ub. roku załoga „Róży” uzyskuje prawo do wypłaty dodatków stażowych. Każdy pracownik ma po 5 latach wyższe o 5 proc. pobory, po 10 latach o 10 proc. itd. W budżecie rodzinnym liczy się każde 100 złotych. A pracownicy o stażu 15-letnim uzyskiwały z tego tytułu o 300—500 zł miesięcznie więcej.

W HALACH produkcyjnych dużo kwiatów. Na wielu stołach dodatkowe kwiaty z okazji Barbary. Z głosników płyną wesołe melodie. W jednym pomieszczeniu kilkadziesiąt, kilkaset kobiet. Białe, schludne fartuchy... Sielanka?

To tylko pozornie — mówi Krystyna Borowska — wygląda na łatwą pracę. W rzeczywistości jest inaczej. 8 godzin na siedząco, z maksymalnie skoncentrowaną uwagą, wytężonym wzrokiem. Trzeba dużo złości i cierpliwości. Na montażu pracują same kobiety, mężczyźni nie wytrzymałyby. Monotonia.

Podczas pracy prowadzi się w „Róży” gimnastykę odprężającą. Skojuje się skrupulatne badania profilaktyczne, zwłaszcza okulistyczne.

Robimy wszystko — mówi tow. Borowska — by atmosfera w pracy była jak najlepsza. Począwszy od ogólnej estetyki hal produkcyjnych.

Nasz aktywny partyjny, społeczny stara się jak najpogodniej okazywać pomoc w dziełach kłopotów. Nie raz bardzo osobistych — umieszczenie dziecka w przedszkolu czy żłobku, nawet stosunki w rodzinie. Te troski pojedynczych ludzi, taktoż nie i serdecznie załatwiane składają się na ogólny klimat pracy. Ba, determinują postawę wobec tejże pracy.

Właśnie ze względu na nauczony charakter pracy rozpoczęto w „Róży” w czerwcu 1972 roku eksperyment z jedną wolną sobotą w miesiącu. „Tracane” dla produkcji 12 roboczodniówek rocznie nadrabiano wzrostem wydajności pracy.

Z Krystyny obserwacji — wspomina Krystyna Borowska — wynikało, że większość kobiet te wolne so-

boty poświęcało pracy w domu. Organizowaliśmy trochę wolny czas, ale chyba bez większych efektów — miastety, nie ma jeszcze w tym względzie dobrych wzorów. Jedną z pracownic powiedziała mi: natyram się w domu, ale jestem szczęśliwa...

Załoga Wydziału Światłówek była też bardzo zadowolona ze zniesienia trzeciej zmiany w soboty. Na konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w ub. roku padł ze strony pracownic postulat, by znieść w ogóle trzecią zmianę we wszystkie 7 dni tygodnia. Oznaczałoby to ograniczenie o 1/3 wielkości produkcji. Pomógł Komitet Warszawski PZPR. Od grudnia br. nie ma już III zmiany na Wydziale Światłówek.

YTAM dyrektora o przyszłą pięcioletkę, o 1976 rok. Chodzi zwłaszcza o styczeń, kiedy to w większości zakładów występuje tzw. siodło produkcyjne.

Mamy u nas system taśmowy — tłumaczy mgr Henryk Gawroński. — Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że jakkolwiek przestój trudny jest potem nadrobić. Po prostu proces technologiczny zmusza do rytmiczności produkcji. Od wielu już lat nie zdarzyło się w „Róży” niewykonanie planu miesięcznego. Styczeń i luty powinny więc być takie same pod względem produkcji, jak grudzień czy listopad br.

Wierzę zapewnieniom. A jaki był styczeń 1975 roku?

Normalny, jak każdy miesiąc. Konkretnie: w styczniu 1975 roku wykonaliśmy 8,5 proc. planu rocznego. A więc o ok. 0,5 proc. powyżej wskaźnika wpływu czasu. Wskaźnik wydajności był jeszcze wyższy, bo wynosił 8,7 proc. Dodam, że wyprodukowaliśmy w styczniu br. o 1,6 proc. więcej niż w pierwszym miesiącu ub. roku. Nie ma powodów do obaw, by styczeń 1976 odbiegał od normy.

Dwa słowa o przyszłej pięcioletce...

Przed wszystkim będziemy się starali utrzymać dynamikę produkcji na poziomie co najmniej obecnej pięcioletki. Po drugie — chcemy przejść z mechanizacji na automatyzację procesów produkcyjnych. I chodzi nie tylko o ilość produkcji, ale również o polepszenie warunków pracy — odsuniecie pracownic od ognia i gazu. Trzeci cel, to przegrupowanie zadań na rzecz rynku — chodzi tu zwłaszcza o produkcję nie tylko źródeł światła, ale także opraw i instalacji. Najogólniej ujmując, będziemy się koncentrować wokół kompleksowych programów: budownictwa mieszkaniowego (nowoczesne oświetlenie mieszkań), rozwoju motoryzacji (oświetlenie dróg, unowocześnienie oświetlenia samochodów), poprawy warunków pracy (oświetlenie stanowisk pracy) oraz kompleksu rolnospożywczego (przyspieszanie wegetacji roślin poprzez napromieniowanie).

Na zakończenie powiedziano mi w „Róży Luksemburg”: może załoga zdobyć dla siebie szereg udogodnień, osiągnąć wyższą płacę, poprawić warunki socjalne itd. Jest wszakże ku temu jeden podstawowy warunek: TRZEBA PRACOWAĆ! Praca jest jedyną drogą do sukcesów, do zaspokojenia własnych dążeń i aspiracji.

PODWYŻSZAJĄC POPRZECZKĘ

ALEKSANDER JĘDRZEJCZAK

PRZYSPIESZENIE, w ujęciu dosłownym, wyniosło tu sto osiem dni. Realizację zadań pięcioletki zakończył trzynastego września. KRAKOWSKIE ZAKŁADY ARMATUR wytwarzają dziś dwa razy więcej niż w roku 1970. Nawet jeśli odjąć przyrost produkcji uzyskany dzięki uruchomieniu nowego zakładu w Jordanie, tempo wzrostu jest o ładnych parę punktów wyższe niż średnie w branży, w rezerwie i kraju. Lwią część produkcji KZA stanowi armatura sieci domowej — to wyjaśnia dlaczego tej fabryce wyznaczono większe niż przeciętne tempo wzrostu. Każdy uczeń, każdy junak OHP, nie mówiąc już o kadrowych robotnikach i dozorcach, recytuje gładko:

— Siedemdziesiąt pięć procent kranów, baterii kuchennych i łazienkowych, rozetek, zaworów sieci wodociągowej, sieci gazu i centralnego ogrzewania... Program mieszkaniowy... Bez nas nowe domy...

I, oczywiście, to poczucie, że świadomość bezpośredniego uczestnictwa w rozwiązywaniu jednego z najistotniejszych problemów kraju pomagają pokonywać coraz wyżej przesuwaną poprzeczkę, co zresztą nie polegało wyłącznie na szybkim zwiększeniu tempa produkcji. Eksport wyrobów zwiększono w ciągu pięcioletnia o 136 procent, a na tak zwane „trudne rynki” — o 145 procent. W

ostatnich latach (1973—1975) cały przyrost produkcji pokrywano wzrostem wydajności pracy.

Największy wzrost wykazuje wskaźnik odnawiania produkcji. W 1970 wynosił zaledwie 0,56, a w 1975 przekroczył 25. Zasadnicze skok (z 8,7 na z górą 25) przypada na rok bieżący.

ZACZĘTO OD REKONSTRUKCJI

Krakowskie Zakłady Armatur zaczęły pięcioletkę na popełnionych fundamentach. Dosłownie. Projektując zakład nie przewidywano, że w halach wznoszonych na podmokłym gruncie staną ciężkie urządzenia odlewni i odlewniowej. Pod koniec lat sześćdziesiątych fundamenty zaczęły „siadać”, a konstrukcje pękać. Inspektor pracy i eksperci stali się codziennymi gośćmi w fabryce. Niebezpieczeństwo zagrożono, ale krzywdą byłoby przemilczeć, że dwudziestoprocentowy z roku na rok wzrost produkcji armatur uzyskano mimo trwających długi czas robót remontowych. Wiadomo, co to znaczy: plac budowy jakby nałożony na pracujący zakład. Kupy piachu, żwiru i cementu tam, gdzie potrzebny jest ład i porządek. W sumie urywanie głowy, nakazujące zapytać: co właściwie utrzymywało ich w napię-

ciu pozwalającym mimo wszystko kojarzyć ostre tempo z dobrymi wynikami ekonomicznymi?

Odpowiedzi: — Nie było to łatwe, ale bez trudu można wykazać, że w naszej fabryce skupiło się przynajmniej parę czynników pozwalających tempo przyspieszać: otwarcie gospodarki, inwestycje, bardziej bezpośrednie powiązanie interesów pracowników i zakładu z interesami ogólnospołecznymi...

Rzecz w tym, że wysiłkiem organizatorów produkcji potrafiliśmy osiągnąć sukcesy nie zwiększając fizycznego wysiłku robotników.

— Jak ludzie widzą, że z roboty coś mają i jak widzą, że robota idzie składnie, to bardzo dużo potrafią.

SKALA ODNIESIENIA SKALA AMBICJI

Konfrontację słów i faktów zaczęliśmy od końca.

Średnia płaca w KZA wynosi w tej chwili około trzech tysięcy sześciuset złotych. W ciągu pięcioletki zwiększyła się o 52 proc. Sporo, licząc w złotychkach, a jeśli uwzględnić duży postęp w organizacji i technicznym uzbrojeniu pracy, również wskaźnik opłacania wzrostu wydajności pracy uznać trzeba za całkiem przyzwoity. I tak też, na ogół, oceniany jest przez załogę, często z za-

strzeżeniem, że dziś już sama płaca nie wyznacza wszystkiego, co za robotę chce się mieć. I tu rzecz dość dziwna.

Krakowskie Zakłady Armatur nie należą do fabryk, które mogły sobie zafundować kryte wypalnice, hale sportowe i komfortowe domy kultury. W KZA wciąż jeszcze otwartym problemem jest porządna stołówka i świetlica, w której można by zebrać jakąś większą część załogi. MICHAŁ SZYL, przewodniczący rady zakładowej, jako największe osiągnięcie wymienia przeniesienie wydziału montażowego do nowych pomieszczeń: „Przynajmniej jeden wydział taki już, jak być powinien, z szatnią, łazienką, jadalnią — wszystkim, co się ludziom należy”.

A w rozmowach z robotnikami powtarza się: „Nie ma porównania z tym co było: jadalnie nam urządzili na wydziałach, pomieszczenia socjalne, szatnie i łazienki, co jest najwęższe, bo w szatniach ciasnota była makabryczna”.

Wystarczy jednak poczekać do końca zmiany, by stwierdzić, że ciasto jest nadal. Spotykamy jednego z tych, co gorliwie zapewniali, że jest lepiej:

— Tak to Waszym zdaniem powinno wyglądać?

— Trzeba było przyjąć tu ze cztery lata wcześniej, a jak się Wam nie podoba, to za miesiąc albo dwa, jak otworzą nowy budynek socjalny. Widzieliście chyba, ten na lewo od dyrekcji — już go zaczęli urządzić. W innych sprawach opinie się dzieli. Jedni częściej wymieniają ośrodki czasowy w Piwnicznej, wczasy pod namiotami w Bułgarii, wycieczki, inne imprezy organizowane w wolne soboty i niedziele, druzy: mycie detali w ultradźwiękach, przez co zmniejszyło się zapalenie w hali i — podobnie jak tow. Szyl — przeniesienie montażu do nowych pomieszczeń, co pozwoliło znacznie rozluźnić tok w szlifieriach i polerni.

O tym, co w fabryce usprawili organizatorzy produkcji, można by dłu-

go i dużo, ale albo opisy musiałby być bardzo szczegółowe, albo — nie znając branży i zakładu — relacja zabrzębiała jak tureckie kazanie. Więc tylko w najkrótszym szkicu: obróbkę mechaniczną właściwie już w całości wykonuje się za pomocą specjalistycznych automatów. W odlewni ciśnieniowej przybyły nowe maszyny, w tym jedna japońska z „łapą” odbierającą gotowe odlewy, a w odlewni kokiłowej kokiłarka, z której niezupełnie są zadowoleni, ale też nie żałują, że kupili.

W oczyszczalni obok wspomnianego już „mycia detali w ultradźwiękach” wprowadzono wiele „taśm bez końca” i polerowanie luźnym ścierniwem (w bebnach), ale wciąż jeszcze ten wydział uchodził za wąskie gardło. Tu jednak jest ta podciecha, że dotychczas nikt na świecie nie ugrał się z mechanizacją oczyszczania, szlifowania i polerowania bardziej skomplikowanych odlewów. Gorzej na montażu. Ponoć tylko jedna pracownia: zamieszcjowy oddział IOS w Rzeszowie zajmuje się mechanizacją robót montażowych, a że zajmuje się od niedawna, nie ma jeszcze większych wyników. Sami zbudowali parę interesujących, trochę nowoczesnościowych urządzeń, trochę się tym chwali, ale poziom ogólny oceniają jako słaby, nie na miarę podwyższanej poprzeczki. Czekając na nowe inżynierskie rozwiązania, starają się ułatwić robotę poprzez racjonalną organizację stanowisk pracy, co rzecz jasna nie jest za biegiem zastępczym, tylko do technicznych starań równoległym.

SZACUNEK DLA KLIENTA

Znaczenia, jakie miało otwarcie gospodarki, nie wyczerpują ani imponujące wskaźniki wzrostu eksportu, ani rzędy nowych maszyn zakupionych na kredyt i do dziś już przeważnie spłaconych nadprogramowym eksportem. Dla KZA hasłem wywoławczym otwarcia jest umowa

kooperacyjna z austriacką firmą „Gustaw Schmiedl”, w wyniku której na rynku znalazły się wyroby znacznie przewyższające wszystkie, co dotychczas w branży armaturowej było dostępne.

Przy okazji KZA przypominają, jak należy traktować klienta. Jednocześnie w baterie kuszą oryginalnością konstrukcji, prostotą i wygodą obsługi, estetyką formy i wykończenia, ale szokują ceną. Potencjalnych nabywców trzeba dopiero przyzwyczajać do komfortu nad złewem, wanną i umywalką, trzeba więc z góry wykluczać ewentualne niezadowolenie nabywcy — uruchomiono serwis fabryczny sprawnie likwidujący ewentualne usterki.

KZA nie rządzią się jeszcze nowymi zasadami zarządzania, ale przecież i zmiany wprowadzone w tradycyjnych, bardziej bezpośrednio pozwalają odczuć wzajemne powiązanie interesów ogólnospołecznych z interesami zakładu i jego pracowników. Inny sposób rozliczania fabryki, a przede wszystkim inna zasada naliczania funduszu plac rozproszonej chmury gromadzące się nad zakładem w roku 1972. Dawny limit, zastąpił układ parametryczny, sprawiając, że fundusz plac rośnie wraz ze wzrostem sprzedaży. Proporcjonalnym do efektów produkcji funduszem, kierownictwo fabryki może gospodarować swobodnie. Stworzone więc tak zwane „bodźcówki”, pomagające stymulować działania w określonych kierunkach, między innymi premiując się jakością produkcji.

I można by tak jeszcze długo: wzrost kwalifikacji robotników, i dozoru, akcje i przeglądy — np. gospodarki materiałowej — dla nastroju w fabryce mającej to znaczenie, że wyliczone z wysokiego szczebla zbliżają do tego, co przez gospodarkę powzięto. W „Róży” nie. Szczegóły można by mnożyć, ale nie wydaje się, aby tą drogą można wyjść poza zanotowane w hali: „Jak ludzie widzą, że z roboty coś mają...”, czy powtarzane z trybun: „Dla ludzi i przez ludzi”.

ZE ZNAKIEM Q

DANUTA ZAGRODZKA

Delegatka „Cory” na VII Zjazd PZPR — JADWIGA SPALIŃSKA
Fot. J. MIERZEWICKA

PIERWSZY wyrób ze znakiem Q wyszedł z warszawskiej „CORY” niedawno i jeszcze znaleźć go można w firmowych sklepach — jest to płaszcz wełniany z flausu, w cenie ok. 2 500 zł, znakomity fason, idealnie dobrane dodatki, świetne wykonanie. Stanowi ukoronowanie kilkuletnich i prowadzonych na wszystkich polach potyczek o jakość — przedmiot dumy całej załogi.

W 1973 roku „Cora” miała 19 proc. wyrobów ze znakiem pierwszej jakości, w następnym — 29 proc., w bieżącym — według statystyk za trzy kwartały — 33 proc., za cały rok zaś ma być więcej. Podczas gdy inni dopiero przyspieszają się do pięciolatki jakości, tu są już konkretne efekty.

Delegatka „Cory” na VII Zjazd, JADWIGA SPALIŃSKA, sekretarz POP, mówił będzie o tych sprawach w czasie obrad. Wyniki są rezultatem wnikliwej przygotowania i opracowania systemu sterowania jakością, który może się przydać także innym. Sama zaś „Cora” też oczywiście nie zamierza pozostać na laurach — to ciągle jeszcze jest początek.

Chcielibyśmy, żeby wszystkie nasze wyroby miały znak jakości — mówi tow. Spalińska — szujemy odzież dla kobiet, a kobiety mają dużo smaku, umieją ocenić jakość i chcą dobrych wyrobów.

System kompleksowego sterowania jakością wprowadzono w „Cory” w Warszawie na początku 1973 roku. Polega on, najogólniej mówiąc, na zmianie podejścia do jakości, uczynieniu z niej naczelnego celu przedsiębiorstwa, a bezpośrednio w produkcji, na przejściu z biernego do niej stosunku na aktywny. Przestało być tak, że robotnik produkuje, a za jakość odpowiada kontrola techniczna. Teraz odpowiada ten, kto produkuje. A więc majster, którego odpowiedzialnym jest brakarz. I majster decyduje, do jakiego gatunku produkt zaliczyć.

Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, wraz z poprawą jakości wydajność nie tylko nie spadała, ale wzrosła. A zatem wzrosły i zarobki. Także fundusz premiowy, którego podział uzależniony jest przecież od własnych decyzji, w przeważającej mierze przeznacza się dziś na nagradzanie wyników jakościowych.

Dlaczego wzrosła wydajność? Od początku problemami jakości obarczono nie tylko robotników — musieli się do tej sprawy włączyć wszyscy, na tym właśnie polega kompleksowość — dozor odpowiedzialny za przygotowanie produkcji, za zaopatrzenie, za kalkulację. Zgranie wszystkich elementów niezbędnych do zrobienia dobrego produktu poprawiło organizację pracy, rytmiczność produkcji, a w rezultacie — wydajność.

Jakość musi się opłacać. Wprowadzenie systemu poprzedziły dokładny rachunek wszystkich kosztów z nią związanych. Koszty przygotowania jakości, koszty jej oceny, wreszcie koszty z niej jakości. Zastępcę do spraw ekonomicznych, dyrektor ANDRZEJ HUTOROWICZ opowiada, że przewertowali całe tomy literatury fachowej, żeby się do tego przygotować. Z literatury między innymi wiadomo, że jeśli podwoi się koszty przygotowania jakości (około 10 proc. kosztów produktu), to koszty z niej jakości spadają o połowę. To się w praktyce potwierdziło. Ale najpierw podliczyli koszty z niej jakości u siebie i wynik wpisał w wszystkie w zdumienie. W tym niewątpliwie dobrym zakładzie, którego produkty są w kraju rozchwytywane, a i na świecie cieszą się zastrzeżoną renomą, koszty z niej jakości pochłaniały około 17 proc. zysku. Czyli poza wszelkimi przesłankami społecznymi, rachunek ekonomiczny wykazał, że o jakość trzeba dbać.

W Warszawie załoga jest zgrana,

wykwalfikowana, ze stażem. Ale „Cora” w tym pięcioleciu bardzo się rozrosła. Filie wybudowano na dziewięciu terenach — w Krasnymstawie, w Zamościu, miesiąc temu oddano zakład w Garwolinie.

W pół roku po wprowadzeniu kompleksowego systemu sterowania jakością w Warszawie, próbowano w Krasnymstawie i Zamościu. Szło trudniej, ale przecież wyniki mówią same za siebie. Na statystykę wyrobów ze znakiem jakości wpływają dziś także terenowe filie.

Wszystkie zakłady „Cory” produkują na rynek i na eksport — eksport ten do krajów socjalistycznych wzrósł w tym pięcioleciu o 70 proc., do wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych — głównie do Anglii, RFN, Holandii i USA — aż dziewięciokrotnie. Tego sama warszawska „Cora” nie byłaby w stanie dokonać.

Podciągnięcie filii w krótkim czasie do rzędu produkujących w kraju zakładów, niewiele ustępujących zakładowi macierzystemu, jest kolejnym sukcesem „Cory”. Było to możliwe dzięki stałej bezpośredniej i natchmianowej pomocy Warszawy. Jeśli tylko sytuacja okazywała się niebezpieczna — do Krasnego Gostawu i Zamościa wyruszyli pracownicy „Cory” — dyrektorzy, majstrowie, nawet prasowacze. Pomoc kadrowa, przygotowanie produkcji, organizacja — wszystko to pozwoliło nowym zakładom szybko stanąć na nogi. Na 5 mld 760 mln zł globalnej produkcji „Cory” w tym pięcioleciu 2 mld 150 mln pochodziło z nowych fabryk. Wydajność pracy jest co prawda w filiach wciąż jeszcze o jakieś 20 proc. niższa niż w Warszawie: jest to sprawa nawet nie tyle robotników, co średniego dozoru. Tu kłopoty kadrowe na terenach bez przemysłowych tradycji są największe.

Dyrektor do spraw ekonomicznych „Cory” — ANDRZEJ HUTOROWICZ
Fot. S. ZUBCZEWSKI

W tym roku rozwój „Cory” jest wyjątkowy. Nowa hala w Zamościu i piękny, bardzo nowoczesny zakład w Garwolinie. Uruchomienie w jednym czasie dwóch nowych zakładów jest zadaniem trudnym i jest to teraz właśnie jeden z głównych problemów dyrekcji, tym bardziej, że w obu miastach brakuje rąk do pracy.

Niemniej pięciolatka dla całej „Cory” kończy się sukcesem. Plan wykonano już pod koniec września. Wszystko, co schodził odłód z maszyn, to już dodatkowe wzbogacenie rynku i możliwości eksportowych. Produkcja firmy w pięcioleciu wzrosła o 126 proc. i — jak wspomnieliśmy — był to towar pełnowartościowy. Wydajność w przedsiębiorstwie wzrosła średnio o 25 proc. na 1 zatrudnionego, obniżyła ją, co zrozumiałe, nowe uruchomienia. W starej „Cory” warszawskiej zatrudnienie w pięcioleciu spadło o około 200 osób, natomiast produkcja (w cenach zbytu) wzrosła o 40 proc.

Placę wzrosła średnio o 64,7 proc. z 2 137 zł w 1970 do 3 520 zł w bieżącym roku. Poprawiły się warunki socjalne — zakład pokrywa wszystkie potrzeby kolonijne dzieci pracowników, wybudowano nowy ośrodek wczasowy w Uściu Gorlickim — w bardzo pięknej okolicy.

Tow. Spalińska dodaje w tym miejscu, że ośrodek jest bardzo piękny, ale brakuje własnej kuchni, co jest uciążliwe; stołówkę w tym i w drugim ośrodku „Cory”, nad murem, trzeba koniecznie zbudować. W projekcie są także sale śniadaniowe na każdym piętrze w fabryce warszawskiej, gdzie nie przewidziano tego rodzaju potrzeb, projektując zakład 25 lat temu. Pracownicy znacznie częściej teraz jeżdżą na urlopy — o ile dawniej przydzielano po 250—400 skierowań na wczasy rocznie, obecnie jest ich do rozdania około 1 700. Nadal natomiast trudna jest sytuacja mieszkaniowa, zwłaszcza w Zamościu. Zakład udziela wszystkim chętnym pożyczek na cele mieszkaniowe, fundusz na to jest wystarczający. Ponieważ 84 proc. zatrudnionych we wszystkich zakładach „Cory” stanowią kobiety, boją się powściągnąć wymienianą jest zaopatrzenie i usługi. W fabrykach są co prawda kioski, ale to nie załatwia sprawy.

Czy nie grozi im pewne zwolnienie tempa, teraz, kiedy zobowiązania już wykonane, plan zrobiony, a święta blisko? Nic takiego nie obserwują. System informacji i kontroli jest zresztą taki, że dyrekcja co dzień ma doskonałe rozeznanie, jak idzie produkcja, gdzie są jakieś zahamowania. Więc gdyby się coś takiego ujawniło, można natychmiast interweniować. W październiku i listopadzie wydajność bardzo wyraźnie wzrosła — w związku z ogólną mobilizacją i zobowiązaniami; także na skutek uruchomienia dodatkowych bodźców — tzw. funduszu majstra. Ten stan utrzymuje się także w grudniu, przy czym również nowe zakłady osiągnęły wydajność powyżej zakładanej. Jest to dobry prognostyk na nowy rok, do którego przygotowania są już w pełnym toku.

Dyr. Hutorowicz mówi, że już dawno wyleczyli się z tego, że 1 stycznia życie zaczyna się od nowa. Cykl produkcyjny w przemyśle odzieżowym jest krótki — żeby móc pracować w styczniu bez zakłóceń, w grudniu normatywny zapasów, robot w toku itp. muszą być bezwzględnie dotrzymane. Jest już szczegółowy program na styczeń — co będą robić, jaki eksport i I kwartał. Między innymi do Stanów Zjednoczonych pójdą po raz pierwszy płaszcze z firmowym znakiem „Cory”. Jest to znowu bodziec dla ambicji i powód do dumy.

ZAŁOGA POTRAFI DOCENIĆ

JANUSZ ZBIERAJEWSKI

JESLI o ostatnim pięcioleciu mówimy, że jest to okres przyspieszenia w gospodarce, to dla Zrzeszenia Przemysłu Ciągnikowego „Ursus” było to przyspieszenie szczególne. Spójrzmy na tabelę:

„URSUS” w latach 1970—1975									
Wyszczególnienie	Jedn. miary	Wykonanie					Przew. wyk.		
		1970	1971	1972	1973	1974	1975	1970	1975
Sprzedaż produkcji i usług	mln zł	5 100	5 935	6 733	7 833	8 700	9 340	183,1	
Ciągniki ogółem	szt.	38 689	41 152	45 029	49 609	55 038	57 600	148,9	
w tym:									
C-330	„	11 020	12 713	13 907	16 805	19 238	19 500	176,8	
C-355	„	27 069	28 439	31 122	32 804	35 799	38 100	122,2	
C-385 i pochodne	„	650	1 586	2 423	3 449	4 780	5 100	784,6	
Silniki ogółem	„	2 521	3 589	3 367	4 178	5 313	5 009	198,3	
Eksport ogółem	mln zł	46,0	62,9	108,2	124,0	151,0	165,0	358,6	
Wydajność pracy	tyś. zł	251,2	289,6	319,9	370,6	406,8	431,8	171,8	
Osobowy f. plac	mln zł	607,3	637,9	700,6	771,9	832,2	871,4	159,9	
Średnia płaca	zł	29 916	31 133	33 292	37 105	38 595	44 909	150,1	

W ciągu pięciu lat wartość produkcji wzrosła o 83 proc. Nie jest to wprawdzie rekord, ale trzeba wziąć pod uwagę dwa czynniki: po pierwsze — wzrost produkcji nastąpił bez procesów modernizacyjnych i bez inwestycji produkcyjnych, po drugie zaś — cały przyrost produkcji jest w 92,3 proc. wynikiem wzrostu wydajności pracy. Takimi zaś o-

ską napraw podzespołów. O co tu chodzi?

Dotychczas było tak, że jeśli np. w czasie transportu od producenta do ZM „Ursus” została uszkodzona pompa paliwowa, wyrzucało się ją na złom lub, w najlepszym razie, była zwracana producentowi. Okazało się, że zamiast naliczania kar producentowi lub spedytorowi, bar-

susie” pracuje od 25 lat jako rdzeniarz w odlewni.

— Na VII Zjeździe — mówi tow. Z. Wronski — będziemy się mieli czym pochwalić. Wezmę udział w pracach I Zespołu, który zajmie się dalszym rozwojem przemysłu, pełnym wykorzystaniem zdolności produkcyjnych i poprawą efektywności. Cała nasza załoga dowiodła w ostatnim okresie, że można znacznie lepiej wykorzystać istniejący potencjał produkcyjny, wprowadzając nowe zasady organizacji pracy i stosując zasadniczo oszczędności. Najbardziej jesteśmy dumni z tego, że wzrost produkcji w „Ursusie” wynika ze wzrostu wydajności pracy, a nie z inwestycji.

Okres między VI a VII Zjazdem przyniósł w naszych zakładach znaczne zmniejszenie fluktuacji, przyczynił się do ustabilizowania załogi. Złożyło się na to wiele przyczyn. Przede wszystkim — wprowadzenie dodatków za staż pracy, ale nie tylko. Znacznie poprawiły się warunki socjalne. Na każdym wydziale powstały szatnie i pokoje śniadaniowe, zbudowaliśmy nowoczesną poliklinkę, w której personel służby zdrowia liczy 120 pracowników, w tym



Delegat ZM „Ursus” na VII Zjazd PZPR — ZYGMUNT WRONSKI

Fot. S. ZUBCZEWSKI

siągnięcia może się pochwalić ma-łotnie przedsiębiorstwo.

Podstawowym źródłem tych sukcesów jest stałe doskonalenie metod zarządzania. Począwszy od 1971 r. daje się zaobserwować konsekwentne działanie na rzecz zwiększenia uprawnień, ale i odpowiedzialności poszczególnych zakładów i służb. Wprowadzono „wewnętrzny rozrachunek gospodarczy”. Dla zakładów i służb ustalono podstawowe zadania w postaci obniżki kosztów, wydajności pracy i funduszu plac.

Milowym krokiem była decyzja Ministerstwa Przemysłu Maszynowego o utworzeniu 1 stycznia 1972 roku Zrzeszenia Przemysłu Ciągnikowego „Ursus”. ZPC zostało podporządkowane bezpośrednio ministrowi.

Decyzja ta przyniosła większy zakres uprawnień, połączone, rzecz jasna, ze znacznie zwiększoną odpowiedzialnością Zrzeszenia. Nastąpiła integracja najważniejszych kooperatorów, którzy z zewnątrz stali się wewnętrznymi. Skończyła się partykularna polityka produkcyjna poszczególnych zakładów. Ustalono wspólne cele dla wszystkich „udziałowców” Zrzeszenia, można było skoordynować podział pracy. W kilku przypadkach u porządkowano kooperację, przejmując produkcję niektórych części z zakładów będących poza ZPC. Pozwoliło to na zmniejszenie kosztów z kooperacji i „dociągnięcie” majątku produkcyjnego.

Kolejny krok milowy nastąpił w rok później, kiedy zapadła decyzja o przekształceniu ZPC w Wielką Organizację Gospodarczą. Za tym poszło opracowanie i wprowadzenie w życie systemu ekonomiczno-finansowego dla wszystkich zakładów zgromadzonych w Zrzeszeniu i dla poszczególnych służb. System ten uwzględnił wprowadzenie nowych zasad na wszystkich stanowiskach, łącznie z robotnikami.

Liczące 90 członków zakładowe koło PTE zobowiązało się przyszkolić aktyw gospodarczy, polityczny, mistrzów, brygadzystów i robotników, aby zapoznać załogę z „zasadami gry”. Chodziło o to, aby ludzie, nie zatracać myślenia technicznego, zaczęli także myśleć ekonomicznie.

Skutki przyszły niespodziewanie szybko. Średni dozór zrozumiał, w jakim stopniu fundusz plac jest za-

dział opłaca się postawić przy warsztacie człowieka, który wymieni w pompie uszkodzony detal.

Tego typu działania przyczyniły się do znacznego zwiększenia produkcji. Dalszy kierunek zwiększania produkcji dodanej polegał na istotnej obniżce kosztów. Zakładana w planie 5-letnim obniżka kosztów osiągnięto już w trzecim roku planu. Nie ma jeszcze danych za rok bieżący, ale wystarczy się przyjrzyć liczbom wg stanu na koniec 1974 r.

OBNIŻKA KOSZTÓW WŁASNYCH

Ciągnik	Plan 5-letni	Wykonanie 31.12.1974	
		Plan	Wykonanie
C-330	7 900	11 394	
C-355	14 800	21 035	
C-385	46 900	80 941	

Ciągniki rolnicze są sprzedawane po cenie niższej od kosztów. Różnicę pokrywa państwo. Osiągnięta przez ZPC „Ursus” obniżka kosztów własnych spowodowała znaczne odciążenie budżetu państwa. Dopłata do ciągnika C-330 zmniejszyła się z 18 600 do 10 070 zł, do ciągnika C-355 — z 28 150 do 14 442, a w przypadku ciągnika C-385 zamiast dopłaty 18 754 zł pojawił się podatek obrotowy w wysokości 15 510 zł.

Nic więc dziwnego, że w ciągu 5 lat osobowy fundusz plac w zakładach ZPC „Ursus” wzrósł prawie o 60 proc., a średnia płaca o 50 proc.

Warto też wspomnieć o istotnej poprawie jakości produkcji. W ciągu 5 lat straty z powodu wadliwej produkcji zmniejszyły się o 24 proc., dzięki zmniejszeniu braków, o 74 proc. z tytułu napraw gwarancyjnych i o 10 proc. z tytułu reklamacyjnych jakościowych.

Korzystne rezultaty dało także wprowadzanie postępu technicznego. Zastosowano m. in. cięcie bezodpadowe, rdzenie łatwowybijalne, sprężanie drobnych części na zimno i na gorąco, łożyska ślizgowe z taśmą bimetaliczną. Dzięki temu w ciągu 5-letniej nastąpiła obniżka racjonalności o ponad 6,5 mln roboczogodzin, zaoszczędzono 14 tys. ton stali, staliwa i żeliwa oraz 455 ton metali nieżelaznych.

Jednym z delegatów „Ursusa” na VII Zjazd PZPR jest ZYGMUNT WRONSKI, członek KC. Jest on członkiem Partii od 1954 r. W „Ur-

38 lekarzy, uruchomiona została duża stołówka, uzyskaliśmy dodatkowe ponad 100 miejsc w łóżkach i przedszkolach, liczba miesz na koloniach wzrosła o 550. W tym roku praktycznie każde dziecko pracownika „Ursusa” mogło jechać na kolonię. 8 000 pracowników i członków ich rodzin było na wczasach. W przyszłym roku oddane zostaną do użytku dwa dalsze domy wczasowe w Dziurynie i Muszynie. Latem będą tam wczasy, zimą zaś — turnusy profilaktyczno-senatorskie z pełną opieką lekarską.

Załoga potrafi ocenić stworzenie jej warunków do poprawy warunków bytowych i socjalnych. W odpowiedzi na list towarzyszy Gierka i Jaroszewicza i w wyniku zobowiązań przedzjazdowych wyprodukowali dodatkowo 500 ciągników i 500 silników oraz 200 ciągników w zespołach, na części zamienne. Podjęliśmy zobowiązania na sumę 307 mln zł. Zrealizowaliśmy 337 mln zł.

Rzeczywiście, z wyników kończącej się pięciolatki załoga ZPC „Ursus” może być dumna. Ale czy na przełomie pięciolatek nie nastąpi okresowe „spoczęcie na laurach”? Czy w nadchodzącym styczniu nie pojawi się „siodło”?

— Gwarantuję, że nie — mówi dyrektor ekonomiczny ZPC, mgr Jerzy Szymczak.

— Sikad ta pewność?

— Od kilku lat przyjęliśmy zasadę, że dla osiągnięcia w ciągu całego roku produkcji równomiernej, bez zrywów, najważniejszy jest pierwszy kwartał. Ponieważ w trzecim kwartale musi wystąpić obniżka produkcji z racji urlopów, planujemy na I i IV kwartał więcej, niż 25 proc. planu rocznego. Przewidujemy wykonanie w nadchodzącym styczniu 8,3 proc. planu rocznego.

— A gwarancja, że plan ten zostanie wykonany?

— Od listopada wystanę wyraźny wzrost robót w toku, a to jest najlepszym wskaźnikiem przygotowania do „ładnego” przejścia przez styczeń.

Wyniki kończącej się pięciolatki są dobrym punktem startu do następnej. A następna — to niemal rewolucja w „Ursusie”. Bez zmniejszania tempa produkcji trzeba opłacać licencje nowej rodziny ciągników. Plan na rok 1980 przewiduje, że ZPC „Ursus” opuści 85 tys. ciągników.



Fot. Z. ZUBCZEWSKI

Z CZYM DO ZIMY?

JERZY JUROWSKI

Z teorii prawdopodobieństwa wynika, że po dość długim okresie zim beznieżnych i ciepłych, tegoroczna powinna przypomnieć nam, jak też prawdziwa polska zima dawniej wyglądała. Jeżeli jednak mówimy o przygotowaniu się handlu do sezonu zimowego, to powiemy od razu, że nie chodzi nam o ciepłe futro czy jesienkę, lecz o narty, sanki, łyżwy, no i, rzecz jasna, cały ekwipunek dodatkowy.

Zaczniemy od nart, gdyż ze wszystkich sportów zimowych uprawianie narciarstwa jest sportem najbardziej kosztownym i to właśnie narciarze stanowią podstawową grupę nabywców zimowego zaopatrzenia. Już na wstępie można powiedzieć, że choć dzień chwali się wieczorem, lecz już teraz jest pewne, że zaopatrzenie w narty jest najlepsze od wielu lat. Wprawdzie nie widać żadnych nart zjazdowych, z importu, ale za to w tym roku w Szaflarach dostarczają trzy zupełnie nowe modele oznaczone numerami 1020, 3015 i 3020. Szczególnie ostatni, najdroższy z nich, model Epoxy 3020 ma być, zdaniem moich rozmówców z fabryki w Szaflarach, znacznym postępem w stosunku do jego poprzednika, modelu 3010 PU. Opinia ta opiera się na serii badań przeprowadzonych w fabryce oraz na opinii „recenzentów”, którzy w ubiegłym sezonie obejrzeli prototypy. Na razie można stwierdzić, że zdecydowanie poprawił się wygląd zewnętrzny nowych modeli, dzięki zaangażowaniu plastyka z prawdziwego zdarzenia, chociaż powiem szczerze, że nie mogę do tej pory zrozumieć, dlaczego Szaflary nie chcą stosować malowania w trzech kolorach. Próbniki modeli z ubiegłego sezonu wzbudzały przecież powszechne uznanie.

Przy okazji oceny zaopatrzenia w narty można by jednak zwrócić uwagę na czynnik odpowiedzialny za ustalanie cen, że w sytuacji, kiedy pojawiły się nowe atrakcyjne modele, nieznacznie droższe od poprzednich, mając szanse na sprzedanie remanentowych nart z ubiegłego roku. Warto chyba zastanowić się nad przeceną starszych modeli, bo przechowywanie nart przez następny zima może kosztować zbyt dużo.

Drugim dobrze zaopatrzoną dziedziną jest obuwie narciarskie. Jeszcze dwa lata temu nie uwierzylibyśmy, gdyby oprócz produkcji krajowej obowiązywało nam trzy zagraniczne firmy do wyboru, i to każda z nich w kilku modelach. Sytuacja wyglądała mniej wesoło, gdy przyjrzyliśmy się cenom tego obuwia i gdy staraliśmy się kupić możliwie najtańszy model w konkretnej numeracji, ale gdy ktoś nie liczy się specjalnie z kosztami, może kupić rzeczywiście dobre buty.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja, jeżeli chodzi o zaopatrzenie w wiązania z importu. Z modeli krajowych tylko Beta jest wiązaniem polecianym przez fachowców z PZN. Natomiast dwa dostępne na rynku modele Markera, to asortyment wyprzedzający. Dziwne, że przy tak dobrych stosunkach naszej reprezentacji ekipy sportowej z firmą „Salomon” nie udało nam się uzyskać żadnych atrakcyjnych ofert dostaw na rynek krajowy.

Ostatnie wreszcie dziedziny, w których mamy do czynienia z nie-

złym zaopatrzeniem importowym, to smary (firma „Tokio”) i okulary zjazdowe („Uwex”). Chwaląc import, trzeba jednak stwierdzić, że wysokie ceny okularów „Uwex” działają zupełnie demobilizująco na krajowego producenta, który cenę „Tatr” ma zamiar utrzymywać jak najdłużej, nie wnosząc żadnych zmian do starego już przecież modelu.

NIE SLIZGAĆ SIĘ!

Przejdźmy teraz do działów, w których zaopatrzenie pochodzi głównie od krajowych producentów. Mowa tu o kijkach (Góra Kawaria), spodniach, kombinizonach i rakawiczkach. Zaopatrzenie w kijki jest nawet niezłe, lecz są to w gruncie rzeczy modele niezbyt udane, bez żadnej inwencji, czy to konstrukcyjnej (bezpiecznik), czy też kolorystycznej. Na przykład konstrukcja talerzyków jest zdecydowanie nieudana.

Na pozór niezłe wygląda sytuacja ze spodniami i kombinizonami. Szczególnie kombinizony zrobiły u nas wielką karierę handlową ze względu na niskie temperatury w wysokich górach. Mamy kilku producentów (Łódź, Wrocław, Ketrzyn), nieźle projekty itp. Niestety, wydają się, że producenci zlekceważyli zupełnie liczne sygnały, między innymi od GÖRR — na temat niebezpieczeństwa związanego ze śliskością ortalonowych kombinizonów. W ostatnim sezonie narciarskim ilość groźnych wypadków na skutek poślizgu już po upadku była tak duża, że najwyższy czas, aby PZN wystąpił oficjalnie o zakaz produkcji kombinizonów narciarskich z ortalonu i przejście na inne antypoślizgowe tkaniny. Trzeba dodać, że w krajach alpejskich całkowicie z kombinizonów nylonowych zrezygnowano i obowiązuje zakaz startów w kostiumach ze śliskich tkanin.

Pierwsze kombinizony z tkanin niepoślizgowych były zresztą już u nas w sprzedaży w ubiegłym sezonie — niestety, jak do tej pory, nie ma ich jeszcze w sklepach, natomiast są kombinizony ortalonowe, ocieplane spodnie — również z ortalonu — i duży wybór kurtek z tego samego surowca. Wprawdzie już za późno na przecenę, lecz warto może postarać się o nadruk na tzw. metce tych wyrobów, że nie nadają się one do uprawiania narciarstwa zjazdowego i producent lojalnie o każdym poszkodowanym narciarzu może bez trudu wygrać proces cywilny z niefrasobliwym producentem o odszkodowanie powypadkowe.

Sprawa, mniej drastyczna, lecz także denerwująca, jest tzw. problem rakawiczkowy. Od kilkunastu lat mówiło się i pisało o tym, że warto by wreszcie zacząć produkować w Polsce rakawiczki narciarskie, że popyt należy liczyć w dziesiątkach tysięcy sztuk itp. Za uruchomienie produkcji wziął się „Renifer” ze Świdnicy, lecz jego wyrób może wzbudzić jedynie konsternację. Z komisową cenę zaproponowano na bytym produktowi wykonany z cienkiej, delikatnej, przemakającej i wycierającej się łatwo skóry, słabo ocieplony, o niewłaściwej konstrukcji. Nie wiadomo, z jakiego powodu

poczyniono oszczędności na lateksie, który chroni palce przed uderzeniami, a jeżeli chodzi o wzornictwo i kolorystykę, osiągnięto tu prawdziwe szczyty brzydoty. A przecież w każdym zagranicznym katalogu sprzętu narciarskiego można znaleźć fotografie (kolorowe), jak powinny takie rakawiczki wyglądać, zaś za najbliższymi granicami produkują się bardzo udane modele.

U UBOGICH KREWNYCH BEZ ZMIAN

Poświęciliśmy narciarstwu najwięcej uwagi z kilku powodów. Zarówno saneczkarskie, jak i łyżwiarskie są tzw. tanimi sportami w porównaniu z narciarstwem i ekwipunkiem, poza ściśle wycynową, niedostępną zresztą w normalnej sprzedaży wersją, to doprawdy ułamek kosztów, które pociąga za sobą uprawianie narciarstwa zjazdowego-wyciągowego. Nawet pojawiające się różne efemeryczne dyscypliny, jak choćby tzw. ski-boby nie są w stanie konkurować z narciarstwem, które stało się prestiżowym rodzajem konsumpcji.

Produkcyjno-rynkowe efekty tego podjęcia zaowocowały w postaci sporego przemysłu związanego z produkcją na potrzeby narciarzy i wydaje mi się, że tkwi tu wielka szansa, choćby dla naszego przemysłu, które nie orientuje się zupełnie, jakie ceny osiąga zwykłe, włóczkowe czapki narciarskie, a jest to tylko jeden, marginesowy wręcz produkt z setki artykułów produkowanych na potrzeby reszty konsumentów skorych do wydawania pieniędzy.

Jeżeli jednak mowa o ubogich krewnych, to należy stwierdzić, że nie widzi się wśród naszych producentów sprzętu sportowego specjalnego ciągu do innowacji. Zaopatrzenie w sanki i łyżwy jest tu najlepszym przykładem. Zimportowaliśmy z ZSRR, w poprzednim roku oryginalne narto-sanki dla dzieci, w tym roku z NRD plastikowe sanki dla przedszkolaków — na tym skończyły się nowości. Natomiast od lat produkowane w kraju modele sanek są, powiedzmy szczerze, bardzo prymitywne konstrukcyjnie i niezbyt starannie wykonane. W niczym też nie przypominają sanek wycynowych, a więc trudno liczyć, że ich produkcja będzie miała jakikolwiek dodatni wpływ na rozwój sportu wycynowego — chociaż może to i dobrze ze względu na fakt, że jest to sport dość niebezpieczny.

Jeśli chodzi o zaopatrzenie w łyżwy, to wprawdzie w tej dziedzinie wypożyczalnie sprzętu działają stosunkowo niezłe, ale z drugiej strony trudno pogodzić się z faktem, że w sklepach znajdują się głównie dość drogie łyżwy z butami, zaś tanich łyżew do przykręcania nie ma już w handlu. Dodajmy zresztą, że otrzymywanie tzw. hokeyówek w dowolnym numerze też nie jest sprawą łatwą, gdyż czasami trzeba przejść kilka sklepów, aby otrzymać właściwy rozmiar, mimo że zaopatrzenie jest właściwie bardzo dobre.

ŻEBY TYLKO BYŁ ŚNIEG...

Żeby wyjaśnić ostatecznie te problemy, poprosiliśmy o wypowiedź

dwóch przedstawicieli dyrekcji „ARUK” — E. WYDRZYCKIEGO i Z. GROCHOWIECKIEGO. Potwierdzili oni spostrzeżenia dotyczące zaopatrzenia. Ich zdaniem, sytuacja we wszystkich sportowo-zimowych asortymentach jest co najmniej o 20 proc. lepsza ilościowo niż w ubiegłym roku, w którym przecież też nie było źle.

Jedynym asortymentem, którym moi rozmówcy byli nieco zaniepokojeni, jest odzież sportowa, bo sytuacja w obuwu sportowym jest znikomą. Potwierdzenie tej informacji znalazł się w „Przeglądzie Sportowym” z dnia 30.X.1975 r., gdzie z rozmowy z dyrektorem fabryki obuwia sportowego w Krośnie wynika, że nie może on znaleźć żadnych nabywców na swoje produkty, i to znacznie lepszej jakości niż w poprzednich latach. Kłopoty z odzieżą sportową wynikają natomiast z faktu, że centrala „ARUK” nie ma możliwości dojścia do producenta, musi zaspokajać swe potrzeby resztkami, które zostają po zaspokojeniu potrzeb zwykłego handlu odzieżą. Natomiast „handel”, mimo obietnic, nie wywiązał się jednak z zobowiązań utworzenia specjalistycznych sklepów z odzieżą sportową w pełnym asortymencie. Moi rozmówcy zgodzili się także ze mną w sprawie fatalnej jakości rakawic narciarskich, ale niestety, nie ma w kraju żadnego innego producenta.

Niezmiernie ważną sprawą, która bardzo utrudnia działanie, jest kwestia lokalowa. Handel sprzętem sportowym powinien odbywać się w wielkich sklepach, można nawet powiedzieć, że przydałby się po prostu dom towarowy, w którym dałoby się przedstawić pełny asortyment zimowy i letni, wyposażenie campingowe i pełny, imponujący asortyment naszego przemysłu rowerowego. Niestety, nie ma szans na to, by w najbliższym czasie taki magazyn udało się stworzyć w Warszawie. Można jedynie próbować rozmaitych manewrów z dwoma obecnie największymi sklepami — na Białostockiej i na Placu Konstytucji — ale są to półśrodki.

Słowem, jest co sprzedawać, pojawiają się zresztą jeszcze nowe asortymenty, na przykład kolejne modele butów zjazdowych i sporo nart tzw. śladowych do uprawiania turystyki narciarskiej — zdrowszej, jak twierdzą fachowcy, od wystawiania w kolejkach do wyciągu, a także tańszej o 90 proc. od zjazdów.

Najważniejszą troską „ARUK-u” jest aura. Jeżeli nie będzie śniegu i mrozu, i to przed świętami, to nasze plany handlowe mogą się zachwiać — usłyszałem w dyrekcji. I tu, przy całym zaangażowaniu w sprawę wykonania planów nie mogę się oprzeć pewnym wątpliwościom: oto dzięki dwuletnim lekkim ziomom udało się doprowadzić w jednej, lecz dość istotnej dziedzinie, do sytuacji, którą można by nawet określić jako rynek konsumenta — przynajmniej w porównaniu z zaopatrzeniem w innych branżach. Sądzę, że obecna sytuacja zaopatrzeniowa powinna być uznana za dobry punkt wyjścia do dalszego rozwoju asortymentowego i jakościowego.

CZWARTKI ZIAZDOWE PTE

MOTYWACJA I KWALIFIKACJE

MOTYWACYJNE I KWALIFIKACYJNE czynniki rozwoju społeczno-gospodarczego — taki był temat czwartej już komplementarnej na naszych łamach dyskusji zjazdowej ekonomistów (odbyły się w PTE w Warszawie na Nowym Świecie 20 listopada br.). Wprowadzenia do dyskusji dokonali: wiceminister Finansów dr ZBIGNIEW MADEJ, z-ca dyrektora Instytutu Pracy, Plac i Spraw Socjalnych doc. MIECZYSLAW KABAJ, oraz dyrektor Departamentu w Ministerstwie Pracy, Plac i Spraw Socjalnych mgr ZBIGNIEW KRAWCZYŃSKI.

Poprawa warunków życia społeczeństwa — jak wynikało z wypowiedzi zagajających i dyskutantów — jest i będzie w nadchodzącej przyszłości odgrywać główną rolę motywacyjną dla zwiększenia jakości pracy. Wynika to z wysokich i szybko rosnących potrzeb i aspiracji społecznych. Dążenie do zaspokojenia tych potrzeb może być u nas czynnikiem silnie i trwale motywującym do wzmocnienia wysiłku produkcyjnego (Zbigniew Madej). W latach nadchodzących motywację tę należy nakierować przede wszystkim na taki wzrost społecznej wydajności pracy, który w efekcie da wyższą efektywność gospodarczą, lepszą jakość, oszczędność materiałów, racjonalne wykorzystanie potencjału produkcyjnego. Poważną rezerwą wzrostu wydajności pracy jest postęp organizacyjny. Straty czasu pracy z przyczyn organizacyjnych szacuje się średnio na poziomie 6—10 proc., a w krańcowych przypadkach dochodzą one do 20 — 30 proc. (Zbigniew Krawczyński).

Mieczysław Kabaj i wielu dyskutantów zaproponowało konkretne kierunki działania sprzyjające wydajniejszemu wykorzystaniu plac, a także polityki awansowej — jako czynników zachęcających do wzrostu wydajności pracy, poprawy jej jakości i efektywności oraz postępu organizacyjnego.

Podkreślano zwłaszcza konieczność zwiększenia udziału wzrostu plac służącego indywidualnej i zespołowej motywacji w porównaniu ze wzrostem regulującym proporcje plac w układzie działowym, gałęziowym i całych środowisk społeczno-zawodowych. Regulacje o charakterze „makro” będą oczywiście nadal potrzebne, jednak przede wszystkim należy wzmocnić oddziaływanie plac na poszczególnych pracowników i zespoły pracownicze.

Prof. Czesław Bobrowski podkreślił, że w polityce plac musimy nauczyć się lepiej „sprzedawać przyszłość”. Pracownicy powinni osiągać przynajmniej plac w większym stopniu na zasadzie awansu dającego się z góry zaplanować na wiele lat w miarę doskonalenia umiejętności zawodowych i uzyskiwania mistrzostwa w zawodzie. Pracownik powinien więc mieć określoną wyraźniejszą perspektywę awansu zawodowego i perspektywę w długim okresie czasu. Jest to społecznie akceptowana metoda podnoszenia rzetelności pracy ludzkiej, metoda, w której dotychczas wymagane są relatywnie mniejsze przyspieszenia wypłat dla społeczeństwa. Społeczeństwo otrzymuje gwarancję przyszłego awansu placowego, jest to więc angażowanie przyszłych przysłów plac, które może aktywizować produktywnie społeczeństwo już w dniu dzisiejszym (Czesław Bobrowski, Xymena Gliszczyńska).

Gwarancje awansu zawodowego i placowego wymagają między innymi zakualifikowania, rozwinięcia i unowocześnienia systemu szczebli tego awansu — nie tylko w układzie pionowym. Pracownikom osiągnięciom mistrzostwa w swoim zawodzie należy rozszerzyć możliwość wysokiego opłacania ich pracy bez konieczności awansowania po linii pionowej.

Zagajający i dyskutanci zgłosili szereg wniosków i dezyderatów na temat instrumentów polityki placowej, w szczególności pod adresem systemu normowania i taryfikacji pracy. Podkreślano konieczność pełniejszego dostosowania taryfikatorów placowych i kwalifikacyjnych do specyfiki branż, a nawet dużych zakładów. Doświadczenia związane ze stosowaniem Uchwały Rady Ministrów Nr 222 z 1974 roku potwierdziły potrzebę rozszerzenia zakresu niezbędnej elastyczności zasad opłacania pracy, ale w szeregu zakładach możliwości stworzone przez tę Uchwałę szybko ulegały wyczerpaniu. Wskazywano też, że badania naukowe mogą dostarczyć wiele cennego materiału umożliwiającego zwiększenie motywacyjnej funkcji systemu normowania i taryfikacji pracy. Postulowano także pełniejsze wykorzystanie metody analityczno-punktowej oraz rozszerzenie stosowania akordu zespołowego (Stanisław Borkowski, Ryszard Cwiertnia, Andrzej Baranowicz).

Dyskutanci podjęli też problemy współzależności między koniecznym zwiększeniem funkcji motywacyjnej plac a nowym systemem ekonomiczno-finansowym. Formuła produk-

cji dodanej stanowiąca o dyspozycyjnym funduszu plac, jest bardzo trudna, a w swojej czystej postaci wręcz niemożliwa do takiej dezintegracji, która pozwalałaby na wykorzystanie jej dla ustalania plac na poszczególne stanowiska pracy i dla małych zespołów pracowniczych.

W tych warunkach zrealizowanie założenia o rozwinięciu nowego systemu ekonomiczno-finansowego w głąb — do stanowisk roboczych, wymaga poważnej dodatkowej pracy koncepcyjnej, tworzącej w każdym zakładzie pracy ognia wiążące opłacenie pracy indywidualnej i zespołowej z zasadami nowego systemu ekonomiczno-finansowego (Ryszard Cwiertnia, Mieczysław Mieszczankowski).

Dyskutanci wskazywali, że dyscyplinowanie relacji między wzrostem plac oraz wydajnością pracy stwarza dzisiaj szczególne warunki dla motywacyjnego wykorzystania zasad opłacania pracy oraz rozwijania nowego systemu ekonomiczno-finansowego „w głąb”. Konieczność odwołania się do instrumentów dyrektywnego określania relacji pomiędzy wzrostem wydajności pracy i wzrostem średnich plac — nie oznacza, że nakazy te mogą być przeniesione mechanicznie i schematycznie w dół. Kierownictwo zakładów pracy nie jest zwalniające przez odgórną określanie relacje opłacania wzrostu wydajności pracy z koniecznością indywidualizowanego przenoszenia tych wytycznych do poszczególnych stanowisk i poszczególnych zespołów pracowniczych (Jan Szczepka).

Podkreślano także, że efekt motywacyjny doskonalenia zasad opłacania pracy indywidualnej i zespołowej wymaga zapewnienia niezbędnej prostoty kryteriów stosowanych w tej dziedzinie. Kryteria zbyt skomplikowane prowadzą bowiem do niedostatecznej rozbudowy czynności biurowych o charakterze papierkowym. Nadmierne mnożenie się tych czynności, absorbujące przecież również ludzką energię — ogranicza społeczny wydajność pracy (Xymena Gliszczyńska).

Szereg wniosków zgłoszono w dyskusji pod adresem kształtowania części ruchowej wynagrodzenia pracowników, w tym zwłaszcza kryteriów premiowania i nagradzania.

Wskazywano także, że wzmocnienie funkcji motywacyjnej opłacania pracy w handlu wymaga obecnie zwiększenia części ruchowej wynagrodzenia tych pracowników (Miroslaw Bogusławski).

Warunkiem powodzenia koncepcji i kierunków działania wzmacniających motywacyjną funkcję wynagrodzenia jest oczywiście podnoszenie kwalifikacji i umiejętności kadry kierowniczej: majstrów, kierowników oddziałów, wydziałów i całego średniego nadzoru technicznego i organizacyjnego oraz pozostałych pracowników kierowniczych zakładów pracy. Zagajający i dyskutanci zgłaszali na tym tle liczne wnioski dotyczące dalszego rozwoju i unowocześnienia polityki awansowej. Podkreślano między innymi konieczność zwiększenia udziału w awansach pracowników ludzi wyróżniających się w danych zakładach pracy, co nadaje decydującą awansom większe znaczenie z punktu widzenia ich dalszych konsekwencji. Podkreślano na tworzeniu się nowych dróg awansowych dla pozostałych dobrych pracowników. Postulowano rozszerzenie stosowania systemów otwartej polityki proponowania ludzi do awansu, konsultowania propozycji awansowych z szerszym kolektywnym pracownictwem oraz konkursów na obsadę stanowisk. Działania te proponowane zresztą przez IX Plenum KC z 1973 roku — zarówno wpływają na lepszy „dodatni dobór”. Kierownicy, jak i na ich większą pewność w sprawowaniu funkcji kierowniczych.

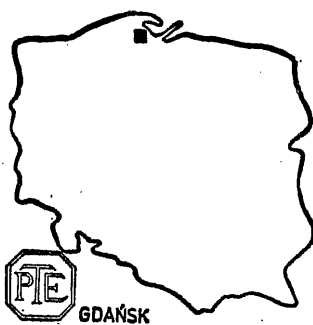
★

Dyskusja odbywała się w atmosferze stawiania rosnących wymagań przed polityką placową, była to więc dyskusja ludzi uznających wprawdzie potrzebę coraz pełniejszego zaspokajania rosnących potrzeb i aspiracji społecznych, ale rozumiejących dzisiaj przede wszystkim konieczność „zarobienia” na dalsze zwiększenie przysłów plac. Oceny możliwości szybkiego „zarobienia” na te podwyżki — były oczywiście różne; od najbardziej ostrożnych, uznających założone w wytycznych wzrosty plac za maksymalne możliwe do osiągnięcia (Wiktor Herer) do bardziej optymistycznych, przewidujących możliwość skorygowania tych założeń w górę, pod warunkiem oczywiście osiągnięcia określonych efektów (Mieczysław Mieszczankowski). Wnioski wynikające z tej dyskusji zasługują chyba na uwagę ze strony tych ogniw aparatu gospodarczego, które zajmują się bezpośrednio polityką zatrudnienia, plac i spraw socjalnych.

MAREK MISIAK

MORSCY EKONOMIŚCI

prof. dr WITOLD ANDRUSZKIEWICZ
prezes Oddziału Wojewódzkiego PTE
w Gdańsku



OKRES przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego zapoczątkowany w 1971 r. wywołał w regionie gdańskim szereg problemów, które żywo poruszyły środowisko ekonomistów. Nadmorskie położenie województwa predestynuje ten region do czerpania znacznie większych — aniżeli dotychczas — korzyści ekonomicznych z gospodarki morskiej dla dobra całego kraju.

Stocznie polskie zbudowały w 1974 r. 71 statków o nośności 880 tys. ton, podczas gdy w 1970 r. zbudowały 55 statków o nośności 576 tys. ton. Podobnie wzrosła produkcja w przemyśle remontu statków. I tu zajęliśmy pozycję, która liczy się w świecie, a Gdańska Stocznia Remontowa należy do największych tego rodzaju zakładów w skali światowej.

Na świecie liczy się też polska flota morska, w skład której wchodzi już ponad 300 statków handlowych o nośności ogółem 3,5 mln ton. Polska flota przewozi prawie połowę ładunków polskiego handlu zagranicznego prowadzonego drogą morską.

Poziom światowy osiągnęło także polskie rybołówstwo morskie. Połow ryb morskich wyniosła około 600 tys. ton (w 1970 r. — ogółem 451 tys. ton). Znaczną część połowów przypada na przedsiębiorstwa regionu gdańskiego, wśród których dominującą rolę odgrywa „Dalmor” w Gdyni.

Szybko zaczął rozwijać się w ostatnich latach międzynarodowy morski ruch turystyczny. Liczba pasażerów wynosiła rocznie około 200 tysięcy, podczas gdy w 1970 r. osiągnęła 104 tys., a w 1980 r. wyniosła zaledwie 15 tys. osób.

Polskie porty morskie przeładowały w 1974 r. ogółem 52,5 mln ton ładunków, w tym — Gdańsk i Gdynia 29,4 mln ton, podczas gdy przeładunki ogółem w 1970 r. wyniosły 36,3 mln ton, z czego na Gdańsk i Gdynię przypadało 19,7 mln ton. Ten szybki wzrost obrotów rodził w polskich portach najtrudniejsze do rozwiązania problemy ekonomiczne. Problemy te wypływały głównie z powodu gwałtownej zmiany na świecie struktury statków morskich, to jest — wprowadzania do eksploatacji statków wielokrotnie większych aniżeli dawniej.

Skok inwestycyjny notowany od 1971 r. w gospodarce morskiej regionu gdańskiego podniósł rangę problemów ekonomicznych rozwiązywanych przy czynnym udziale Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W tak ożywionej sytuacji gospodarczej, ekonomisci wybrzeża gdańskiego coraz bardziej aktywizują swoją działalność. Widzą, że są przydatni i umieją rozwiązywać coraz trudniejsze problemy ekonomiczne, bo dotyczące miliardów złotych.

Nic więc dziwnego, że rozwija się też szybko działalność Oddziału Wojewódzkiego PTE w Gdańsku. Liczba członków zbliżyła się do 5 tys., wśród których około połowa ma już wyższe wykształcenie ekonomiczne. Około 2/3 liczby członków PTE w regionie gdańskim pracuje w przemyśle, budownictwie i transporcie, ale zaledwie około 2 proc. w rolnictwie i leśnictwie. O ponad 50 proc. wzrosła w okresie bieżącej kadencji Zarządu OW PTE w Gdańsku liczba członków zbiorowych. Podobny wzrost odnotowano w zakresie liczby kół PTE.

Głównym kierunkiem działania w tej kadencji, zgodnym z narastającym zapotrzebowaniem społecznym, było szkolenie ekonomiczne organizowane przez PTE. W okresie sprawozdawczym od 1970 r. — do 1975 r. zorganizowano ogółem 944 kursy, na których przeszkolono łącznie 34 255 osób. Skok w tym zakresie jest widoczny, jeśli porówna się liczbę 39 kursów i 1 119 kursantów w 1970 r. i 294 kursy oraz 12 250 kursantów w okresie 9 miesięcy 1975 r. W tej dziedzinie OW PTE w Gdańsku i jego Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego, kierowana przez dyr. dr Lucjanę Kotyńską, należy obecnie do polskiej czołówki PTE. Główne kierunki szkolenia dotyczyły edukacji ekonomicznej załóg przedsiębiorstw, informatyki i analizy wartości. OW PTE korzystał w tej działalności z żywej pomocy KW PZPR w Gdańsku.

Na szybki rozwój szkolenia w DSE w Gdańsku pozytywny wpływ miała aktywna działalność Rady Programowo-Naukowej OW PTE w Gdańsku.

Przy OW PTE w Gdańsku działają bardzo aktywnie trzy krajowe Rady Koordynacji Branżowej Kół PTE:

— Przemysłu Okrętowego, której przewodniczy dyr. mgr Mieczysław Friedrich, wiceprezes OW PTE,

— Obrót Portowo-Morskiego, której przewodniczy dyr. mgr Czesław Kleban, członek Prezydium OW PTE,

— Przemysłu Remontu Statków, której przewodniczy Alina Raczynska.

Wśród organów OW PTE w Gdańsku na specjalną uwagę zasługuje Oddział Regionalny PTE w Elblągu, działający już ponad 10 lat najpierw pod przewodnictwem mgr Leona Blangiewicza, a od 1971 r. — mgr Kazimierza Kozieja. Oddział ten skupia liczny aktyw ekonomistów oraz rozwija różnorodną działalność.

Gdański Klub Jednostek Inicjujących, kierowany przez dyr. dr Romaną Marskiego — członka Prezydium OW PTE, zorganizował szereg ciekawych sesji poświęconych analizie nowego systemu ekonomiczno-financego i Wielkim Organizacjom Gospodarczym mającym siedzibę w regionie gdańskim.

Wśród licznych sesji zorganizowanych przez OW PTE w Gdańsku specjalnie uroczysty charakter miała jubileuszowa sesja, która odbyła się w 1975 r. z okazji 30-lecia działalności Oddziału Wojewódzkiego PTE w Gdańsku, jednego z najstarszych w Polsce. Na sesji tej obecni byli m. in. członkowie Prezydium ZG PTE z prezesem, prof. dr hab. Józefem Pajestką.

Wśród wniosków wysuwanych w ostatnich dyskusjach powtarza się m. in. wniosek w zakresie przygotowywania dostatecznej liczby kadr ekonomistów z wyższym wykształceniem, umiejących stosować metody rachunku efektywności ekonomicznej w różnych dziedzinach życia gospodarczego. Ze względu na konieczność usprawnienia w Polsce transportu konieczne jest kierowanie do przedsiębiorstw „transportowych” większej liczby absolwentów studiów ekonomicznych. Dlatego też na Wydziale Ekonomiki Transportu Uniwersytetu Gdańskiego powinien być zwiększony „limit” kandydatów.

ROZWÓJ REGIONU GDAŃSKIEGO

MIROSLAW KRZYSZTOFIK

WOJEWÓDZTWO gdańskie należy do najbardziej uprzemysłowionych województw w kraju. Sprzedaż produktów i usług przemysłu wynosi 3,2 proc. a zatrudnienie w przemyśle 3,3 proc. wielkości krajowych. Dążąc do umocnienia i rozwinięcia morskiej specjalizacji regionu zakłada się, że dalsze uprzemysłowienie województwa zmierzać będzie przede wszystkim w kierunku rozwijania tych gałęzi przemysłu, które warunkują dynamiczny i efektywny rozwój całej gospodarki narodowej.

Zakłada się, że w latach 1976—1980 istniejący potencjał przemysłowy i wzrost nowego bądź też unowoczesnionego potencjału produkcyjnego w gałęziach lub branżach już rozwiniętych, pozwolą na uzyskanie wzrostu produkcji przemysłu społecznego o 80 proc. przy wzroście zatrudnienia o około 12 proc. i wydajności pracy o 61 proc.

To szybsze niż średnie krajowe tempo wzrostu produkcji przemysłowej będzie możliwe do osiągnięcia w wyniku zakończenia i oddania do użytku inwestycji przemysłowych o dużym potencjale produkcyjnym, jak — rafineria ropy naftowej, fabryka farb i lakierów, modernizacja stoczni produkcyjnych i remontowych oraz ich zaplecza kooperacyjnego, elektrownia szczytowo-pompowa, kombinat mięsny w Tczewie, zakład produkcji odzieży skórzanej w Wejherowie, zakład produkcji fosfogipsu oraz wytwórnie elementów prefabrykowanych i wielkopłytowych dla budownictwa.

Okres przyszłego planu pięcioletniego wymaga przyspieszenia modernizacji i rozwoju potencjału technicznego przemysłu okrętowego w stopniu umożliwiającym szybką jego adaptację do większej dynamiki wzrostu zapotrzebowania na statki nowych typów, jak: kontenerowce, statki typu Ro-Ro, barkowce, gazowce i różne nowoczesne typy statków rybackich. Zakłada się, że wielkość produkcji w przemyśle okrętowym woj. gdańskiego wzrośnie z 800 tys. DWT w 1975 r. do około 1350 tys. DWT w 1980 r.

Rozwój ilościowy i jakościowy krajowej floty handlowej, polegający na 3,5-krotnym zwiększeniu, w porównaniu z rokiem 1975, tonażu, oraz na wyprowadzaniu do eksploatacji statków specjalistycznych i statków o dużych pojemnościach (powyżej 100 tys. DWT), powodują konieczność rozbudowy i modernizacji stoczni remontowych.

Przemysł rybny dostarczać musi dla potrzeb zaopatrzenia kraju 10—12 kg produktów na 1 mieszkańca rocznie. Prawie 50 proc. zadań stawianych przed przemysłem rybnym przypadnie w udziale przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego województwa.

W najbliższym 5-leciu wiele zależy będzie od aktywności naszych przedsiębiorstw połowowych, a „Dalmor” w szczególności. Chodzi tu o dostęp floty „Dalmoru” do szelfowych łowisk poza Bałtykiem, a więc dalszą penetrację Oceanów Atlantycznego, Spokojnego i Indyjskiego. Należy zintensyfikować starania o wykupywanie licencji połowowych oraz związywać spółki połowowe, czego przykładem może być Spółka „Dalmor” z przedsiębiorstwami peruwiańskimi.

W rozwoju przemysłu woj. gdańskiego dokonane być muszą istotne przeobrażenia strukturalne. Są one spowodowane m. in. rosnącą rolą przemysłu paliwowo-energetycznego, elektromaszynowego i chemicznego. Zakłada się, że w latach 1976—1980 wskaźniki wzrostu produkcji w wymienionych gałęziach powinny ukształtować się następująco: paliwo-energetyczny — 380 proc., elektromaszynowy — 230 proc., chemiczny — 190 proc.

Przemysł terenowy ma osiągnąć 50-procentowy wzrost produkcji w 1980 r. w stosunku do roku 1975, przy założeniu, że usługi dla ludności świadczone przez ten przemysł wzrosną dwukrotnie.

Przyszłościowe zadania gospodarki morskiej wynikają z przewidywanego tempa rozwoju gospodarczo-społecznego kraju.

Oparty na tych przesłankach program rozwoju gospodarki morskiej, przyjęty przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rządu na wspólnym posiedzeniu w dniu 22 kwietnia 1975 r. zakłada:

● znaczne zwiększenie udziału floty własnej w przewozach polskiego handlu zagranicznego i uzyskanie tą drogą oszczędności dewizowych, a równocześnie ich pomnożenie przez intensyfikację przewozów na obce zlecenia;

● rozbudowę potencjału portowego w stopniu umożliwiającym realizację obrotów polskiego handlu zagranicznego drogą morską, a równocześnie uzyskanie jakościowej poprawy obsługi statków i ładunków w portach;

● zwiększenie możliwości przeprowadzania remontów statków polskich we własnych stoczniach, jak również zwiększenie eksportu usług remontowych oraz przygotowanie w stoczniach potencjału dla produkcji i remontu urządzeń specjalistycznych;

● zapewnienie polskiej żegludze morskiej dostaw podstawowego tonażu ze stoczni krajowych, wprowadzenie nowoczesnej technologii w stoczniach i zakładach kooperujących z przemysłem okrętowym oraz znaczny wzrost eksportu statków;

● wzrost dostaw ryb i przetworów rybnych na rynek krajowy oraz wydajne zwiększenie produkcji mączki rybnej;

● prace przy regulacji rzek, a szczególnie Wisły i stworzenie w ten sposób warunków racjonalnej żeglugi śródlądowej.

W rozwoju floty morskiej działania będzie się koncentrować przede wszystkim na gruntownej modernizacji tonażu linii regularnych i jej zmianach jakościowych. Wyrażać się to będzie w budowie lub powiększeniu stanu posiadania floty statków specjalistycznych, takich jak kontenerowce, statki typu ro-ro, promy pasażersko-towarowe i inne.

W stosunku do 1975 r. przewozy statkami polskiej marynarki handlowej wzrosną o ok. 86 proc., w tym ładunków pzh o około 79 proc. a tranzytowych o ok. 38 proc. Nastąpi też wzrost przewozów ładunków między innymi portami. Dla realizacji wyznaczonych zadań przewozowych w programie założono wzrost tonażu o ok. 70 proc.

Przewiduje się, że udział własnej floty w obsłudze ładunków suchych polskiego handlu zagranicznego będzie wynosił w 1980 roku około 52 proc., paliw płynnych — 50 proc., a w przewozie ładunków tranzytowych przeładujących przez polskie porty około 40 proc.

Program rozwoju portów morskich wynika z konieczności dostosowania portów do szybkiej i sprawnej obsługi nowoczesnych środków transportu morskiego i lądowego. Przewiduje się, że w okresie do 1980 r. przeładunki w polskich portach morskich zwiększą się o 43 proc., z czego w portach Gdańsk i Gdynia o 44,7 proc. Najwyższą dynamiką charakteryzować się będą przeładunki rudy — o 60,4 proc., drobnicy — o 55,3 proc., oraz paliw płynnych, których obroty drogą morską mają wzrosnąć prawie czterokrotnie. Oparta o możliwości przeładunkowe portów i zdolność przewozową PKP prognoza przeładunków tranzytowych przewiduje ich wzrost o 60 proc. w porównaniu z 1975 r.

Port Gdynia będzie stopniowo przekształcony w ośrodek specjalizujący się w przeładunkach drobnicy, przy uwzględnieniu wprowadzonej technologii i form przewozu poszczególnych ładunków drobnicowych (m. in. kontenery). Najpoważniejszym przedsięwzięciem będzie budowa bazy kontenerowej na nabrzeżu Helskim o zdolności przeładunkowej 1,0—1,3 mln ton rocznie.

Dynamiczny rozwój gospodarczy i społeczny województwa przy dalszym wzroście ludności wymagać będzie szczególnego starania o zaspokojenie podstawowej potrzeby życiowej, jaką jest spożycie artykułów żywnościowych. Prognoza demograficzna do 1980 r. dla województwa gdańskiego w nowych granicach przewiduje wzrost ludności z 1,221 tys. osób w 1974 r. do 1,335 tys. osób w 1980 r. W tej liczbie ludność miast wyniesie 1,022 tys., a ludność wiejska 313 tys.

Obok ludności stałej duże zapotrzebowanie na żywność będzie ze strony ludności napływowej, sezonowej. Zapotrzebowanie na żywność wystąpi również ze strony załóg statków przebywających w portach Gdynia i Gdańsk. Ocenia się je rocznie na około 25 tys. osób.

Przyjmując za podstawę zawartość białka w poszczególnych grupach artykułów żywnościowych, można określić szacunkowo, że w 1980 r. województwo gdańskie powinno otrzymać około 48 tys. ton białka, w tym zwierzęcego łącznie z mlekiem — 37 tys. ton i roślinnego — 11 tys. ton.

Pozostając pod wpływem rozwoju przemysłowego, w związku z tym zwiększenia się udziału ludności miejskiej, oraz rosnącego ruchu turystycznego — zagrożenie organizacją żywienia staje się coraz ważniejsze. Szczególnie istotne jest zaopatrzenie w mięso i warzywa, przy czym problem tkwi nie tyle w podaży, co w gromadzeniu, przechowywaniu i rozprowadzaniu do sieci handlowej niezbędnych zapasów.

Najważniejszym jednak czynnikiem kształtującym prawidłową strukturę spożycia jest instytucja żywienia społecznego. Tymczasem na jeden zakład gastronomiczny przypadało w byłym województwie gdańskim 2.200

mieszkańców, nie licząc ludności napływowej w sezonie turystycznym. Należałoby się zastanowić nad większym niż dotychczas rozpowszechnianiem w województwie sieci gastronomicznych placówek specjalistycznych, na wzór istniejących już restauracji i barów rybnych, które przygotowywałyby nie tylko dania mięsne — jak większość restauracji ogólnych — ale również potrawy niemięsne.

W województwie gdańskim od szeregu już lat występuje dysproporcja między podażą i popytem rąk do pracy. Dysproporcja ta ma trwały i nasilający się charakter. Wyraża się ona przede wszystkim w dużym niedoborze kwalifikowanej siły roboczej. W czerwcu 1975 r. na jedną zarejestrowaną w województwie osobę poszukującą pracy przypadało 235 wolnych miejsc, a na jednego mężczyznę 693. W aglomeracji trójmiejskiej na jednego mężczyznę przypadało 969 wolnych miejsc pracy, a na jedną kobietę 298. Warto przy tym zwrócić uwagę na to, że wspomnianej dysproporcji towarzyszył w br. najwyższy w okresie powojennym przyrost produkcyjny zasobów siły roboczej. Największe zapotrzebowanie zgłaszają zakłady pracy na mężczyzn legitymujących się zawodem: spawacz, ślusarz, tokarz, kierowcy, mechanika, monter, malarz, stolarz, dekarz itp.

Z prognozy biologicznej województwa sprzed reformy administracji wynika, że w 1975 r. populacja ludności w wieku 15—60 lat wyniosła 713,8 tys. osób, zaś w 1980 r. prawdopodobnie wyniesie 744,9 tys. osób.

Przyrost ludności w tzw. wieku produkcyjnym wynoszący zaledwie 31,1 tys. osób nie zapewni przyrostu zatrudnienia. Stan ten zmusza do podejmowania określonych decyzji ekonomicznych:

— racjonalizację polityki inwestycyjnej,

— zmian w strukturze działalności i gałęziowej przemysłu województwa,

— efektywniejszego wykorzystania zatrudnionych pracowników, zwłaszcza ich kwalifikacji,

— tworzenie korzystnych warunków do podwyższenia wydajności pracy.

W regionie gdańskim udział zatrudnienia w sferze usługowej powinien zwiększyć się z około 40 proc. w 1975 r. do 46—48 proc. w 1980 r. i 55—60 proc. w 1990 r. Oznaczałoby to, że do 1990 r. cały przyrost zatrudnienia powinien być wchłonięty przez usługi. Przed przemianami stoi więc zadanie pełnej modernizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych.

W przemysle uspołecznionym województwa gdańskiego wskaźnik techniczny uzbrojenia pracy brutto wzrósł w latach 1973—75 o 26,7 proc. przy wzroście wydajności pracy o 20,6 proc. Jest to znaczny postęp w wyposażeniu i modernizacji aparatu wytwórczego, jednak odbiega on w wielu przypadkach od poziomu nowoczesnych rozwiązań organizacyjnych, technicznych i technologicznych. Powinna więc nastąpić dalsza wydajna poprawa w technicznym uzbrojeniu pracy i w wydajności pracy, nie tylko w przemyśle, lecz również w budownictwie, transporcie, obrocie towarowym i innych działach i gałęziach produkcji materialnej.

Dalsza poprawa warunków pracy i wypoczynku załóg pracowniczych jest integralnie związana ze wzrostem społecznej wydajności pracy. Rozszerzenie zasięgu świadczeń socjalnych stwarza dodatkowe możliwości stabilizacji załóg pracowniczych, szczególnie ważnej dla przedsiębiorstw w sytuacji niedoboru rąk do pracy.

Realizacja tak określonego programu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa gdańskiego w latach 1976—1980 będzie zgodna z ogólnokrajowym trendem rozwoju, jak również konkretnymi potrzebami regionu. Niezbędna jest rozbudowa i modernizacja zakładów przemysłowych, portów, floty rybołówstwa oraz całej infrastruktury społecznej i technicznej. Należy szeroko frontem wdrażać postęp techniczny, unowocześnienie metod i organizacji pracy i zarządzania, nowy system ekonomiczno-financego. Konieczne jest również prowadzenie konsekwentnej i rozsądnej polityki kadrowej w kierunku wykorzystywania kwalifikacji, umiejętności wdrażania dyscypliny i zaangażowania pracowników na wszystkich stanowiskach pracy.

Obszerne fragmenty referatu opracowanego pod naukowym kierunkiem prof. dr hab. Mirosława Krzysztofiaka i wygłoszonego na zjeździe wojewódzkiego Oddziału Gdańskiego PTE, który odbył się 10—11 października br.



Fot. S. ZUBCZEWSKI

MIEJSCE W RWPG MIEJSCE W CZŁÓWCE

KAROL SZYNDZIELORZ

MIEJSCE naszego kraju w Europie wyznaczają dzisiaj nie tylko koordynaty na mapach — 54 równoleżnik na północy i 49 na południu, 14 południk na zachodzie i 24 na wschodzie. Większe znaczenie mają inne dane, a przede wszystkim fakt, że od 5 lat jesteśmy jednym z najszybciej rozwijających się krajów europejskich.

Nie byłoby jednak rzeczą możliwą uzyskanie takich wyników w pojedynkę, bez powiązania z partnerami — naturalnymi i najbliższymi. Krajowi takiemu jak nasz, a więc średniemu pod względem wielkości i liczby mieszkańców, realia geografii, geologii i demografii narzucają międzynarodowy podział pracy.

Minione pięć lat dowiodło, że zdajemy sobie z tego sprawę. Widać to najlepiej na przykładzie handlu zagranicznego, który jest podstawowym narzędziem rozwijania współpracy gospodarczej.

W latach 1971—75 utrzymała się prawidłowość, że wymiana z krajami socjalistycznymi stanowiła przeszło połowę eksportu Polski i blisko połowę jej importu. W eksporcie z Polski do krajów socjalistycznych umocniła się pozycja wyrobów przemysłu elektro-maszynowego (na rok 1974 — 56,6 proc.). Następne miejsce w tabelach eksportowych zajmują wyroby przemysłu lekkiego, potem paliwa i energia. Struktura importu z krajów socjalistycznych jest odmienna: dominuje import produktów przemysłu elektro-maszynowego, następnie wyroby metalurgiczne oraz paliwa i energia.

Kraje wspólnoty socjalistycznej reprezentują podobny poziom rozwoju gospodarczego. Jest to między innymi jeden z wyników integracji socjalistycznej, rozwoju bazy przemysłowej i jej ciągłej modernizacji. Stworzyło to w latach siedemdziesiątych dogodną możliwość przyspieszenia wzajemnych obrotów handlowych i przeniesienia wymiany na wyższy jakościowo poziom. Stało się to możliwe tym bardziej, że kończą się pięć lat jest pierwszym planem wieloletnim przygotowywanym w drodze wielostronnej koordynacji między krajami socjalistycznymi.

Zgodnie z założeniami wieloletnich umów handlowych, globalne obroty Polski z krajami RWPG miały w latach 1971—74 wynieść 18 miliardów rubli, w rzeczywistości — wyniosły 21,7 mld rubli, były więc wyższe od założonych o ponad 20 proc. W miarę bowiem wykonywania planu pięcioletniego, gdy przyspieszenie

rozwoju zaczynało oddziaływać na wszystkie działy gospodarki, okazywało się możliwe znaczne przekroczenie rocznych planów obrotów z krajami RWPG. I tak w roku 1971 obroty były większe od założonych w umowach wieloletnich o 386 mln rubli, to w roku 1972 przekroczenie założeń dało już obroty wyższe o 661 mln rubli, w roku 1973 o ponad miliard rubli, a w roku 1974 o przeszło półtora miliarda rubli.

Jak powiedział na budapeszteńskiej XXIX sesji RWPG premier PIOTR JAROSZEWICZ: „Mamy nadzieję, że bardziej istotny postęp w tym względzie powinien nastąpić w okresie 1976—80 w powiązaniu z koordynacją planów gospodarczych na te lata. Zapowiedź takiego postępu tkwi w szeregu uzgodnionych, długofalowych przedsięwzięć integracyjnych, gospodarczych i naukowo-technicznych, których plan realizacji rozpatrujemy na obecnej sesji. Przedsięwzięcia te w ciągu wielu lat będą angażowały nasze kraje, ich wielokierunkowe powiązania inwestycyjne, produkcyjne i naukowo-techniczne. Będzie to stanowiło o trwałości naszych stosunków gospodarczych”.

Nie ma jednak perspektyw rozwoju bez energii i paliw. Inwestycje energetyczne są nie tylko kosztowne. Wymagają starannej analizy, ponieważ wiąże miliardy na całe dziesięciolecie, faktem jest również, że w myśl prognoz zapotrzebowanie krajów członkowskich RWPG na paliwa i energię wzrasta w latach 1970—80 dwu- i pół krotnie. Polska nie ma ropy naftowej, a zasoby gazu ziemnego są niewielkie. Toteż również Polska angażuje się w wielkie wspólne przedsięwzięcia krajów RWPG, które mają poprawić bilans paliw.

Pod koniec roku 1975 gotowe będą pierwsze kilometry rurociągu gazowego z Orenburga do zachodnich granic ZSRR. Przed końcem przyszłej pięcioletki będą nim płynęły rocznie przeszło dwa dziesiątki miliardów sześciennych gazu ziemnego od Uralu do Europy środkowej. Będzie to nie tylko najdłuższy, ale i najnowocześniejszy z gazociągów istniejących na świecie. Co więcej — powstaje on w rekordowym czasie. Najambitniejsze to, najdroższe i najważniejsze ze wspólnych przedsięwzięć krajów RWPG. Pokazuje ono, że efekt końcowy takiego uzgodnionego działania jest czymś więcej, niż tylko suma elementów składowych. Nakłady zwróci się w postaci zagwarantowanych dostaw gazu ziem-

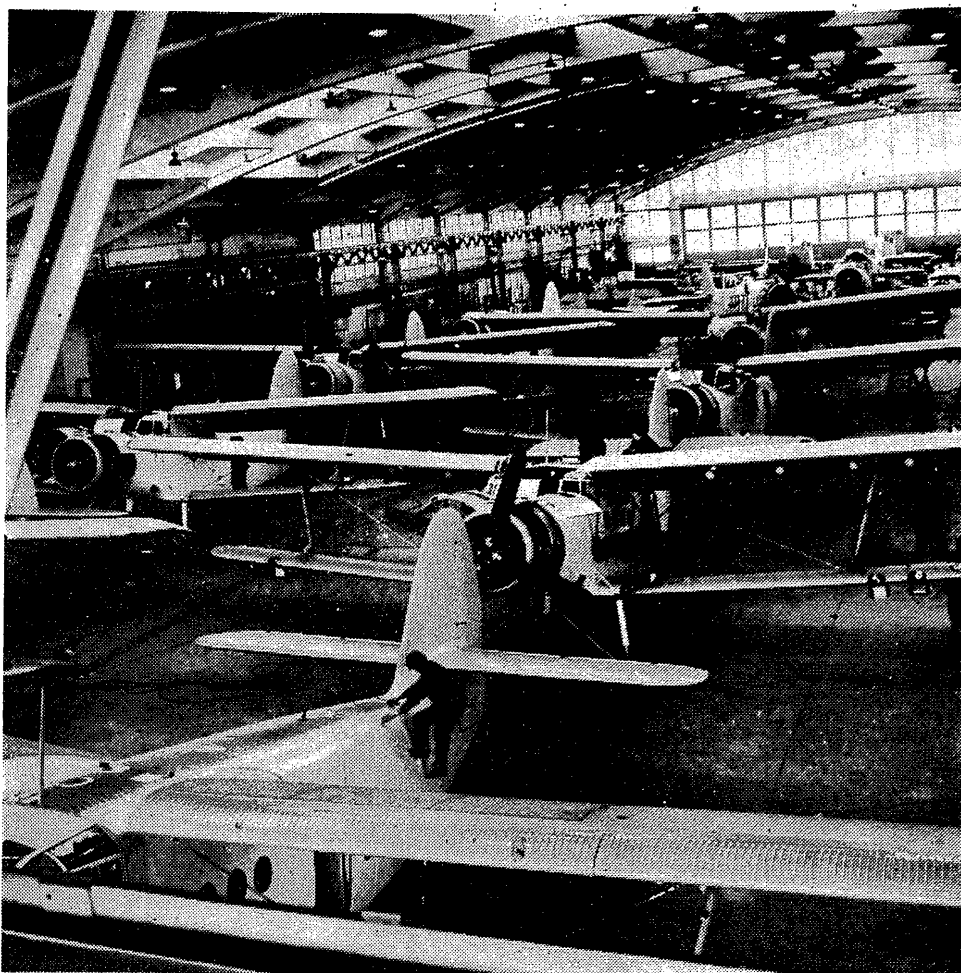
nego do krajów budujących orenburski gazociąg.

Podobne jest znaczenie wznoszonej linii wysokiego napięcia z Wini na Ukrainie do środkowych Węgier, przy pomocy której radziecki system energetyczny podłączony zostanie do systemu krajów RWPG „MIR”. Od tej linii energetycznej o napięciu 750 kilowolt oddaleni pod napięciem 400 kilowolt pójdą w stronę Czechosłowacji, Jugosławii, Polski.

Również stałość dostaw ropy naftowej ze Związku Radzieckiego wiąże się z angażowaniem się krajów RWPG w inwestycje na terenie Kraju Rad. Polska na przykład zajmuje się budową ropociągów, które Związek Radziecki opłaci dodatkowymi dostawami ropy naftowej.

Jest wreszcie najnowocześniejszą dziedziną energetyki, w której bez międzynarodowego podziału pracy nie można zrobić kroku. To energetyka jądrowa. Nawet w krajach, które tak jak Polska mają znaczne zasoby węgla, niemożliwe jest pełne zaspokojenie przyszłych potrzeb energetycznych wyłącznie w drodze spalania milionów ton tego paliwa. Granice wyznacza środowisko, jego zapylenie, jego skażenia trującymi wyziewami z kominów elektrowni. Toteż Polska, podobnie jak wszystkie kraje RWPG, zdecydowała się na szybsze inwestowanie w energię jądrową. Ambicje planistów nie mieszczą się tu jednak w realia technologii i zdolności produkcyjnych poszczególnych krajów. Z konieczności i trzeźwej kalkulacji powstała więc organizacja „Interatomenergo”. Jej celem jest podzielenie zadań przy rozbudowie energetyki jądrowej zgodnie z możliwościami przemysłu ciężkiego krajów członkowskich RWPG i stopniem zaawansowania badań naukowych. Efektem tego podziału będzie co najmniej podwojenie tempa w energetyce jądrowej.

Te wielkie programy, na których wznosi się gmach gospodarki, nie zmniejszają znaczenia specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. Polska zawarła do końca 1974 roku 156 porozumień dwustronnych o specjalizacji i kooperacji. Mają one największe znaczenie przede wszystkim w przemyśle maszynowym i elektro-technicznym. Udział produkcji objętej specjalizacją i kooperacją w obrotach handlu zagranicznym stał się elementem i podzespołem do samych obrotów. „Fiat”, eksport z Polski sprzętów elektromagnetycznych do obrabiarek w zamian za



Dzięki współpracy naukowo-technicznej z ZSRR rozwinięliśmy przemysł lotniczy, który w krajach RWPG znajduje szerokie rynki zbytu; krajom tym dostarczyliśmy już ponad 10 tys. samolotów — m. in. takich, jak te na zdjęciu, produkowane przez WSK Mielec. FOT. CAF

to w roku 1974 podniósł się on do 13,2 proc., w imporcie odpowiednio z 3,6 proc. do 8,3. Założenia umów wieloletnich na przyszłą pięcioletkę przewidywały co najmniej podwojenie tych wskaźników. Nie jest to może postęp wystarczający, ale z pewnością jest to wielki krok naprzód. Bez kooperacji niemożliwe byłoby uruchomienie produkcji nowoczesnych urządzeń dla przemysłu elektromaszynowego, dla lekkiego i spożywczego, dla chemii, elektroniki przemysłowej.

Najważniejsze są, rzecz jasna — ze względu na skalę wzajemnej wymiany — porozumienia zawarte ze Związkiem Radzieckim. Jest ich 21 i obejmują np. wzajemną dostawę elementów i podzespołów do samolotów, „Fiat”, eksport z Polski sprzętów elektromagnetycznych do obrabiarek w zamian za

obrabiarki itp. Kooperacja i specjalizacja odgrywa szczególną rolę w produkcji maszyn budowlanych i drogowych, urządzeń elektrycznej techniki obliczeniowej. Związek Radziecki był odbiorcą 76 proc. polskiego eksportu wyrobów specjalizowanych oraz 54 proc. importu takich towarów z krajów RWPG.

Najwięcej porozumień kooperacyjnych i specjalizacyjnych mamy z NRD (86). Na szczególną uwagę zasługują porozumienia z NRD dotyczące produkcji obrabiarek do obróbki zestawów kołowych i tokarek.

Rację rachunku ekonomicznego, wsparte przez wymogi postępu naukowego i technicznego, zmuszają wszystkie kraje RWPG do coraz szerszego włączenia się w programy specjalizacyjne. Bez tego bowiem nie można sprostać wymogom rewolucji naukowo-technicznej.

Można dzisiaj powiedzieć, że wykonanie wszystkich głównych zadań planu pięcioletniego uwarunkowane było przez zwiększenie udziału Polski w międzynarodowym podziale pracy, przez zdynamizowanie obrotów w handlu zagranicznym, umożliwienie rozległe przeobrażenia techniczne w przemyśle i rolnictwie.

Polska rzetelnie pracowała przez pięć ostatnich lat i poprawiła swoją lokatę na tabelach państw przemysłowych. Staliśmy się ważniejszym i ciekawszym partnerem dla krajów wspólnoty socjalistycznej. Miejsce w czołówce nie jest jednak nikomu dane na zawsze. Utrzymanie się w niej zależy od ciągłości mądre zorganizowanego wysiłku, a także zakresu współpracy z najważniejszymi partnerami. Jedyną wówczas ujawniającą się wszystkie zalety ustroju socjalistycznego.

kronika handlu zagranicznego

MASZYNY ROLNICZE NA EKSPORT

POLSKI przemysł maszyn rolniczych wytwarza obecnie ponad 300 typów różnych maszyn rolniczych. W latach 1976—1980 ilość typów maszyn wzrosła do ponad 350. Istotny jest jednak nie wskaźnik ilościowy, lecz nowoczesność środków produkcji rolniczej, które w najbliższych latach zamierza wyprodukować polski przemysł.

Podstawowymi grupami maszyn — w których produkcji specjalizuje się polski przemysł maszyn rolniczych, a wyłącznym ich eksporterem jest AGROMET-MOTOIMPORT — są całe zestawy maszyn niezbędne do pełnej mechanizacji prac w rolnictwie. Są to zestawy do: zbioru zbóż i słomy, uprawy, zbioru i przetwarzania zielonki, pielęgnacji i zbioru roślin okopowych, przygotowania pasz.

Eksport, który w 1974 r. realizował AGROMET-MOTOIMPORT, wyniósł ponad 435 mln zł dewizowo. W ciągu ostatnich kilku lat eksport ten wzrastał średnio o 25 proc. rocznie.

Głównymi kontrahentami AGROMET-MOTOIMPORTU są kraje socjalistyczne. Najpoważniejszym kontrahentem jest Związek Radziecki, a następnie Czechosłowacja i NRD. Na przykład ze Związkiem Radzieckim AGROMET-MOTOIMPORT zawarł umowę na dostawę do ZSRR maszyn rolniczych wartości „ponad 20 mln. rubli, z czechosłowacką firmą „Motokov” — kontrakt na dostawę siewczarni stacjonarnych, a z NRD na dostawę wyrzutników bel. Zawarcie kontraktu z NRD umożliwiło jednocześnie zwiększenie importu do Polski pras wysokiego stopnia zgniotu.

Korzystnie ukladają się również handel i współpraca z zachodnimi partnerami. Zakupiono między innymi licencje na produkcję dożarek mechanicznych firmy „Alfa-Laval”. Uruchomiona produkcja kombajnu do zbioru ziemniaków jest oparta na

licencji firmy „Niewohner” (w zbiorze ziemniaków Polska jest światowym potentatem). Podstawowe znaczenie dla mechanizacji rolnictwa posiada jednak rozwój produkcji nowoczesnych i zunifikowanych ciągników; Polska przejmując produkcję ciągników o mocy 36-75 KM w oparciu o licencję firmy „Massey-Ferguson-Perkins”.

AGROMET-MOTOIMPORT eksportuje do krajów socjalistycznych głównie te maszyny i urządzenia, na które polski przemysł zdobył specjalizację w ramach RWPG. Na liście eksportowej znajduje się aktualnie ponad 35 typów różnych maszyn rolniczych. Spośród nich eksportuje się również do krajów rozwijających się i do krajów kapitalistycznych. A co konkretnie oferuje AGROMET-MOTOIMPORT swoim kontrahentom?

Kombajny zbożowe. W Fabryce Maszyn Złanińskich w Płocku uruchomiono produkcję nowoczesnych wysoko wydajnych kombajnów zbożowych o przepustowości masy 3,5 kg na sek. („Bizon”) i 5 kg/sek. („Bizon-Super”). Kombajny te przeznaczone są do zbioru i omłotu czterech podstawowych zbóż, a po wyposażeniu w odpowiednie adaptery służą mogą do zbioru kukurydzy, koniżyny itp. Mogą też być wyposażone w szarpacz słomy lub prasę. Producent — Fabryka Maszyn Rolniczych w Płocku — przygotowała jeszcze większy kombajn („Bizon-Gigant”) o przepustowości masy do 12 kg/sek. Jest to już kombajn tylko dla dużych gospodarstw rolnych, osiągających plony powyżej 30 q z hektara. Kombajny „Bizon” zostały dobrze przyjęte przez rolnictwo, a także zdobyły uznanie w wielu krajach świata.

Fabryka Maszyn Rolniczych w Poznaniu uruchomiła też produkcję przyczepianych siewczarni polowych, przeznaczonych do zbioru zielonki. W roku 1974 wyprodukowano także pierwszą serię samobieżnych siew-

karni polowych. Obie wersje maszyn mogą być wyposażone w wymienne przyrządy do zbioru niskich i wysokich zielonok oraz w podbieracz pokosów. I one także, dzięki wysokim walorom technicznym, zyskały wielu odbiorców zagranicznych.

Suszarnie bębnowe. Są one przeznaczone do suszenia pasz zielonkowych, a wyposażone w odpowiedni adapter służą także do suszenia okopowych. Fabryka Maszyn Rolniczych „Rofama” w Rogoźnie Wielkopolskim, produkująca te urządzenia, wytwarza również urządzenia do brykietowania suszu. Współpracując z tymi suszarniami. Zamówienia zagranicznych odbiorców na suszarnie są coraz liczniejsze. Największą ilość tych urządzeń dostarczone do ZSRR, NRD, Czechosłowacji, Bułgarii. Suszarnie te są dostarczane w różnych wariantach, wyposażonych w urządzenia do granulowania i brykietowania siewki, jak również adaptery, którymi pozwala suszyć kartofle, buraki, brukiew itp.

Dojarki mechaniczne. Dużym osiągnięciem było uruchomienie produkcji dożarek mechanicznych jedno i dwubębnowych. Produkcję podjęto według licencji znanej szwedzkiej firmy „Alfa Laval”. Obecnie produkcja ta sięga 21 tys. sztuk. Dzięki dobrej jakości tych urządzeń zdobyły one wielu odbiorców.

Ciągniki kołowe marki „Ursus” stanowią główną pozycję eksportową do krajów zachodnich. Najpoważniejszymi odbiorcami polskich ciągników są: Indie, Francja, Grecja, Holandia, Belgia, W. Brytania, Szwajcaria, Szwecja, Dania, Hiszpania. Eksport ciągników do tych krajów dokonywany jest przez firmy orzestawiciele, specjalizujące się w sprzedaży ciągników i maszyn rolniczych, dysponujące odpowiednim zapleczem technicznym, kwalifikowanym personelem oraz siecią „dealerów”.

Ponadto wiele innych maszyn i urządzeń rolniczych, wyprodukowanych w Polsce, pracuje w wielu krajach. Na przykład w ZSRR pracuje kilka tysięcy ciągników do zielonki typu SKM-2 „Orkan”, kopaczek do ziemniaków, kosiarzek. Na Węgrzech i w Czechosłowacji pracuje wiele polskich rozstawaczy wapna różnych typów oraz ciągnikowe przetrząsacz-zgrabiarki.

(S)

NAJNOWSZE KONTRAKTY „VARIMEXU”

TOWARZYSTWO Handlu Zagranicznego „Varimex” zawarło z radzieckimi centralami handlu obuwia i obuwniczymi kontraktami kooperacyjnymi na dostawę maszyn włókienniczych z ZSRR i podzespołów do ich produkcji wytwarzanych w Polsce. Kontrakt zawarty z centralą „Technomachexport” przewiduje dostawę w 1976 r. 292 krosien typu STB wartości blisko 17 mln zł dew., przeznaczonych dla Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Żelowie na kompletnie wyposażenie budowanej tam nowoczesnej hali produkcyjnej. Krosna STB produkowane w Czebołskach i Nowosibirsku są efektem współpracy kooperacyjnej 5 krajów RWPG, w której oprócz ZSRR i Polski uczestniczą Węgry, Bułgaria i Czechosłowacja. Strona polska jest najpoważniejszym poddostawcą zespołów do krosien STB, dostarczamy bowiem 6 zespołów stanowiących ponad 17 proc. wartości jednej maszyny. Kontrakt z radziecką centralą „Technomachexport” ustala wielkość naszych dostaw zespołów do krosien STB w latach 1976—78. na 144,5 mld zł dew., przy czym już na rok 1976 przypada 42 mln zł dew. Zespoły przeznaczone do montażu krosien w Czebołskach wyprodukowane zostaną przez Dołnośląską Fabrykę Krosien w Dzierżoniowie i Łódzką „Wifamę”.

Z kolei na zorganizowanej w Krakowie czechosłowackiej wystawie maszyn obuwniczych „Varimex” podpisał z czechosłowackim przedsiębiorstwem handlu zagranicznego „Investa” wieloletnie porozumienie na dostawę do Polski w latach 1976—1980 maszyn dla przemysłu obuwniczego. Wartość dostaw wyniesie około 120 mln zł dewizowych. W ramach porozumienia dostarczone będą między innymi kompletne linie produkcyjne umożliwiające wytwarzanie szerokiego asortymentu butów, od sportowych do obuwia luksusowego. Między innymi Zakłady „Sko-gar” w Łodzi otrzymają urządzenia do produkcji luksusowego obuwia damskiego, Zakłady „Polsport” w Krośnie maszyny do produkcji obuwia sportowego, a zakłady w Kamiennej Górze maszyny do produkcji obuwia dziecięcego.

Natomiast z centralą handlu zagranicznego „Technomachexport” (NRD) zawarł „Varimex” kontrakt na dostawę do Polski armatury przemysłowej wartości 1,2 mln zł dew. Dynamiczny wzrost obrotów i przekroczenie ustaleń umowy wieloletniej w zakresie tej grupy towarowej stały się możliwe dzięki umowie specjalizacyjnej zawartej przez „Varimex” z partnerem z NRD, a wartość wzajemnych dostaw w jej ramach będzie systematycznie wzrastać do roku 1980. Dzięki wydłużonemu seriom produkcyjnym możliwe stanie się zlikwidowanie deficytu niektórych pozycji w armaturze przemysłowej w Polsce i NRD. Armatura przemysłowa importowana z NRD odgrywa poważną rolę w realizacji wielkich inwestycji, m. in. Huty Katowice, elektrowni „Dolna Odra” i „Jaworzno”, rurociągu Gdynia — Płock oraz wielu inwestycji resortu chemii.

Równocześnie „Varimex” dostarczył w br. na nasz rynek duże ilości sprzętu fotograficznego ze Związku

Radzieckiego. Radzieckie dostawy tego sprzętu realizowane przez Zjednoczenie Handlu Zagranicznego „Maszpriborintorg” obejmują około 150 tys. aparatów fotograficznych różnych typów. Najlicniejszą grupę, ponad 60 tys. szt., stanowią popularne i poszukiwane przez początkujących fotoamatorów małoobrazkowe aparaty „Smiena 8M”, a z aparatów wyższej klasy „Varimex” zakupił 53,5 tys. „Zenitów E”, 6,4 tys. „Fed 4L”, 3 tys. „Zorki 4K”, 7,5 tys. „Zorki 10” oraz „Kijew 4A”, „Kijew 4A” i zestaw „Fotosnajer”. Tegoroczną nowością na naszym rynku są aparaty „Smiena-Symbol”, których zakupiliśmy 12 tys. szt. Ponadto amatorzy filmu otrzymują 4 tys. kamer „Aurora-Super”, a także kamery „Kwarc-Super”, „Lada” oraz projektor „Rus”. Z innego wyposażenia fotograficznego zakupionego przez „Varimex” w Związku Radzieckim wymienić należy lampy błyskowe „FIL”, światłomierze „Leningrad”, różne typy obiektywów wymienionych oraz pierścienie, kasety i szpule. „Varimex” zawarł już pierwsze kontrakty na dostawę radzieckiego sprzętu fotograficznego w roku przyszłym. Wartość podpisanych dotychczas kontraktów osiągnęła 12 mln zł dew., a przyszłoroczne dostawy obejmować będą typy aparatów i kamer podobne do kupowanych obecnie. Do naszych sklepów trafią także obiektywy i teleobiektywy oraz 6,3 tys. lornetek teatralnych.

(S)

SUKCESY I PROBLEMY RADZIECKIEJ GOSPODARKI

GLEB SPIRIDONOW

KONCZY się dziewiąta radziecka pięcioletka. Choć nie podsumowano jeszcze jej ostatecznych wyników, już obecnie jest jasne — jak podkreślił na akademii z okazji 58 rocznicy Rewolucji Październikowej członek Biura Politycznego KPZR, Arwid Pelsze — że był to okres wielkich osiągnięć społecznych, szybkiego wzrostu potęgi gospodarczej i naukowo-technicznej, dalszego umacniania zdolności obronnej Związku Radzieckiego.

Pomyślna realizacja we wszystkich podstawowych dziedzinach planów gospodarczych za okres pierwszych dziesięciu miesięcy bieżącego roku pozwala ekonomistom radzieckim na formułowanie uzasadnionych wniosków. W sumie w ciągu pięcioletnia, produkcja przemysłowa ZSRR powiększyła się o 43 proc. i w ten sposób przekroczyła XXIV Zjazd KPZR co do tego najważniejszego wskaźnika została zrealizowana. A jeśli porównać imponujący wzrost z sytuacją w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, które przeżywały najgłębszy i najcięższy od lat 30 kryzys ekonomiczny — jeszcze wyraźniej przed obiektywnym obserwatorem rysuje się pewny, systematyczny postęp planowego socjalistycznego systemu gospodarki.

W ciągu obecnej pięcioletki nie-

porównanie bardziej niż w ciągu poprzedniej wzrósł potencjał gospodarczy kraju. Przez niespełna pięć lat rozpoczęło pracę prawie dwa tysiące wielkich zakładów przemysłowych. Szczególnie duży wkład w potencjał produkcyjny Związku Radzieckiego wnoszą kończące pięcioletkę rok 1975.

Pełna moc produkcyjną osiągnęła największa w świecie Krasnojarska Elektrownia Wodna. Projektowaną moc — 660 tys. samochodów „Ziguli” rocznie — osiągnęła Wołżańska Fabryka Samochodów. Do eksploatacji wchodzi gigantyczny przemysł metalurgiczny, chemiczny i lekkiego. Ułożono tysiące kilometrów nowych magistralnych rurociągów naftowych i gazowych. Pomyślnie rozwijają się przemysłowe kompleksy: Bracko-Ust-Ilimski, Zachodniosyberyjski, Kurski i in. Trwa budowa kamskiego giganta samochodowego, Tokiogulskiej i Sajano-Szuszenseńskiej elektrowni wodnej, Bajkalsko-Amurskiej magistrali kolejowej.

Jak przewidywał plan, w szybkim tempie rozwijały się gałęzie, określające postęp techniczny i efektywność produkcji — przemysł maszynowy, chemiczny i petrochemiczny. Zgodnie z dyrektywami Zjazdu, szybko rozwija się baza paliwowo-energetyczna. W bieżącym roku produkcja energii elektrycznej w

ZSRR przekroczy bilion kWh. Wydobycie ropy naftowej osiągnie 490 mln ton.

Przez wszystkie te lata rozwijał się przemysł lekki i spożywczy. Produkuje się coraz więcej wysokiej jakości odzieży, lodówek, telewizorów, mebli i innych wyrobów. Ludzie radzieccy coraz lepiej się odżywiali, jedzą więcej mięsa, masła, mleka, ryb i innych wartościowych produktów. Jednakże z powodu przyczyn subiektywnych i obiektywnych — nieterminowego oddawania nowych mocy produkcyjnych, niedostatków niektórych surowców pochodzenia rolniczego i in. — dyrektywy XXIV Zjazdu KPZR w sprawie przyspieszonego rozwoju galezi wytwarzających towary konsumpcyjne nie są wykonywane w pełni, co powoduje trudności w zaspokajaniu potrzeb ludności. Ten problem pozostaje w centrum uwagi partii komunistycznej i rządu radzieckiego.

Występując w czerwcu ub. roku przed swymi wyborcami, sekretarz Generalny KC KPZR, Leonid Breżniew oświadczył, że „w ciągu trzech przyszłych pięcioletek musimy osiągnąć pełny dostatek wysokiej jakości produktów żywnościowych, warunków konsumpcyjnych, szeroko rozwiniętą sferę usług i odpowiedni wzrost realnych dochodów ludności”.

Dalsze praktyczne rozwiązanie tego problemu przewidują projekty planów gospodarczych na dziesięć pięcioletek (1976—1980) i dłuższe terminy, które rozpatrzone zostaną na XXV Zjeździe KPZR w lutym przyszłego roku.

Znaczący krok naprzód uczyniło rolnictwo. Pomyślnie realizowany jest opracowany przez KPZR długoterminowy program przestawienia rolnictwa na nowoczesną bazę przemysłową, program dalszego umocnienia gospodarczego kolechozów i sowchozów. Średnie roczne zbiory zbóż w obecnym pięcioletcu przewyższają wskaźniki pięcioletnia poprzedniego. W terminie wykonany został pięcioletni plan skupu bydła i drobiu, jaj i wełny. Pomyślnie z roku na rok powiększa się produkcja bawełny i innych kultur technicznych.

Jednakże problemów rolnictwa nie można rozwiązać ani przez jeden rok, ani nawet przez pięcioletcie. Konieczny jest w tym celu dłuższy okres. Na razie jeszcze na rolnictwo wywierają określony wpływ żywiołowe siły natury. W obecnej pięcioletce trzy lata były szczególnie niepomyślne pod względem pogody, co niewątpliwie obniżyło zbiory zbóż.

Bezpornym faktem jest to, że nieustanna troska o umocnienie materialno-technicznej bazy rolnictwa,

duże zainteresowanie rolników zwiększeniem produkcji artykułów rolnych — w znacznym stopniu przeciwdziałała kaprysom przyrody i zmniejszała ich negatywne skutki.

W nowej pięcioletce program rolny KPZR otrzyma jeszcze większe wsparcie materialno-techniczne. Wiele uzyska więcej nowoczesnych maszyn, sprzętu, nawozów sztucznych, rozpocznie się realizacja wielkiego projektu przekształcenia rolnictwa sfery nieczarnoziemnej Federacji Rosyjskiej. Na te cele przeznaczają się w przyszłej pięcioletce 35 mld rubli.

W radzieckiej gospodarce, rozwijającej się na zasadzie planowej i za główny cel stawiającej sobie podwyższenie materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu, nie występują problemy typowe dla gospodarki kapitalistycznej. Ma ona jednak swoje własne problemy. Ich sens zawiera się w tym, że wraz z powiększeniem się rozmiarów produkcji, wzrostem potencjału gospodarczego kraju, rozszerzaniem się możliwości jego dalszego rozwoju — wzrastają również wymagania stawiane gospodarce przez społeczeństwo.

Szybki wzrost wymaga doskonałości struktury zarządzania różnymi gałęziami gospodarki. Problem ten, który wysunęło „samo życie”, w odpowiedni sposób opracowany na Zjeździe Partii, jest w praktyce rozwiązywanym planowo i w przemyśle, i w rolnictwie. W przemyśle upraszczana jest struktura zarządzania, zwiększa się samodzielność i odpowiedzialność zjednoczeń produkcyjnych i przemysłowych. W rolnictwie rozwija się proces specjalizacji i koncentracji produkcji; coraz powszechniejsza staje się kooperacja pomiędzy gospodarstwami.

Artykuł napisany specjalnie dla „Z.G.”. Gleb Spiridonow jest komentatorem politycznym Agencji Prasowej „Nowosti”.

WYNIKI — 1975 PLAN — 1976

Na sesji Rady Najwyższej ZSRR wicepremier Związku Radzieckiego, przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania, Nikołaj Bajbakow, przedstawił projekt planu rozwoju gospodarki narodowej na rok 1976. Na wstępie podał wstępną informację dotyczącą wyników roku 1975.

W mijającym roku dochód narodowy wzrósł o 4 proc. i wyniósł 362 mld rubli. W porównaniu z rokiem ubiegłym produkcja przemysłowa zwiększyła się o 7,5 proc. wobec 6,7 proc. zakładanych w planie. O 5,9 proc. wzrosła wydajność pracy w przemyśle. Oznacza to, że 78,7 proc. przyrostu produkcji przemysłowej uzyskano dzięki bardziej wydajnej pracy.

W rolnictwie wskutek bardzo nieprzychylnych warunków atmosferycznych nie zrealizowano niektórych założeń planu. Jednak, mimo tych niepomyślnych okoliczności, przekroczone np. zadania planu w odniesieniu do bawełny i kilku innych produktów. Wzrosła produkcja i skup mięsa, mleka, jaj, wełny.

Realne dochody na jednego mieszkańca wzrosną o 4,2 proc., średnia płaca robotników i pracowników umysłowych o 3,5 proc., zaś opłata pracy kolchoźników o 3,2 proc. Do użytku oddane zostaną mieszkania o łącznej powierzchni 109 mln m kw.

Plan na rok 1976 przewiduje wzrost dochodu narodowego o 5,4 proc. Globalna produkcja przemysłowa zwiększy się o 4,3 proc., w tym w grupie „A” — o 4,9 proc., zaś w grupie „B” — o 2,7 proc. „Stosunkowo niewysokie tempo wzrostu produkcji, szczególnie w grupie „B” — oświadczył N. Bajbakow — warunkowane jest niedoborem surowców rolniczych ze zbiorów 1975 roku, jak również opóźnieniem w uruchamianiu nowych mocy produkcyjnych”.

Silny nacisk kładzie się nadal na rozwój energetyki i galezi paliwowych. Zakłada się wyprodukowanie 1 095 mld kWh energii elektrycznej, wydobycie przeszło 520 mln ton ropy i kondensatu gazowego, 313 mld m sześć. gazu, 715 mln ton węgla.

Produkcja stali ma osiągnąć poziom 147 mln ton.

O 7 proc. wzrośnie produkcja chemii i petrochemii, o 8,6 proc. produkcja przemysłu maszynowego.

Mówiąc o zadaniach przemysłu spożywczego sporo miejsca poświęcił N. Bajbakow produkcji rybnej.

Rolnictwo. Przewiduje się, że globalna produkcja rolna osiągnie w nadchodzącym roku wartość 121 mld rubli, to znaczy o 7 proc. więcej niż przeciętnie w okresie 1971—1975. Globalne zbiory zbóż mają być o 14 proc. wyższe niż przeciętne mijającej pięcioletki. „Niedostatek pasz, spowodowany poważną suszą bieżącego roku — powiedział N. Bajbakow — odbije się w określonym stopniu na produkcji zwierzęcej”.

W 1976 roku radzieckie rolnictwo otrzyma między innymi około 380 tys. traktorów, ponad 97 tys. kombinatorów zbożowych.

Nakłady inwestycyjne, finansowane ze wszystkich źródeł, mają wynieść 116,8 mld rubli, co oznaczałoby wzrost o 4 proc. Zakłada się, że inwestycje finansowane przez państwo osiągną wielkość 102,5 mld rubli, tj. będą o 5,1 proc. wyższe niż w poprzednim roku. Nakłady na gałęzie paliwowo-energetyczne wzrosną o 7 proc., na hutnictwo — o 10 proc., na przemysł lekki i spożywczy — o przeszło 15 proc.

Ponad 40 mld rubli, to znaczy ponad 1/3 całości nakładów inwestycyjnych, przeznaczają się na rozwój rolnictwa i gałęzi obsługujących rolnictwo (nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, produkcja psz. itp.). Nakłady na sferę nieprodukcyjną wyniosą 25,2 mld rubli, w tym 20,5 mld ze środków państwowych. Oznacza to, że 1/5 całości inwestycji państwowych przeznaczona będzie na rozwój sfery nieprodukcyjnej.

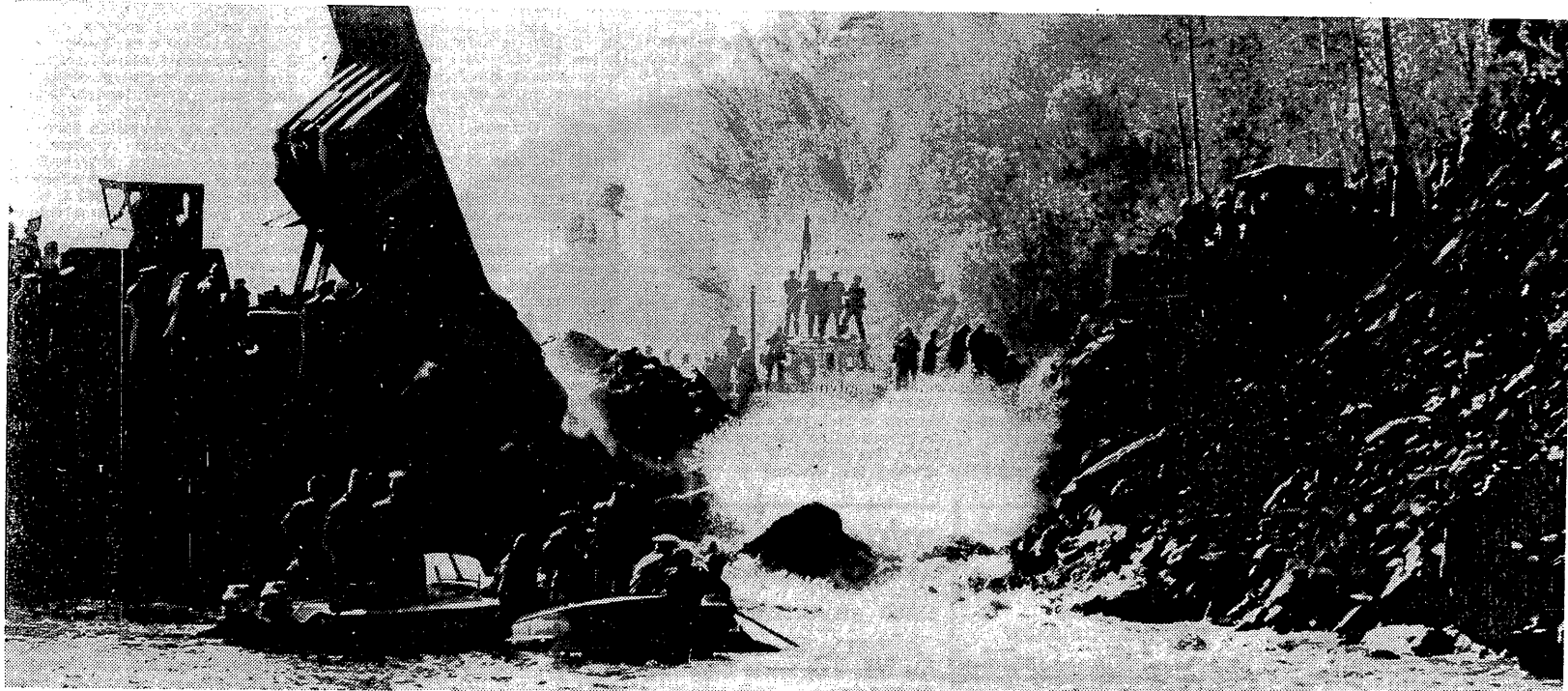
64 proc. całości państwowych nakładów inwestycyjnych przeznaczonych na rozwój przemysłu planuje się skierować na rozbudowę i modernizację mocy produkcyjnych już istniejących. Plan przewiduje ograniczenie ilości inwestycji rozpoczynanych.

Stopa życiowa. Zgodnie z założeniami planu, realne dochody na jednego mieszkańca powinny w nadchodzącym roku wzrosnąć o 3,7 proc. Przewiduje się, że średnia miesięczna płaca robotników i pracowników umysłowych wzrośnie o 2,7 proc. i osiągnie poziom 150 rubli, zaś opłata pracy kolchoźników — 98 rubli, co oznaczałoby wzrost o 5 proc.

Plan zakłada zwiększenie obrotów handlu detalicznego o 3,6 proc. i sprzedaży usług o 8,2 proc.

Stosunki gospodarcze z zagranicą. Obroty handlu zagranicznego ZSRR wzrosną w 1976 roku o 13,6 proc. Głównymi partnerami będą kraje socjalistyczne, na które przypadnie 57 proc. całości radzieckich obrotów towarowych z zagranicą.

Fot. APN



Budowa Sajano-Szuszenseńskiej elektrowni wodnej

LEPSZE WARUNKI ŻYCIA W MIEŚCIE I NA WSI

W POPRZEDNIM numerze „Życia Gospodarczego” w rubryce „Za granicą” podaliśmy za agencją TASS informacje, jakich udzielił Siergiej Nowożiłow — pierwszy wiceprzewodniczący Państwowego Komitetu ds. Pracy i Płac. Oświadczył on m.in., że w bieżącej pięcioletce podwyżki plac obejmą ok. 80 mln zatrudnionych w gospodarce radzieckiej, że od 1 stycznia 1976 r. wszyscy robotnicy i pracownicy umysłowi zarabiający do 70 rubli miesięcznie zostaną całkowicie zwolnieni od podatku od wynagrodzeń, zaś ci, których zarobki mieszczą się w przedziale 71—90 rubli, będą płacić podatki niższe o 35,5 proc.

W grudniowym wydaniu miesięcznika „Ideologia i Polityka” znajduje się obszerny artykuł W. Budarina zatytułowany: „WZROST POZIOMU ŻYCIA NARODU RADZIECKIEGO”, który stanowi jakby uzupełnienie informacji Nowożiłowa.

Z artykułu tego wynika, że w dziewiątej pięcioletce (1971—1975) w Związku Radzieckim równolegle z podnoszeniem plac najniższych i zmniejszeniem rozpiętości między placami najwyższymi i najniższymi postępował proces doskonalenia systemu plac. Realizowano więc takie zadania, jak wyrównywanie plac pracowników o jednakowych kwalifikacjach zatrudnionych w rozmaitych gałęziach gospodarki narodowej, doskonalono relacje opłacania prac prostych i złożonych,

lekkiej i ciężkiej, atrakcyjnej i mniej ciekawej itp.

Od wielu już lat w tych rejonach ZSRR, gdzie klimat szczególnie człowiekowi nie sprzyja, stosuje się specjalne współczynniki zwiększające place. W toku dziewiątej pięcioletki w niektórych z tych rejonów współczynniki podniesiono, w innych wprowadzono je po raz pierwszy. W całym kraju podniesiono place lekarzy, nauczycieli, wychowawców w przedszkolach. We wszystkich gałęziach przemysłu zwiększono stawki za pracę nocną. W rolnictwie i leśnictwie nieczarnoziemnej sfery Federacji Rosyjskiej wzrosły place traktorzystów i mechanizatorów.

Znaczna część robotników i pracowników umysłowych uzyskała wzrost dochodów dzięki podniesieniu swych kwalifikacji. W 1952 roku wykształcenie średnie i więcej niż średnie miało tylko 2,4 proc. robotników, a w 1973 roku już 29,7 proc. (wśród robotników do lat 30 — ponad połowa). W ciągu 10 lat (1962—72) udział robotników niewykwalifikowanych w przemyśle ZSRR zmniejszył się z 37,5 proc. do 27,5 proc.

W pierwszym półroczu 1975 roku przeciętna płaca miesięczna robotników i pracowników umysłowych osiągnęła poziom 144,5 rubli wobec 140,7 rubli w 1974 r. i 122 rubli w roku 1970. W okresie 1971—1975 realne dochody w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrosną o 25 proc.

Na ogólne zwiększenie dochodów ludności znaczny wpływ wywiera wzrost społecznych funduszy spożywczych, które, jak pisze W. Budarin „są obecnie dominującym czynnikiem kształtowania socjalnej jednorodności naszego (tj. radzieckiego — A.L.) społeczeństwa, harmonijnego rozwoju ludzi pracy społeczeństwa socjalistycznego”.

Zwraca uwagę bardzo szybkie tempo wzrostu tych funduszy w dziewiątej pięcioletce. Zwiększą się one w tym czasie o 38 proc., gdy przeciętna płaca wzrośnie ze 122 rubli do ponad 144 rubli, czyli o 18 proc.

Do średniej płacy miesięcznej robotników i pracowników umysłowych wnoszącej w połowie 1975 roku — 144,5 rubli dochodzi 50,5 rubli z tytułu korzystania ze społecznych funduszy spożywczych.

W myśl uchwał XXIV Zjazdu KPZR w bieżącej pięcioletce zwiększono najniższe emerytury robotnikom i pracownikom umysłowym. Podniesiono renty inwalidom wojennym i osobom, które nabyły się inwalidztwem przy pracy, jak również rodzinom, które straciły żywiciela. Wzrostem rent i innych form pomocy ze społecznych funduszy spożywczych objęto w latach 1971—1974 ponad 30 mln osób; w całej pięcioletce objętych nim zostanie 40 mln radzieckich obywateli.

W programie socjalnym dziewiątej pięcioletki ważne miejsce przypada opiece nad matką oraz dzieć-

mi i młodzieżą. Obecnie w ZSRR robotnice w okresie urlopu macierzyńskiego otrzymują, niezależnie od stażu pracy i przynależności do związków zawodowych, pełne dotychczasowe wynagrodzenie. Zwiększono liczbę dni przysługujących na opiekę nad chorym dzieckiem, wprowadzono zapomogi na dzieci dla rodzin najmniej uposażonych. W ostatnich latach pięcioletki stypendia studentów wzrosły o 25 proc., a uczniów średnich szkół specjalnych i zawodowych szkół technicznych — o 50 proc.

Zanotowano widoczny postęp w dziedzinie służby zdrowia. Liczba łóżek szpitalnych wyniosła w 1975 roku ponad 3 mln, co da wskaźnik 118 łóżek na 10 tys. mieszkańców (w 1970 roku — 109 łóżek). Liczba lekarzy sięga 831 tys., co czyni 32 lekarzy na 10 tys. mieszkańców (w 1970 roku — 27 lekarzy).

DUŻĄ wagę w polityce socjalnej KPZR przywiązuje się do stopniowej likwidacji istotnych różnic w poziomie i warunkach życia w mieście i na wsi. Program społecznego rozwoju wsi zakłada szybsze tempo wzrostu poziomu życia pracowników wsi aniżeli miasta. W ciągu pierwszych czterech lat bieżącej pięcioletki opłata pracy w kolchozach wzrosła o 22 proc., podczas gdy place robotników i pracowników umysłowych wzrosły o 15 proc. W połowie 1975 roku przeciętne miesięczne zarobki pracowników kolchozów wyniosły 96 rubli.

Różnice w dochodach w jeszcze większym stopniu zlagodziło szersze objęcie ludności wiejskiej świadczeniami ze społecznych funduszy spożywczych. Przybliżone szacunki, na które powołuje się W. Budarin, wykazują, że od 1940 r. do 1974 r. łączne wypłaty i ulgi dla chłopstwa kolchozowego z tych funduszy (renty i emerytury, zapomogi, stypendia, bezpłatna nauka i leczenie) wzrosły w przeliczeniu na

jednego pracującego ponad 26-krotnie, a w przeliczeniu na jednego członka rodziny — 31-krotnie (dla robotników i pracowników umysłowych wzrost ten wyniósł odpowiednio 6 i 9 razy). Przed kilkoma laty członkowie kolchozów zostali zrównani w prawach z robotnikami i pracownikami umysłowymi przedsiębiorstw i instytucji państwowych w zakresie zabezpieczenia socjalnego (wiek emerytalny, wynagrodzenie w czasie urlopu, zapomogi w razie niezdolności do pracy i macierzyńskie, a również w uzyskiwaniu bezpłatnych i ulgowych skierowań do sanatoriów i domów wypoczynkowych), 12 mln kolchoźników otrzymuje dziś emerytury; przed reformą było ich tylko 2 mln.

Struktura dochodów rodzin wiejskich systematycznie upodabnia się do struktury dochodów rodzin miejskich. Choć gospodarka przysparza kolchozom rozwój i rozwija się pomyślnie, to jednak udział dochodów z niej płynących w całości dochodów rodzin pracowników kolchozów spada. W 1960 roku wynosił on 43 proc. w 1973 — 30 proc.

Coraz więcej ludności wiejskiej zamieszkuje wielkie skupiska wyposażone w takie urządzenia i udogodnienia, z jakich korzysta ludność miejska. W latach 1965—1974 co trzecia rodzina wiejska przeprowadziła się do nowego mieszkania. W 1974 roku ponad 10 mln mieszkańców wsi miało doprowadzoną gaz.

„Stawiając jako główne zadanie bieżącej pięcioletki odczuwalne podniesienie dobrobytu ludzi pracy — pisze w zakończeniu artykułu W. Budarin — KPZR uważa i uważa, że jest to generalna wytyczna dla jej działalności nie tylko na pięć lat, lecz i dla rozwoju całej gospodarki na dalszą perspektywę”.

A. L.

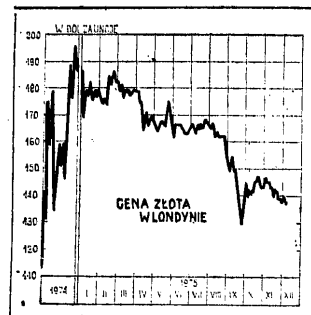
L.

konjunktura na świecie na rynkach pieniężnych

CENA ZŁOTA (W DOL. ZA UNCJE)

TABELA 1

	28.XI.	1.XII.	3.XII.	5.XII.
London	138,15	137,9	138,45	138,0
Zurych	137,75	137,5	138,75	138,0
Paryż	139,89	139,78	141,95	141,2



KURSY WALUT

TABELA 2

	28.XI.	1.XII.	3.XII.	5.XII.
Funt sterling (dol. za funt)	2,021	2,020	2,025	2,025
Gulden holenderski (w gulda. za dol.)	2,695	2,694	2,676	2,683
Frank belgijski (we frank. za dol.)	39,57	38,46	39,365	39,45
Marka RFN (w mk. za dol.)	2,526	2,619	2,614	2,618
Lir włoski (w lir. za dol.)	684,5	684,75	682,0	682,8
Frank franc. (we frank. za dol.)	4,457	4,452	4,445	4,450
Frank szwajcarski (we frank. za dol.)	2,677	2,670	2,653	2,625
Korona szwedzka (w kor. za dol.)	4,448	4,412	4,406	4,405
Jen japoński (w jenach za dol.)	303,1	304,7	304,1	306,1

NA PRZEŁOMIE listopada i grudnia cena złota w Londynie oscylowała w granicach 137,9—139,45 dolarów za uncję, co jest poziomem najniższym od dwóch miesięcy (por. tabela Nr 1 i wykres).

W rozwoju sytuacji na rynkach walutowych na uwagę zasługują przede wszystkim wyraźne osłabienie kursu jena japońskiego w stosunku do dolara. Pozycja tego ostatniego w stosunku do walut innych, głównych krajów kapitalistycznych nie uległa bowiem na przełomie listopada i grudnia dalszemu wzmocnieniu, lecz nawet wykazała lekkie osłabienie (por. tabela Nr 2).

Sygnalizowany w poprzednich przeglądach silny spadek kursu funta sterlinga uległ w omawianym okresie zahamowaniu, choć oscyluje on nadal blisko poziomu 2 dolary za funta, a więc jest w dalszym ciągu bardzo słabo notowany. Jest to — jak wspomniano w poprzednim przeglądzie — wynik bardzo złej sytuacji gospodarczej tego kraju, w tym również w zakresie bilansu obrotów handlowych z zagranicą. W związku z tym przewiduje się, że jeszcze przed końcem bieżącego roku rząd brytyjski wprowadzi — może ograniczenia importowe, co budzi poważne zaniepokojenie wśród krajów, dla których Wielka Brytania jest ważnym rynkiem zbytu.

Zniżka kursu jena w stosunku do dolara została spowodowana infor-

macjami że Bank Japonii zamierza ustabilizować go na poziomie określonym w tzw. porozumieniu smit-sońskim (pierwsza dewaluacja dolara dokonana 18.XII.1971) tj. na poziomie 308 jenów za dolara. W celu przeciwdziałania silnej ucieczce od jena do dolara Bank Japonii dokonał szeregu interwencyjnych sprzedaży dolarów. W dniu 3.XII. sprzedaż te dokonywane były już jednak po kursie 305 jenów za dolara. Ucieczki od jena nie zahamowało również oświadczenia złożone tego dnia przez prezesa Banku Japonii, Telichiro Morinaga. Oświadczenie to skierowane było przeciwko spekulacyjnej sprzedaży jenów, ale nie zaprzeczając bezpośrednio wspomnianym wyżej pogłoskom Telichiro Morinaga ograniczył się tylko do stwierdzenia, że w warunkach płynnych kursów Bank Japonii nie zamierza ustalać żadnego nowego oficjalnego kursu jena.

W rezultacie w dniu 5.XII. za dolara płacono już 306,7 jenów. Jest to poziom najniższy od lat czterech i bardzo bliski kursowi jena ustalonoemu po pierwszej dewaluacji dolara. Jeśli zaś chodzi o lekkie osłabienie kursu dolara w stosunku do walut innych, głównych krajów kapitalistycznych, to wiąże się ono — jak się wydaje — z niejednoznacznością wciąg informacjami o rozwoju sytuacji koniunkturalnej w tym kraju. Odnotujmy ważniejsze z nich,

gdzie rozwój koniunktury w USA ma, z uwagi na udział tego kraju w imporcie światowym, niezwykle istotne znaczenie również dla rozwoju sytuacji w innych wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych.

Według opublikowanych ostatnio danych w listopadzie stopa bezrobocia w USA spadła do 8,3 proc., a ilość bezrobotnych do 7,7 mln (w październiku odpowiednie dane wynosiły 8,6 proc. i 8 mln — por. poprzedni przegląd w którym omówiono została również sytuacja istniejąca w tej dziedzinie w innych krajach kapitalistycznych). Prognozy na rok 1976 zakładają, że w USA stopa bezrobocia obniży się w tym okresie tylko do 7 proc. Według danych za październik zamówienia na dobra przemysłowe wykazały wzrost, a sprzedaż samochodów była w listopadzie o 35 proc. wyższa niż przed rokiem. Ale zarazem, według danych za październik zapasy w przemyśle

wykazały dalszy spadek, co wskazuje, że proces ich odbudowy będący ważnym wskaźnikiem wychodzenia z recesji jeszcze się nie rozpoczął. Według oceny opublikowanej przez Ministerstwo Handlu nakłady inwestycyjne w roku 1975 wzrosną w cenach bieżących o 1 proc. (najmniej od roku 1961), co oznacza że w cenach stałych będą o około 10 proc. niższe niż w roku 1974. W pierwszym półroczu 1976 roku mają się one zwiększyć tylko o 5 proc.

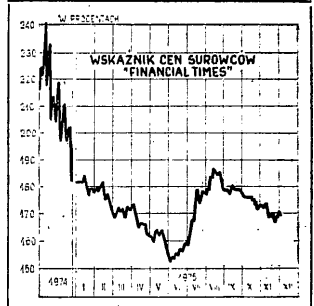
W rezultacie, w opublikowanych ostatnio prognozach rozwoju koniunktury gospodarczej USA (np. przez National Association of Purchasing Management, First National City Bank czy niezależną Conference Board) przewija się ocena, że poprawa, choć na wielu odcinkach widoczna, jest jednak dość powolna i przed końcem pierwszego półroczia 1976 nie należy oczekiwać wyraźniejszych oznak ożywienia gospodarczego w tym kraju.

na rynkach towarowych

WSKAŹNIK CEN SUROWCÓW „FINANCIAL TIMES” (L.V.1952 r. = 100)

TABELA 3

Data	Wskaźniki
28.XI.	168,78
1.XII.	169,31
3.XII.	169,19
Przed miesiącem	172,9
Przed rokiem	190,73



NA PRZEŁOMIE listopada i grudnia wskaźnik cen surowców „Financial Times” wykazał ponownie pewien wzrost, oscylował bowiem w granicach 169—170,5. W dniu 3.XII. wskaźnik ten kształtował się jednak na poziomie o 2,12 punktów niższym niż przed miesiącem i o blisko 22 proc. niższym niż przed rokiem (por. tabela Nr 3 i wykres). Dla wyjaśnienia zmian ogólnego wskaźnika cen surowców sięgniemy — jak zwykle — do danych tabeli nr 4. Z tabeli tej wynika że:

● Ceny zbóż i pasz uległy wzmocnieniu w stosunku do ubiegłego tygodnia, kształtują się jednak nadal na poziomie niższym niż przed miesiącem i znacznie niższym niż przed rokiem.

Wśród czynników działających na pewne wzmocnienie cen zbóż i pasz wymieniamy się także — jak wspomnieliśmy — w USA i związanym z tym wzrostem popytu na pasze; ulewę, deszcze, które opóźniały zasiewy soi w Brazylii, przewidywania mniejszej podaży łososia rybnej z Peru (por. poprzedni przegląd), obniżenie cen zbiorów zbóż w EWG

(do 97,5 mln ton, z przewidywanych uprzednio 97,9 mln ton i 108,3 mln ton w ubiegłym roku, z wyjątkiem pszenicy której zbiory mają wzrosnąć, a ocena przedstawia się odpowiednio 38,1, 37,9 i 45,3 mln ton), przede wszystkim jednak wstrzymanie dostaw przez farmerów, w związku z oceną, że popyt na zboża i, co się z tym wiąże, ich ceny mogą wykazać dalszy wzrost,

Za pewną ilustrację przesłanek na jakich opiera się ta ocena może posłużyć prognoza zbiorów opublikowana ostatnio przez Międzynarodową Radę do spraw Pszenicy. Z prognozy tej wynika, że światowe zbiory pszenicy wyniosły w br. 355 mln ton, co oznacza wzrost o 3 mln ton w stosunku do roku ubiegłego. Wzrost zbiorów przewiduje się jednak głównie w krajach rozwijających się, w związku z czym ich udział w światowej produkcji pszenicy zwiększył się ma 20 do 23 proc. Wobec poważnego nie zaspokojonego popytu w tych krajach nie wpłynęło to poważnie na międzynarodowe obroty tym zbożem. W rezultacie nieurodzaj jaki dotknął w tym roku

TABELA 4

	Jedn. miarowa (w kg)	4.XII.	Przed tygodniem	Przed miesiącem	Przed rokiem	W ciągu roku w proc.
ZBOŻA I PASZE						
Pszenica	centy/busz.	350,5	350,75	369,25	480,0	70,7
Jęczmień	"	245,0	239,25	234,0	287,0	82,5
Kukurydza	"	269,25	270,25	259,75	357,75	75,3
Owies	"	187,75	185,5	155,75	185,0	84,0
Ziarno soi	dol./tona	195,0	190,0	191,0	301,5	64,7
INNA ŻYWNOSĆ						
Kawa	centy/lb	—	—	—	—	—
Kakao	f./sz/tona	68,0	67,0	713,0	770,0	90,9
Cukier	centy/lb	12,45	13,0	—	45,5	27,3
WŁÓKNA I SKÓRY						
Bawełna	centy/lb	62,0	62,5	57,2	48,25	128,5
Włókna	penny/lb	286,0	282,0	280,0	168,0	122,6
Skóry ciężkie (krowie)	centy/lb	26,5	—	—	16,0	165,6
METALE						
Złot. stali	dol./tona	60,17	58,5	58,5	66,5	69,6
Miedź elektr.	f./sz/tona	558,5	567,0	577,5	568,5	58,2
Cyna	"	3024,0	3035,0	3020,0	3115,0	91,1
Cynk	"	320,0	324,75	321,5	335,0	95,5
Ołów	"	162,75	163,25	166,0	229,0	71,1
INNE						
Kauczuk	penny/kg	36,0	34,5	33,5	27,0	133,3

Miejsce notowania: Chicago — pszenica, kukurydza, skóry ciężkie (krowie); Winnipeg — jęczmień, owies; Rotterdam — ziarno soi; Nowy Jork — kawa, cukier, złot. stali; Bradford — wełna; Liverpool — owczyna; Londyn — kakao, miedź elektrolityczna (wire bars), cyna, cynk, ołów, kauczuk.

ważne rejonu uprawy tego zboża w świecie tworzyć będzie, do nowych zbiorów, presję na import. Wobec znacznych już zakupów, nie znajduje się w obliczu bieżącego popytu na import, lecz ujawnia się w późniejszym okresie.

Dla oceny sytuacji na rynku zbóż i pasz istotne znaczenie ma jednak nie tylko wspomniane wyżej pewne ożywienie hodowli w Stanach Zjednoczonych, lecz również sytuacja w Europie Zachodniej. Nadwyżka mięsa wołowego w tych krajach utrzymuje się bowiem nadal. W połowie października zapasy tego mięsa wynosiły w krajach EWG 250 tys. ton. W związku z tym nie przewiduje się, by kraje zrzeszone we Wspólnym Rynku zgłosiły ograniczenia dotyczące jego importu.

W krajach EWG utrzymują się również nadal wysokie zapasy masła (w połowie października wynosiły one 275 tys. ton) i chudego mleka w proszku (1 mln ton). Upięknienie zapasów masła odbywa się głównie przez wzmocnienie jego eksportu do Wielkiej Brytanii, który, podobnie jak eksport wołowiny z zapasów EWG, realizowany jest dzięki znacznym subsydium.

● W zakresie innych artykułów żywnościowych ruch cen był jak zwykle zróżnicowany. Ceny kawy uległy pewnemu wzmocnieniu w związku z uzgodnieniem tekstu międzynarodowej umowy kawowej (wymaga ona jeszcze ratyfikacji przez rządy krajów eksportujących i importujących) oraz zwykłych w tym okresie zwiększeń popytu w związku ze zbliżającymi się świątami. Ten ostatni czynnik działał również na dalsze wzmocnienie cen kakao (choć kształtują się one nadal na poziomie niższym niż w odpowiednim okresie ub. roku). Wśród innych przyczyn działających na wzmocnienie cen ka-

kao na podkreślenie zasługują nadal: ograniczona podaż na krótkie terminy związana z trudnościami transportowymi, a także niższe (180 tys. ton) niż w ubiegłym roku (235 tys. ton) zbiory tej uprawy w Wybrzeżu Kości Słoniowej. Ceny cukru wykazały natomiast dalsze osłabienie, w związku ze słabym nadal popytem i utrzymują się na poziomie o przeszło 70 proc. niższym niż w odpowiednim okresie ub. roku.

● Tendencja zwykła cen surowców dla przemysłu lekkiego, która sygnalizowaliśmy już w poprzednich przeglądach, utrzymuje się nadal. W rezultacie jest to jedyna grupa towarów, gdzie ceny kształtują się na poziomie wyższym niż w odpowiednim okresie ubiegłego roku.

● Na rynku metali ceny wykazują natomiast nadal zniżkę. Na przełomie listopada i grudnia dotyczyła ona wszystkich ważniejszych metali niezależnych i wiązała się niskim popytem oraz wzrostem zapasów w magazynach giełdy londyńskiej (por. poprzedni przegląd). W celu niezależenia się od spadku kursu funta sterlinga coraz większa część producentów cynku przechodzi do kwotowania tzw. ceny producentów w walucie brytyjskiej (390 f. szt. to na) do kwotowania cen w dolarach (795 dol. to na) nie zmienia to jednak faktu, że mimo podwyżki ceny producentów dokonanej w październiku (z 360 na 390 f. szt. to na) cynk sprzedawany jest faktycznie po cenie o przeszło 50 f. szt. niższej.

Na odnotowanie zasługują również wiadomości o krytycznej sytuacji dwóch największych towarzystw górniczych produkujących miedź w Zambii (Roan Consolidated Mines i Nchanga Consolidated Copper Mines). Niskie ceny miedzi spowodowały, że oba te towarzystwa wykazują poważne straty finansowe.

ze świata nauki i techniki

ULTRADŹWIĘKI W PRZEMYSLE

Burociąg kotłów energetycznych i pieców hutniczych, zbiorniki na materiały chemiczne, szyny kolejowe, spawane konstrukcje stalowe — to tylko przykłady elementów, w których nie sądząc badani jakości połączeń spawanych gwarantują właściwą i bezpieczną pracę urządzeń. W południowo-zachodnich województwach Polski badaniami takimi zajmuje się Centralne Laboratorium Defektoskopowe — placówka katowicka „Emergencja”. W ub. roku pracownicy laboratorium dokonali kontroli ponad 36 tys. spoin spawanych, w tym ponad 40 proc. przy pomocy ultradźwięków. Metoda defektoskopowa zaczęła bowiem coraz szerzej — ze względu na dokładność, szybkość i taniść — wracać do badań przemysłowych. (INNOWACJE)

PO ŚLUCZECZE — ANI ŚLADU

Naukowcy z Politechniki Wrocławskiej otrzymali niedawno patent na wynalazek, który niewątpliwie zainteresuje coraz liczniejszych w naszym kraju posiadaczy „czterech kół”. Opracowali oni nowy sposób otrzymywania szpachli epoksydowej, nadającej się zwłaszcza do nakładania na uszkodzone karoserie samochodowe. Szpachlówka ta można nakładać od razu grubą warstwą, bowiem nie tworzy ona zalepek. Łatwo przyczepia się do różnych tworzyw, takich jak stal, drewno, ceramika, a równocześnie daje powłoki bardzo trwałe i odporne na korozję. (PAP)

BIAŁKO SPOŻYWCZE Z LUCERNY

Naukowcy amerykańscy opracowali metodę otrzymywania koncentratu białka z lucerny — proces PRO-XAN II. Polega on na wyciągnięciu soku z lucerny, a następnie na przerobieniu tego soku na dwa sproszkowane produkty: zielony koncentrat karotenowo-ksantoflowy służący jako karma dla drobiu i koncentrat białkowy stosowany do celów spożywczych jako dodatek do maki i innych artykułów żywnościowych. Dotychczasowe metody przetwarzania lucerny na paszę pozwalały na wykorzystywanie jedynie 10 do 20 proc. zawartego w niej białka. Proces PRO-XAN II pozwala wykrzystać ponad 30 proc. całkowitej zawartości białka do celów spożywczych, zaś pozostałą ilość przerobić na mączkę paszową. (INNOWACJE)

DERMATOLOG NA BOISKO

Władze sportowe w Wiesbaden (RFN) zarządziły zbadanie na 17 placach sportowych białych oznakowanych wyznaczących granice pól karnych, linii autowych itp. Stwierdzono bowiem występowanie często u sportowców zapalenia skóry, oczu, egzemy — spowodowane białym

pyłkiem pochodzącym z oznakowań. W wyniku przeprowadzonej kontroli wydano zarządzenia dotyczące wytępienia białych linii na boiskach tylko mielonym siemem lub kredą. Okazało się, że przyczyna dermatologicznych schorzeń u sportowców jest najczęściej pył z wapna. (INTERPRESS)

„GAZIKI” O NAPIĘDZIE ELEKTRYCZNYM

Specjaliści z Wydziału Automatyzacji i Inżynierii Zakładu Doświadczalnego Kombinatu Miedź w Lublinie, inżynierowie: Jerzy Węgrzynowski, Jan Wanat i Zbigniew Gułiński zaadaptowali do przewożenia ludzi i materiałów w podziemnych kopalniach popularny samochód „Gaz-69”. Zamiast napędu spalinowego „Gaz-69” konstruktorzy zastosowali w „gaziki” specjalne akumulatory o pojemności 200 amperogodzin przy napięciu 110 Volt. Zapewniają one pojazdowi bez konieczności uzupełniania energii elektrycznej — jednorazowy zasięg około 40 km z szybkością od 12 do 30 km/godz. (PAP)

NOWOCZESNY SPRZĘT RYBACKI

Wydział sprzętu połowowego gdańskiego „Dalmoru”, przy udziale współpracy z naukowcami Morskiego Instytutu Rybackiego i pracownikami z przedsiębiorstw połowowych, pracuje nad unowocześnieniem sprzętu używanego przez rybaków. Ostatnim osiągnięciem jest wózek pelagiczny liny, który zdołał doskonale egzamin w czasie rejsu próbnego m/t „Lupiter”. W tego typu wózek będzie stopniowo wyposażana cała uprzemysłowiona flota rybacka. Obecnie w „Dalmorze” prowadzi się badania nad ulepszeniem wózków opracowaniem wózków paskowych. Sprzęt z „Dalmoru” przeznaczony jest również na eksport. (INNOWACJE)

FOKKER DZIAŁA

Ministerstwo Obrony RFN złożyło w koncernie lotniczym Fokkera zamówienie na wyprodukowanie bezzałogowego samolotu wojskowego Ma on być wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia do rozpoznawania celów. Pierwsze tego typu samoloty opuszcza zakłady w 1976 r. W opracowywaniu projektu uczestniczą także inne firmy RFN, w tym również Dornier. (INNOWACJE)

OPILOT DRUTU

W Szwecji prowadzone są badania nad konstrukcją drutów, których rama korpusu jest wzmocniona opilotem z szeregu zwłok przepiętego drutu. Firma Corbox AB w Sztokholmie zbudowała dla własnych potrzeb prasę hydrauliczną o nacisku 50 000 ton. Wykonana ta metoda prasą ma prześwit między kolumnami 3,5 m, szerokość 2 m i największe otwarcie 1,5 m. Do nawinięcia użyto 500 kg drutu o średnicy od 1 do 4 mm. Masa prasowy wynosi 500 ton, co w porównaniu do innych pras o podobnych parametrach jest wielkością zadziwiająco małą. (INNOWACJE)

CENTRUM PÓŁPRZEWODNIKÓW

Jednym z kierunków prac badawczych Centrum Badań i Rozwoju Politechniki Wrocławskiej — nowa dyscyplina, zajmująca się elementami przetwarzającymi światło na impuls elektryczny i odwrotnie. Centrum wykorzystuje w tej dziedzinie wyjątkowe polskie opracowania, które uruchamianiem produkcji doświadczalnej i wdrażaniem nowych rozwiązań do praktyki przemysłowej. M. in. uruchomiono produkcję — początkowo w serii doświadczalnej — diod, detektorów promieniowania, czujników itd. (INTERPRESS)

URZĄDZENIA ZABEZPIECZAJĄCE

Pierwsze próby przechodzą wyprodukowane przez Zakłady Urządzeń Sygnalizacyjnych w Katowicach (w kooperacji ze szwedzką firmą LM Ericsson) urządzenia zabezpieczające ruch kolejowy. Są to tzw. geograficzne urządzenia zblokowane oparte na typowych funkcjach sterowania stacjach przełączników, charakteryzujące się podatnością na zmiany związane z rozbudową stacji, łatwością lokalizacji usterek i wyłączenia szybkiej wymiany bloków. (INNOWACJE)

WYŁĄCZNIKI TYRYSTOROWE

Tyristorowe wyłączniki szybkie z kondensatorową komutacją wymuszoną wykazują zwiększone działania wyłączonego nieporównanie większą od mechanizmów wyłączników zwykłych. Proces wyłączenia odbywa się w wyłączniku tyristorowym w sposób całkowicie bezstykowy. Tyristorowe wyłączniki szybkie nie są odtwarzane przez firmy zachodnie. W Politechnice Gdańskiej, przy współpracy Fabryki Aparatów Elektrycznych „Ape-na” w Białymostku, opracowano i wykonano dwa modele tyristorowych wyłączników szybkich do ochrony zwarciowej i przeciążeniowej urządzeń elektroenergetycznych prądu stałego (o obciążalności 400 A przy napięciu 500 V oraz o obciążalności 800 A przy napięciu 600 V). Obie modele przeszły pomyślnie próby eksploatacyjne. (INNOWACJE)

AUTOMATYZACJA CEMENTOWNI

Trwają prace nad automatyzacją cementowni „Odra” w Opolu. Rozpoczęto już kolejny etap automatyzacji procesów wypalania klinkieru i przygotowania surowca. Sprawdzona z Francji maszyna cyfrowa będzie kierować całym procesem produkcyjnym łącznie z regulowaniem temperatury wypалу, składu surowca czy szybkości obrotu agregatów. Automatyzacja zapewni „Odrze” wzrost produkcji klinkieru o 10 proc. i energii elektrycznej. Poprawi się także jakość gotowych wyrobów. Podobne układy automatyczne otrzymały budowane obecnie cementownie w Gorządach i w Ośrobie. (PAP)

wiadomości gospodarcze ze świata

ŁUPKI BITUMICZNE W ZSRR

Chociaż 1 kg łupków bitumicznych daje tylko 2 200 kalorii ciepła (węgiel kamienny — 7 000 kalorii), to jednak mogą one być wykorzystane bardzo efektywnie. Uważa się je za „potencjalny” surowiec do produkcji ropy i gazu, żywic, koksu elektrolitycznego, smarów, a nawet kosmetyków. Radzieckie złoża łupków bitumicznych ocenia się na około 200 miliardów ton. Wydobycie wyniesie w bieł. roku 37 mln ton. 60 proc. tego surowca wykorzystuje się obecnie w ZSRR do produkcji energii elektrycznej. 2/3 radzieckich zasobów znajduje się bowiem w zagłębieniu wzdłuż Zatoki Fińskiej, gdzie powstaje wielki kompleks elektrowni cieplnych i zakładów przemysłowych pracujących w oparciu o paliwo bitumiczne.

FUNT — MONETA

Angielski funt sterling będzie bity jako moneta. Decyzję tę powziął Bank Anglii, ponieważ banknot funtowy, poważnie zdeprecjonowany z powodu inflacji, ma dzisiaj bardzo szybki obieg na rynku i prędko się niszczy. Jeszcze przed dziesięciu laty przeciętny czas obiegu wynosił 19 miesięcy, obecnie tylko 10 miesięcy. Emisja funtowych monet jest średni ich żywot obliczany jest na 20 lat. Pojawienie się funta w bilanie będzie jednak symbolem utraty prestiżu brytyjskiej waluty.

ŚWIATOWA FLOTA HANDLOWA

W połowie 1975 roku tonaż światowej floty handlowej wynosił 342 mln DWT i był o 30,8 mln DWT większy niż w roku poprzednim. Pod względem wielkości tonażu floty handlowej pierwsze miejsce zaj-

mowała Liberia (65,8 mln DWT), drugie — Japonia (39,7 mln DWT), trzecie — Anglia (33,2 mln DWT), a czwarte — Norwegia (26,2 mln DWT). (MP)

OBRABIARKI Z NRD

W 1974 roku przemysł obrabiarkowy NRD plasował się na 7—8 miejscu w świecie, do dziś jeszcze bardziej umocnił swą pozycję. Wśród krajów RWPG zajmuje on 2 miejsce, wytwarzając szóstą część wyrobów tej branży produkowanych na obszarze całej socjalistycznej wspólnoty. Na światowym rynku obrabiarek przemysł NRD znany jest jako dostawca zarówno tradycyjnych maszyn obróbkowych (tokarki uniwersalne, frezarki, szlifierki), jak i wielu typów obrabiarek specjalistycznych, linii automatycznych, centrów obróbkowych, z programowanym sterowaniem itd. Należy też do większych w świecie eksporterów pras kutek. Głównymi odbiorcami wyrobów przemysłu obrabiarkowego NRD są kraje RWPG, z którymi ściśle współpracuje on w produkcji określonych typów maszyn.

PRODUKCJA TEKSTYLÓW W JAPONII

Kryzys gospodarczy w świecie kapitalistycznym szczególnie ostro dotknął przemysł tekstylny i odzieżowy. Japonia, będąca poważnym eksporterem odzieży i tekstyliów, notuje w tej branży narastające trudności. Wywóz tkanin i konfekcji spada. Wiele zakładów znacznie ograniczyło produkcję lub w ogóle ją zaprzętało, a wśród robotników tej branży panuje większe bezrobocie niż w innych dziedzinach. Wielu spółkom groziło bankructwo i tylko pomoc rządu i interwencja banków, które przejęły zarząd wielu przedsiębiorstw branży tekstylnej, uchroniły jej gałąź japońskiego przemysłu przed masowymi upadłosciami.

ZAMIERZENIA REPUBLIKI MALI

Po niepowodzeniu poprzedniego wieloletniego planu gospodarczego,

spowodowanym długotrwałą suszą, Republika Mali — afrykański kraj o jednym z najniższych w świecie wskaźników dochodu narodowego na 1 mieszkańca — rozpoczyna obecnie nowy plan pięcioletni, obejmujący okres od 1980 r. Mali, licząc 6 mln mieszkańców, zmuszone jest pokrywać importem 85 proc. swego zapotrzebowania na artykuły żywnościowe. Planuje się osiągnięcie produkcji 170 kg zbóż w przeliczeniu na 1 mieszkańca, co umożliwi wydatne ograniczenie importu. Zwiększy się także poważnie produkcję bawełny i arachidów, przy czym przewiduje się rozszerzenie przetwórstwa tych surowców z myślą o eksporcie. Plan przewiduje także zwiększenie pogłowia bydła, którego stada w wyniku suszy zmniejszyły się prawie o 80 proc. Równocześnie dla zapobiegania skutkom suszy wybuduje się dwie wielkie tamy.

RUMUŃSKA ELEKTROENERGETYKA

Rumunia wyprodukuje w 1975 r. 58 mln kWh energii elektrycznej, którą uzyska się dzięki podwojeniu w latach 1971—1975 mocy zainstalowanych w elektrowniach, co pokryje zapotrzebowanie wszystkich konsumentów. W 1980 r. łączna moc elektrowni ma wynieść 18 tys. megawatów, a produkcja energii elektrycznej 75—80 mld kWh. Oznacza to będzie zbliżenie się do poziomu osiągniętego przez rozwinięte kraje uprzemysłowane.

INWESTYCJE USA ZA GRANICĄ

Według ostatnich danych zagraniczne inwestycje amerykańskie w 1974 roku, w porównaniu z 1973 r. zwiększyły się o 14 proc. — do 14,9 mld dolarów i w końcu 1974 r. wynosiły ogółem 118,6 mld dolarów. Z tego 44,5 mld dol. zainwestowano w Europie Zachodniej, 28,3 mld dol. w Kanadzie i 19,6 mld dol. w krajach Ameryki Łacińskiej. (MP)

aktualności

NIE NOTOWANY WZROST SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW TRWAŁEGO UŻYTKU

Dobiegające końca pięcioletnie przyniosło wydatny dotychczas nie notowany wzrost sprzedaży artykułów trwałego użytku.

Znajduje to m. in. wyraz w zwiększeniu dostaw rynkowych lodówek (z ok. 370 tys. szt. w 1970 r. do ok. 880 tys. szt. w br.); pralek (z 430 tys. szt. w 1970 r. do 615 tys. w br.); rowerów (z 680 tys. szt. w 1970 r. do 1210 tys. szt. w br.); odbiorników radiowych (z ok. 670 tys. w 1970 r. do ok. 1570 tys. szt. w br.); telewizorów (z 557 tys. szt. w 1970 r. do 1075 tys. szt. w br.); magnetofonów (z 92 tys. szt. w 1970 r. do 520 tys. szt. w br.).

W wyniku tego wzrostu dostaw szacuje się, że wpływ ze sprzedaży ludności samochodów osobowych wyniosła ponad 10 mld zł i będą podobne do wpływów ze sprzedaży telewizorów, wpływ ze sprzedaży lodówek przekroczy 5 mld zł, wpływ ze sprzedaży rowerów wyniosła ok. 1,7 mld zł, a ze sprzedaży radioodbiorników — 1,5 mld zł i magnetofonów ponad 2 mld zł. (Sb)

DOSTAWY ODZIEŻY I WYROBÓW SKÓRZANYCH

Wartość dostaw rynkowych tkanin, odzieży i wyrobów skórzaných w br. przekroczy prawdopodobnie 170 mld zł. Oznaczać to będzie zwiększenie dostaw wyrobów przemysłu odzieżowego z ok. 28 mld zł w 1970 r. do ok. 45 mld zł w br.; wyrobów dziewiarskich z ok. 19 mld zł w 1970 r. do ok. 31 mld zł w br.; wyrobów przemysłu skórzanego z ok. 18 mld zł w 1970 r. do ok. 32 mld zł w br.; wyrobów półprzemysłowych z 3,8 mld zł w 1970 r. do ok. 7 mld zł w br. (Sb)

PODWOJENIE DOSTAW MEBLI

Wartość mebli dostarczonych w br. na zaopatrzenie rynku przekroczy prawdopodobnie 24 mld zł i będzie dwukrotnie wyższa niż w 1970 r. Szacuje się przy tym, że dostawy mebli w br. będą o ok. 18 proc. wyższe niż w 1974 r. Uwzględniając więc nawet fakt, że w okresie kończącego się pięcioletnia miał miejsce pewien wzrost cen mebli, zwłaszcza w wyniku wprowadzania na rynek nowych ich asortymentów, stwierdzić można, że nastąpił nie notowany w poprzednich pięcioletniach wzrost wyposażenia mieszkań. (Sb)

WIĘKSZE DOSTAWY PRALEK AUTOMATYCZNYCH

Dostawy poszukiwanych na rynku pralek automatycznych wyniosą w przyszłym roku 150 tys. sztuk i będą ponad dwukrotnie wyższe niż w br. Szacuje się bowiem, że w br. wyniosą one ok. 66 tys. sztuk.

Podstawą tego wzrostu dostaw będzie przede wszystkim rozwój pro-

dukcji krajowej. Zakłada się jednak również uzupełnienie dostaw z produkcji krajowej importowanymi automatami pralniczymi. (Sb)

ROZWÓJ WCZASÓW PRACOWNICZYCH

W br. szacuje się, że liczba osób korzystających z czasów pracowniczych wyniesie ok. 3,7 mln osób i będzie o ponad 200 tys. wyższa, niż planowano, i o ponad 1,5 mln osób wyższa niż w 1970 r. Decyduje o tym przede wszystkim dynamiczny rozwój czasów organizowanych przez zakłady pracy.

Okazuje się więc, że obowiązujące zasady funkcjonowania zakładowego funduszu socjalnego sprzyjają rozwojowi akcji czasów pracowniczych, podobnie zresztą jak i innych form zorganizowanego wypoczynku załóg przedsiębiorstw. (Sb)

PRZYSPIESZENIE ROZWOJU PRZEDSZKOLI

Według ostatnich szacunków, liczba miejsc w przedszkolach i oddziałach przedszkolnych wyniesie ponad 640 tys. i będzie o ok. 200 tys. wyższa, niż planowano. Jest to związane z wykorzystaniem na potrzeby przedszkoli wielu pomieszczeń po zlikwidowanych instytucjach szczebla powiatowego.

Przyspieszenie rozwoju przedszkoli stwarza korzystne warunki dla projektowanej reformy oświaty. (Sb)

POTROJENIE PRODUKCJI MIEDZI

Produkcja miedzi elektrolitycznej wg aktualnych szacunków wyniesie w br. ok. 250 tys. ton i będzie ok. 3,5 raza wyższa niż w 1970 r. W wyniku tego wzrostu produkcji miedzi jej import, który jeszcze w 1970 r. był wyższy od eksportu, został w br. ograniczony do kilku tysięcy ton specjalnych wyrobów nie wytwarzanych w kraju. Eksport miedzi zajął natomiast poważną pozycję w naszych obrotach zagranicznych. (Sb)

PRODUKCJA ROLNA W KÓLKACH

Areał gruntów oddanych do dyspozycji spółdzielni kółek rolniczych wydatnie się zwiększył (ze 155 tys. ha w 1974 r. do ponad 230 tys. ha w br.). W przyszłym roku w związku ze spodziewanym wzrostem liczby gospodarstw oddawanych za renty, liczyć się trzeba z dalszym, znacznym wzrostem powierzchni użytków rolnych w dyspozycji spółdzielczości rolnej. Sprawa szczególnie ważna staje się więc poprawa gospodarności spółdzielni kółek rolniczych. Osiągane przez nie niższe niż w państwowych gospodarstwach rolnych i gospodarstwach chłopskich plony są wprawdzie uzasadnione przez fakt, że kółka rolnicze przejmują zazwyczaj grunty od gospodarstw zaniedbanych — zwraca jednak uwagę fakt, że część spółdzielni kółek rolniczych, działających w podobnych warunkach, osiąga znacznie lepsze wyniki od pozostałych

spółdzielni. Wskazuje to na istnienie znacznych rezerw poprawy wyników ekonomicznych pracy. (Sb)

NAWOZY W NOWYM ROKU GOSPODARCZYM

Zakładano na rok gospodarczy 1975/76 wzrost dostaw nawozów mineralnych na potrzeby rolnictwa (o ok. 6,5 proc.) i wapna nawozowego (o 3,7 proc.) potwierdza słuszność sygnalizowanych już wcześniej w „Z.G.” postulatów dotyczących dalszego usprawnienia sprzedaży i rozwoju usługowego wysiewu. W warunkach bowiem obecnego wysokiego zużycia w przeliczeniu na 1 hektar użytków rolnych sprawne dostawy i wysiew usługowy nawozów są podstawowym warunkiem dalszego wzrostu ich stosowania.

Równocześnie konieczne okazuje się przyspieszenie rozwoju analiz gleby w celu corocznego informowania rolników, jakie nawozy i w jakich ilościach powinni stosować. Właściwa informacja jest bowiem podstawowym warunkiem efektywnego stosowania nawozów. (Sb)

MATERIAŁY BUDOWLANE DLA WSI

Mimo rozlicznych sygnałów o brakach zaopatrzenia rynku wiejskiego w materiały budowlane, obecnie można już stwierdzić, że w skali całego roku nastąpił wydatny wzrost ich dostaw. Szacuje się, że tegoroczne tempo wzrostu dostaw materiałów ściennych i cementu wyniesie ok. 18 proc., papy — ok. 9 proc., szkła okiennego — ok. 10 proc., wapna budowlanego — 7 proc. Niższe niż przed rokiem będą natomiast dostawy tarcicy i wyrobów hutniczych.

Jeśli przy takim ukształtowaniu wzrostu dostaw mnożyły się sygnały zwłaszcza o brakach zaopatrzenia w cement, to wypada je przypisać zwiększonemu zakupom z puli rynkowej na potrzeby przedsiębiorstw gospodarki społecznej, zwłaszcza gospodarki komunalnej oraz niedostosowaniu terminów dostaw do sezonowego natężenia robót. (Sb)

TEMPO ROZWOJU MOTORYZACJI

Dla właściwej oceny tempa rozwoju motoryzacji nie wystarczają dane o liczbie pojazdów mechanicznych. Istotna jest bowiem również intensywność ich eksploatacji. Tę zaś najlepiej ilustruje produkcja benzyny i paliwa do silników wysokoprężnych, która wzrosła z ok. 3,8 mln ton w 1970 r. do ok. 6,8 mln ton w br., a w przyszłym roku wyniesie prawdopodobnie ok. 8 mln ton.

W ciągu pięciu lat zużycie paliw płynnych uległo więc podwojeniu, równocześnie zanotowano bowiem ograniczenie ilościowe eksportu produktów naftowych ze względu na wzrost potrzeb krajowych. Prawie podwojeniu w ciągu 5 lat uległa też liczba samochodów (osobowych i ciężarowych) krążących po naszych drogach i zbliżyła się do 1,5 mln sztuk. (Sb)

nowoczesnego odżywiania. Zebrali one sporo doświadczeń w popularyzacji szczególnie zalecanych dla zdrowia potraw oraz sposobów żywienia rodziny. „Społem” postanowiło rozszerzyć obszar działania na zakłady pracy — fabryki, biura, instytucje. Będzie organizować na tym nowym terenie odczyty i pokazy dotyczące racjonalnego przygotowywania posiłków, lepszego wykorzystania żywności w gospodarstwie domowym, praktycznego organizowania zakupów itp. Spotkania te odbywać się będą w godzinach poprzedzających rozpoczęcie pracy, tuż po jej zakończeniu lub w przerwach zebrań.

WIĘCEJ SKLEPÓW

W mijającej pięcioletce nastąpił przyrost powierzchni użytkowej sklepów o 2 292 tys. m. kw. tj. o 29,1 procent. Nowoczesne formy sprzedaży prowadzi już 21,5 tys. sklepów o łącznej powierzchni użytkowej 3,1 mln m. kw., co stanowi 17,6 proc. ogólnej liczby sklepów i 32,6 proc. powierzchni użytkowej.

W latach 1971—1975 powierzchnia sklepów prowadzących sprzedaż preselkcyjną wzrosła o ponad 50 proc., sklepów samoobsługowych o 52 proc. W mijającej pięcioletce modernizacja objęła około 12 proc. sieci handlowej.

Przewiduje się, że w latach 1976—1980 obroty handlu detalicznego wzrosną o ponad 44 proc. Jednocześnie zakłada się osiągnięcie w 1980

roku około 14,5 mln m. kw. powierzchni użytkowej sklepów — a więc oznacza to przyrost o ok. 42 proc. Zrealizowanie tego zamiaru pozwoli na znaczną poprawę wskaźnika powierzchni użytkowej na 1000 mieszkańców z 297,7 m. kw. w 1975 roku do 409,8 m. kw. w 1980 roku.

Rozwój sieci detalicznej w latach 1976—1980 nastąpi przede wszystkim poprzez budowę dużych obiektów handlowych. Projektuje się, że w 1980 roku, funkcjonować będzie:

- 50 domów towarowych o łącznej pow. użytkowej 348,2 tys. m. kw.; Obecnie jest ich 27 o pow. użytkowej 173,7 tys. m. kw.,
- 612 domów handlowych o pow. użytkowej 312,3 tys. m. kw.; obecnie jest ich 228 o pow. 319,3 tys. m. kw.,
- 245 supersamów o pow. użytkowej 257,4 tys. m. kw.; obecnie działa ich 102 o pow. użytkowej 106,4 tys. m. kw.

Po zrealizowaniu tych zamierzeń udział dużych obiektów handlowych (w pow. użytkowej) zwiększy się z 7,4 proc. do 13 proc. całej sieci. W latach 1976—1980 kontynuowana będzie budowa czterech ośrodków handlowo-usługowych rozpoczęta w br. Ponadto rozpocznie się budowę 188 nowych ośrodków.

Przewiduje się też znaczny rozwój zaplecza: oddanie do eksploatacji 8 baz magazynowych (158 tys. m. kw.). Będą to magazyny wysokiego składowania o zmechanizowanych pracach wewnątrzmagazynowych i pełnej paletyzacji.

(n-j)

w ubiegłym tygodniu

w kraju

● RADA MINISTRÓW w dniu 4 bm. rozpatrzyła problemy związane z zapewnieniem jak najlepszych warunków dla realizacji projektu planu społeczno-gospodarczego kraju w 1976 r.

● PROJEKTY PLANU I BUDŻETU w 1976 r. były tematem obrad komisji sejmowych. W przyszłym roku ma być oddanych do użytku ponad 7 proc. więcej mieszkań niż w br. Szczególną wagę przywiązuje się do poprawy ich jakości i funkcjonalności. Proporcjonalnie ma wzrosnąć powierzchnia użytkowa lokali handlowych, usługowych, placówek zdrowia, aptek itp. Rok 1976 przyniesie dalszą poprawę poziomu opieki zdrowotnej. Zwiększy się liczba łóżek w szpitalach, przychodni i większych ośrodków zdrowia, przybędzie miejsc w żłobkach. Dalszy wzrost produkcji przemysłu rolno-spożywczego w 1976 r. powinien wpłynąć na poprawę zaopatrzenia rynku. Dla wprowadzenia reformy oświaty decydujące znaczenie będzie miała realizacja inwestycji szkolnych. Na kolei projekt planu przewiduje dalszy wzrost przewozów. Sieć kolejowa będzie modernizowana i rozbudowana. Wzrosną także pojemność central telefonicznych. Sieć komunikacyjna ma być dostosowana do nowego podziału administracyjnego kraju.

● W CIĄGU 11 MIESIĘCY br. wszystkie polskie porty morskie przeładowały 46 358 tys. ton towarów tj. o 658 tys. więcej niż w analogicznym okresie ub. r. W tym czasie przeładowano więcej rudy o 73 tys. ton i drewna o 54 tys. ton.

● NIE SPOŚÓB WYMIENIĆ wszystkich zakładów, które w ostatnim tygodniu zameldowały o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia VII Zjazdu partii. A oto tylko niektóre z nich: W Warszawie przekazane zostały do użytku dwie inwestycje — Dworzec Centralny PKP jako największa stacja w Polsce oraz estakada białeńska wieniąca dzieło budowy 22-kilometrowej Włostroady. Na 5 dni przed VII Zjazdem partii górnictwo węglowe wzbogaciło się o nowy zakład wydobywczy — maksymalnie zautomatyzowaną kopalnię „Piast” w dzielnicy Tych — Nowym Bieruniu. W jej uruchomieniu wzięły udział: I Sekretarz KC PZPR — Edward Gierk i Prezes Rady Ministrów — Piotr

Jaroszewicz. Załoga Huty „Bierut” w Częstochowie 1 bm. wykonała obecną 5-latkę, natomiast 5 bm. załoga wrocławskiego „Pafawagu” przekazała PKP pociąg ekspresowy „Odra II” wykonany w czynie zjazdowym. Lokomotywa może osiągać szybkość do 140 km/godz., a wagony wyposażone są w nowego typu urządzenia nagrzewcze i wentylacyjne. 3 bm. na stacji w Zakopanem wjechał pierwszy pociąg elektryczny. Zakończono elektryfikację linii Kraków—Zakopane, to też wynik realizacji zobowiązań.

● PREZES RADY MINISTRÓW wydał zarządzenie o zakazie sprzedaży około 30 grup towarów przemysłowych i spożywczych ściśle określonych, jednostkom gospodarki społecznej. Celem zarządzenia jest zwiększenie zaopatrzenia ludności w niektóre artykuły przemysłowe i spożywcze.

● Z UDZIAŁEM I sekretarza KC PZPR E. Gierka i prezesa Rady Ministrów P. Jaroszewicza w woj. katowickim odbyły się w przeddzień tradycyjnej Barbórki, główne uroczystości związane ze świętem górniczym. W ogóle tradycyjna Barbórka obchodzona była w tym roku uroczystość we wszystkich ośrodkach górniczych. Pierwszą Barbórkę świętowano także w nowo powstającym zagłębiu górniczym w Belchatowie.

● W MINISTERSTWIE HANDLU ZAGRANICZNEGO I GOSPODARSTWA MORSKIEGO odbyły się polsko-radzieckie rozmowy na temat aktualnych problemów współpracy gospodarczej i wymiany handlowej. Stanowią one końcowy akcent przygotowania do podpisania umowy handlowej na lata 1976-80 oraz protokołu handlowego regulującego zakres polsko-radzieckiej wymiany towarowej w 1976 r.

● W SEPOLNIE KRAJEŃSKIM (woj. bydgoskie) dobiega końca budowa pierwszej w tym regionie kra-

ty. Stabilizacja cen jest od lat cechą gospodarki narodowej CSRS, a o wzroście stopy życiowej społeczeństwa świadczy to, że wkłady oszczędnościowe ludności zwiększyły się w całej pięcioletce o przeszło 53 mld koron.

Przykłady te zadają wyraźny kłopot obecnej propagandzie głoszącej, że kryzys światowy w równym stopniu dotknął również gospodarkę krajów socjalistycznych. Nasza gospodarka, plan finansowy i budżet — stwierdza na zakończenie autor — mają mocne podstawy w gospodarce planowej i w wielkości wyprodukowanej masy towarowej. Dla tego korona jest i będzie walutą stabilną.

Senat amerykański uchwalił ustawę o pomocy federalnej dla Nowego Jorku.

Wiceprezydent Rockefeller wypowiedział się za uruchomieniem wszelkich możliwych środków w celu rozwoju alternatywnych źródeł energii. Rockefeller podkreślił, że w obecnej sytuacji drogi dozwolą importowanej ropy naftowej z Zatoki

Perskiej mogą być w razie konfliktu natychmiast przecięte.

Liczba bezrobotnych w RFN wzrosła w listopadzie o 53 tys. osób i osiągnęła poziom 1,1 mln tj. 4,9 proc. ogółu siły roboczej.

Jak pisze „Financial Times”, najbardziej niepokojący jest fakt, że szybko rośnie liczba młodych bezrobotnych i wydłuża się okres, w jakim przeciętny bezrobotny w Republice Federalnej pozostaje bez pracy.

Prezydent KRL-D Kim Ir Sen w wywiadzie dla prasy japońskiej oświadczył, że obecność wojsk amerykańskich w Korei Południowej jest zasadniczą przeszkodą dla zjednoczenia Korei. Prezydent podkreślił, że zjednoczenie kraju powinno nastąpić drogą pokojową.

Agencja SINCIA podaje, że Chiny wydobły o przeszło 20 proc. więcej ropy naftowej w okresie pierwszych 10 miesięcy br. w porównaniu z analogicznym okresem 1974 r.

Zakrojone na szeroką skalę prace poszukiwawcze — kontynuuje SINCIA — doprowadziły do odkrycia nowych pól naftowych.

na rynku

NA „CENTRALNYM”

Wszystko wskazuje na to, że baza usługowo-handlowa warszawskiego „Dworca Centralnego” służyć będzie nie tylko podróźnikom. Kilkadziesiąt punktów handlowo-usługowo-gastro-nomicznych istotnie zasilili dzielnice „Śródmieście”.

W podziemnych przejściach znajduje się kilkanaście sklepów, w tym „Delikatesy” prowadzące sprzedaż przez całą dobę. Również przez całą dobę funkcjonować będą liczne kioski „Ruchu”. Zainstalowane będą automaty fotograficzne wykonujące zdjęcia (czarno-białe i kolorowe) na poczekaniu.

Na antresoli usytuowany jest kompleks gastronomiczny: dwie restauracje (na 200 i 70 osób) oraz bar szybkiej obsługi. W tym ostatnim zastosowano system zwany „Scramble”: likwiduje on kolejki dzięki otwartości drożde do wszystkich stoisk z potrawami oraz kas rejestracyjnych wydających automatycznie reszcie.

Wspomnijmy o urządzeniach dyktrych. Ubikacji jest sześć, w tym na poziomie peronów najnowsze — z umywalkami i prysznicami.

W FABRYKACH — O RACJONALNYM ŻYWIENIU

Około 630 ośrodków „Praktycznej Pani” prowadzi obecnie w organizacjach społecznych propagandę

Wspomnijmy o urządzeniach dyktrych. Ubikacji jest sześć, w tym na poziomie peronów najnowsze — z umywalkami i prysznicami.

Wspomnijmy o urządzeniach dyktrych. Ubikacji jest sześć, w tym na poziomie peronów najnowsze — z umywalkami i prysznicami.

Wspomnijmy o urządzeniach dyktrych. Ubikacji jest sześć, w tym na poziomie peronów najnowsze — z umywalkami i prysznicami.

Wspomnijmy o urządzeniach dyktrych. Ubikacji jest sześć, w tym na poziomie peronów najnowsze — z umywalkami i prysznicami.

Wspomnijmy o urządzeniach dyktrych. Ubikacji jest sześć, w tym na poziomie peronów najnowsze — z umywalkami i prysznicami.

za granicą

Agencja TASS poinformowała, że w 1976 roku Polska otrzyma ze Związku Radzieckiego 12 milionów ton ropy.

Przywódcy EWG poczynili dwa małe kroki naprzód, ale także uniknęli ogromnego kroku wstecz — pisze korespondent AP podsumowując rymskie posiedzenie Rady Europejskiej. To dwa kroki naprzód, to porozumienie o znaczeniu raczej symbolicznym: bezpośrednie wybory do parlamentu EWG w 1978 r. oraz unifikacja paszportów w tymże roku. Krok wstecz — to rozłam na tle brytyjskiego żądania odrębnej reprezentacji w dialogu z producentami ropy. W Brytania wycofała się ze swego stanowiska uzyskując w zamian min. zgodę na ustalenie w przyszłości minimalnej ceny ropy naftowej.

Izba Gmin większością 280 głosów „za” i 275 „przeciw” uchwaliła projekt rządu Wilsona o nacjonalizacji przemysłu lotniczego i stoczniowego.

Kongres Narodowy Ludowych Przedstawicieli Laosu jednomyślnie postanowił znieść ustrój monarchiczny i proklamować Ludowo-Demokratyczną Republikę Laosu. Król Laosu abdykował. Prezydentem republiki został przewodniczący Komitetu Centralnego Patriotycznego Frontu Laosu, Souphanouvong. Był król mianowany został najwyższym doradcą przy premierze.

Specjalna Komisja Senatu USA badając działalność organów wywiadowczych, w opublikowanym raporcie o tajnych operacjach CIA w Chile podaje, że w latach 1970—1974 CIA wydała za wiedzą i aprobatą najwyższego kierownictwa Stanów Zjednoczonych 8 mln dolarów na działalność na terenie Chile.

W dniach 17—22 grudnia obradować będzie I Zjazd Komunistycznej Partii Kuby.

„Rude Pravo” zamieściło komentarz pt. „Nasza korona jest stabilna”. Autor stwierdza, że gospodarka narodowa CSRS musiała przetrwać ciężkie, niektóre niekorzystne relacje cen na rynku światowym związane ze znacznie większym wzrostem cen na surowce i paliwa niż na gotowe wyroby przemysłowe, stanowiące podstawę czechosłowackiego eksportu.

W tych trudnych latach raz jeszcze wykazała swoją wyższość gospodarka planowa, oparta na socjalistycznej integracji gospodarczej krajów RWPG. Świadczą o tym fak-



PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWO-SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA

Transbud Warszawa

ODDZIAŁ ZAPLECZA TECHNICZNEGO Warszawa, Al. Krakowska 61

odprzeda z nadwyżek

- części zamienne do samochodów: „Skoda” 706 RT i pochodne,
- „Zil” 164, „Zil” 130 i pochodne,
- „Star” 25, 27, 66 i pochodne
- „Tatra” 111, 138 i pochodne

Informacji udziela Wydział Gospodarki Materiałowej, telefon 46-30-61 w. 182; w godz. 7—15.

K-23-9

